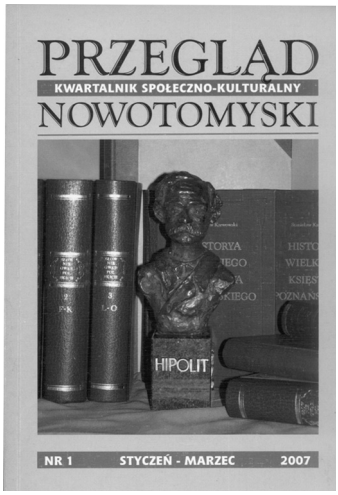

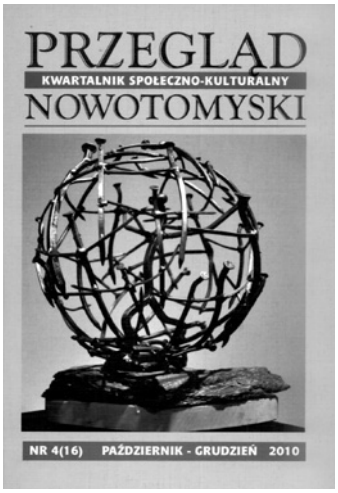

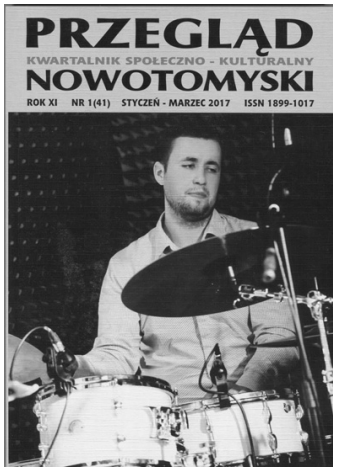

PRZEGLĄD
KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY
NOWOTOMYSKI

Rok XI Nr 2 (42) 2017 Cena 8 zł

WYDAWCA:
Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne
współpraca i realizacja wydawnicza:
Wydawnictwo Opalgraf Opalenica

REDAKCJA:
Lucyna Kończal - Gnap, Sylwia Kupiec
Bogumił Wojcieszak

Adres redakcji:
ul. Witosa 8
64-300 Nowy Tomyśl
tel. (61) 44 21 270
e-mail: zarzad.ntk@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami

Na okładce:
Fotografia ślubna z albumu Krystyny Knop

Publikacja współfinansowana
ze środków Gminy Nowy Tomyśl
i Powiatu Nowotomyskiego

Gdy smutek aż boli, a słowa są zbyt słabe, by wypowiedzieć rozpacz, pozostaje tylko milczenie...

27 lipca br. po długiej, pełnej determinacji walce z nieubłaganą chorobą, odeszła od nas nasza redakcyjna Koleżanka

śp. SYLWIA KUPIEC

pełna dziennikarskiej pasji autorka cyklu wywiadów „Nowotomyślanie znani i mniej znani" oraz wielu innych artykułów publikowanych na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego".

Sylwio, będzie nam Cię bardzo brakowało.

Pogrążonym w bólu Rodzicom składamy wyrazy najszczerszego współczucia

Redakcja

Aneta Wiśniewska, Barbara i Krzysztof Jandy

Zdawać się może, że są tu od zawsze...

Krzyże, figury i kapliczki na ziemi nowotomyskiej (4)

W tym wydaniu „Przeglądu Nowotomyskiego" prezentujemy małe obiekty architektury sakralnej znajdujące się na terenie parafii pw. św. Marcina w Bukowcu, do której należą także wsie: Cicha Góra, Biała Wieś oraz Sworzyce. Dwie ostatnie wymienione wioski leżą poza obszarem administracyjnym gminy Nowy Tomyśl.

Ze względu na rozmiar niniejszej publikacji, przydrożne obiekty sakralne ukazane zostały w pewnym wyborze. Pełen wykaz obiektów – znajdujących w granicach administracyjnych gminy Nowy Tomyśl – odnaleźć można na zamieszczonych tu mapach wsi. Niemożliwym natomiast okazało się oznaczenie w ten sposób obiektów położonych na terenie gminy Grodzisk Wlkp., która nie dysponuje tego typu mapami.

Każdy z obiektów został oznaczony na mapie danej miejscowości i jej okolic odpowiednim numerem. Oprócz istniejących obiektów, przedmiotem naszych zainteresowań są również nieistniejące kapliczki, krzyże i figury, które jednak nie zostały oznaczone na mapach. W przypadku, gdy stary obiekt został zastąpiony przez nowy, opis starego obiektu (jeśli jest możliwy do odtworzenia) znajduje się przy opisie obiektu współczesnego.

Podobnie jak w przypadku poprzednich publikacji, autorzy opracowania: Aneta Wiśniewska (Bukowiec) oraz Barbara i Krzysztof Jandy (Cicha Góra) podają informacje o fundatorach i twórcach opisywanych obiektów oraz materiałach, jakich użyto do ich wykonania. Podkreślają też rolę, jaką pełnią w życiu mieszkańców.

Wiedza na temat wielu obiektów sakralnych jest fragmentaryczna, a informacje pochodzące od różnych osób niekiedy sprzeczne. Prowadząc wywiady z mieszkańcami poszczególnych miejscowości, spotykaliśmy się zawsze z sympatią i przychylnym traktowaniem. Wszyscy respondenci starali się, jak najdokładniej opisać poszczególne obiekty lub wskazywali osoby, które – ich zdaniem – posiadały największy zasób wiedzy na ich temat. W wielu przypadkach wiedza mieszkańców o obiektach sakralnych ograniczona jest do przekazów, jakie pozostawili ich poprzednicy. Trudno niekiedy o wiarygodność przekazywanych informacji. W przypadku wsi Bukowiec niektóre informacje potwierdza dokumentacja parafialna. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zgromadzone materiały wymagają dalszej wnikliwej weryfikacji. Będziemy wdzięczni za wszelkie w tym względzie uwagi.

Niniejszą publikacją kończymy prezentację cyklu „Krzyże, figury i kapliczki na ziemi nowotomyskiej" na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego", z nadzieją, że pełne opracowanie dotyczące obiektów małej architektury w nowotomyskich i podnowotomyskich parafiach znajdzie się w przygotowywanym wydaniu albumowym, wzbogaconym o profesjonalnie wykonane fotografie.

Serdecznie dziękujemy za wszelkie uwagi, pozwalające na uzupełnienie zebranych dotąd informacji. Śledząc historie tych małych obiektów sakralnych, można pełniej poznać dzieje mieszkańców tych terenów. Każdy z opisanych świątków stanowi niepowtarzalny pomnik ludzkiej wiary i przywiązania do polskiej tradycji. Przyglądając się krzyżom, kapliczkom, figurom, grotom, rozproszonym na naszej nowotomyskiej ziemi, można odnieść wrażenie, że Ktoś nad nią czuwa. Tyle jest w nich nadziei, przemawiają przez wieki wiarą naszych przodków i naszą.

Bukowiec

Rys historyczny

Bukowiec to jedna z większych i najstarszych wsi na terenie naszej gminy, położona na południowy wschód od Nowego Tomyśla. Zabudowa wsi ma charakter zwarty i rozciąga się wzdłuż drogi prowadzącej z Nowego Tomyśla w kierunku Grodziska Wlkp. W zapisach kronikarskich z 1409 roku występuje pod nazwą Bukowecz. Dostępne źródła wskazują na dwa fonetyczne warianty nazwy tej miejscowości, Bukowiec oraz Bukówiec, przy czym ten drugi wariant występował do roku 1927. Początkowo wieś należała do dóbr opalenickich, potem grodziskich, szlacheckiego rodu Opalińskich herbu Łodzia, którzy władali tą ziemią od XV do XVIII wieku. Po nich, w wieku XVIII, własność przeszła na niemiecką rodzinę Beymów, a następnie w wieku XIX – Heiderów, którzy założyli tutaj tartak. Istnieje on do dnia dzisiejszego w nieco zmienionej formie jako Zakład Produkcyjny „Wielkopolanka". Wcześniej jednak zbudowane zostało tutaj spore gospodarstwo rolne, obszerny folwark. W roku 1925 cały dwór obejmował ok. 14 budynków gospodarczych i mieszkalnych, nie licząc mniejszych zabudowań. Do dziś zachowały się dwie tablice żeliwne z inskrypcjami: FVB/ 1886 i FVB/ 1890, będące pozostałością po domach dla robotników folwarcznych. Pomniki przyrody o sporych obwodach, stanowią pozostałość po parku dworskim. W okresie międzywojennym majętność Bukowca należała do rodziny Szczerbińskich z Płutowa, a po II wojnie światowej całość została rozparcelowana.

Tutejszą parafię erygowano pod koniec XIV lub na początku XV wieku. Wyodrębniono ją z parafii grodziskiej. Wg zapisów kronikarskich pierwszym proboszczem – w latach 1426 – 1427 roku – był ksiądz Mikołaj. W roku 1480, za panowania króla Kazimierza IV Jagiellończyka, patronem kościoła był wojewoda poznański Jan Ostroróg (1436-1501) z Ostroroga, z rodu Ostrorogów herbu Nałęcz, doktor obojga praw. W XVI wieku Ostrorogowie, zarządzający tutejszymi włościami, oddali kościół innowiercom. W roku 1589 Jan Ostroróg (1565-1622), kasztelan poznański, a od 1610 roku wojewoda poznański, przywrócił go katolikom. W okresie międzywojennym patronat nad świątynią sprawował gen. Kazimierz Sosnkowski, którego rezydencja znajdowała się w pobliskim Porażynie. Pionowe ornamenty bukowieckiej świątyni, w formie „wężyka generalskiego" to pamiątka z tamtego okresu.

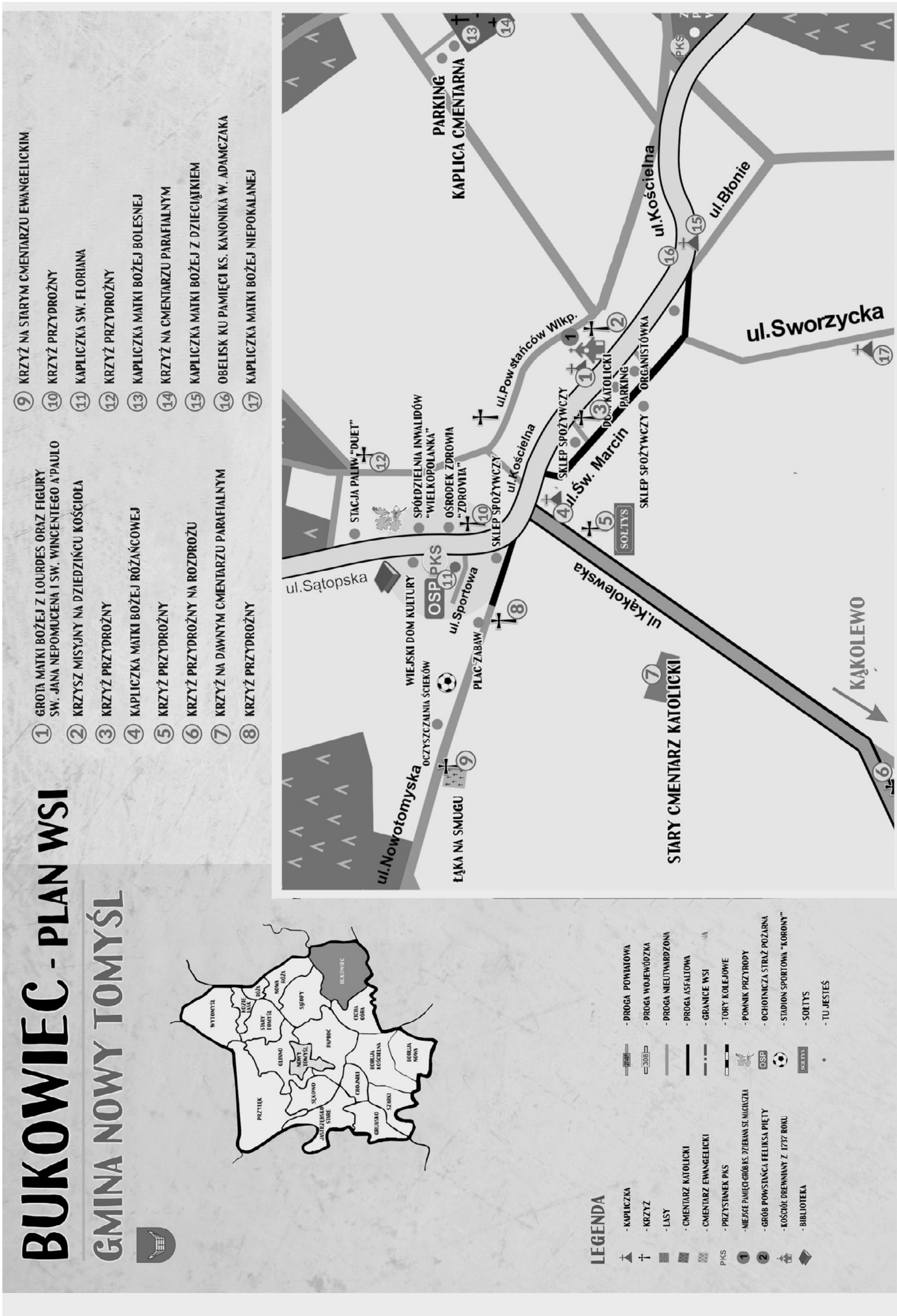
BUKOWIEC - PLAN WSI
GMINA NOWY TOMYŚL
1 GROTA MATKI BOŻEJ Z LOURDES ORAZ FIGURY ŚW. JANA NEPOMUCENA I ŚW. WINCENTEGO A'PAULO
2 KRZYŻ MISYJNY NA DZIEDZIŃCU KOŚCIOŁA
3 KRZYŻ PRZYDROŻNY
4 KAPLICZKA MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ
5 KRZYŻ PRZYDROŻNY
6 KRZYŻ PRZYDROŻNY NA ROZDROŻU
7 KRZYŻ NA DAWNYM CMENTARZU PARAFIALNYM
8 KRZYŻ PRZYDROŻNY
9 KRZYŻ NA STARYM CMENTARZU EWANGELICKIM
10 KRZYŻ PRZYDROŻNY
11 KAPLICZKA ŚW. FLORIANA
12 KRZYŻ PRZYDROŻNY
13 KAPLICZKA MATKI BOŻEJ BOLESNEJ
14 KRZYŻ NA CMENTARZU PARAFIALNYM
15 KAPLICZKA MATKI BOŻEJ Z DZIECIĄTKIEM
16 OBELISK KU PAMIĘCI KS. KANONIKA W. ADAMCZAKA
17 KAPLICZKA MATKI BOŻEJ NIEPOKALANEJ
LEGENDA
- KAPLICZKA
- KRZYŻ
- LASY
- CMENTARZ KATOLICKI
- CMENTARZ EWANGELICKI
- PRZYSTANEK PKS
- MIEJSCE PAMIĘCI-GRÓB KS. PZTERANA ST. MICHASZA
- GRÓB POWSTAŃCA FELIKSA PIĘTY
- KOŚCIÓŁ DREWNIANY Z 1737 ROKU
- BIBLIOTEKA
- DROGA POWIATOWA
- DROGA WOJEWÓDZKA
- DROGA NIEUTWARDZONA
- DROGA ASFALTOWA
- GRANICE WSI
- TORY KOLEJOWE
- POMNIK PRZYRODY
- OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA
- STADION SPORTOWY "KORONY"
- SOŁTYS
- TU JESTEŚ
PARKING
KAPLICA CMENTARNA
ul.Kościelna
ul.Błonie
ul.Sworzycka
ul.Pow.stańców Wlkp.
ul.Św. Marcin
ul.Sątopska
ul.Sportowa
ul.Kąkolewska
ul.Nowotomyska
KĄKOLEWO
STARY CMENTARZ KATOLICKI
STACJA PALIW "DUET"
SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW "WIELKOPOLANKA"
OŚRODEK ZDROWIA "ZDROVIA"
SKLEP SPOŻYWCZY
DOM KATOLICKI
ORGANISTÓWKA
WIEJSKI DOM KULTURY
OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW
PLAC ZABAW
ŁĄKA NA SMUGU
OSP
PKS
SOŁTYS

Drewniany kościół parafialny, wpisany do rejestru zabytków, urzeka wciąż swym niepowtarzalnym pięknem i ma wartość ponadregionalną. Od początku istnienia jest kościołem pw. św. Marcina, biskupa Tours we Francji. Położony jest na wzniesieniu w centrum wsi. Zbudowany został w latach 1737-1742 przez starostę śremskiego Karola z Bnina Opalińskiego, dziedzica dóbr bukowieckich. Przed rozbudową świątyni znajdowało się w niej pięć ołtarzy. W punkcie centralnym znajdował się ołtarz z wizerunkiem św. Marcina. Kolejne to: ołtarz Matki Bożej Śnieżnej, św. Józefa, św. Izydora oraz św. Kazimierza Jagiellończyka. W latach 1923-1925, staraniem ks. proboszcza Stanisława Maciaszka, kościół został rozbudowany wg. projektu architekta Stefana Cybichowskiego. Dawną świątynię przecięto poprzecznie drewnianą nawą. Powstało w ten sposób rozwiązanie architektoniczne nie spotykane dotąd w Wielkopolsce. Pierwotnie orientowany, obecnie jest kościołem z prezbiterium skierowanym ku północy. Zbudowany został na planie prostokąta, z nowym trójbocznym prezbiterium. Ma konstrukcję zrębową, na zewnątrz oszalowaną. Po stronie wschodniej znajdują się: wejście boczne do świątyni, kruchta, zakrystia, loża oraz prezbiterium dawnego kościoła, zamknięte z trzech boków, stanowiące obecnie kaplicę Najświętszego Serca Pana Jezusa. Od strony zachodniej znajdują się: dawne wejście do świątyni, wieża konstrukcji słupowo-ramowej z cebulastym hełmem barokowym, pokryta blachą oraz pomieszczenie gospodarcze. Od południa usytuowane zostało wejście główne do świątyni, do której prowadzą podcienia, znajdujące się również po stronie wschodniej i zachodniej kościoła, wsparte na drewnianych słupach.

Szczególnie cennym elementem wystroju kościoła jest Cudowny Obraz Matki Bożej Śnieżnej, wzorowany na obrazie rzymskim Salus Populi Romani. Bezcenną częścią obrazu Bukowieckiej Pani jest sukienka trybowana z 1773 roku, będąca wotum dziękczynnym. Wystrój wnętrza tej świątyni pochodzi w większości z XVII oraz XVIII wieku, chociażby barokowe ołtarze, a także chrzcielnica. Ewenementem jest polichromia z 1923 roku, wykonana w stylu art déco. W tej samej stylistyce wykonane są ławki, balustrada empory muzycznej oraz balustrady komunijne. Ornamentyka tej świątyni zawiera motywy zaczerpnięte z tradycji ludowej, motywy roślinne, a także geometryczne. Uwagę przyciągają także odkryte fragmenty pierwotnej polichromii ścian dawnego prezbiterium kościoła. Bezcenną wartość mają witraże figuralne wykonane za sprawą ks. St. Maciaszka, w 1925 roku, w najsłynniejszej krakowskiej Pracowni Witrażu Stanisława Gabriela Żeleńskiego, przedstawiają sceny biblijne oraz sceny z życia świętych. Ostatni remont kościoła parafialnego w Bukowcu przeprowadzono w latach 1982-1984.

W tutejszej parafii działały bractwa i stowarzyszenia kościelne i katolickie, m. in.: Bractwo Trójcy Najświętszej, Bractwo św. Marcina (założone 27 stycznia 1839 r. przez ks. proboszcza Michała Remera, posługującego w Bukowcu od 1832 do 1857 r.), Bractwo św. Izydora oracza (założone 17 marca 1895 przez ks. Władysława Gajowieckiego, posługującego w tutejszej parafii w latach 1894-1902), Bractwo św. Stanisława, Bractwo Żywego Różańca, Bractwo Matek Chrześcijańskich, Bractwo Świętej Wstrzemięźliwości, Straż św. Józefa, Apostolstwo Najświętszego Serca Pana Jezusa (powstałe 1 marca 1895 r.), Apostolstwo Modlitwy, kółka różańcowe mężów, matek, młodzieńców i panien, Liga Katolicka, Towarzystwo Śpiewu Kościelnego.

Kościół parafialnym pw. św. Marcina, biskupa Tours

Na dziedzińcu kościoła wzniesiono w 1981 roku metalową dzwonnicę z trzema dzwonami, poświęconymi Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Matce Bożej i św. Marcinowi. Tuż obok dzwonnicy znajduje się krzyż z 1928 roku, z chorągiewką z 1635 roku. Natomiast po przeciwnej stronie grota ze sceną objawień z Lourdes oraz figury św. Wincentego á Paulo i św. Jana Nepomucena oraz grobowiec ks. dziekana Stanisława Maciaszka.

Budynek plebanii w Bukowcu zbudowano staraniem ks. Józefa Hebanowskiego w 1881 roku. Dom Katolicki, usytuowany naprzeciw kościoła, zbudowany został w 1908 roku. W okresie międzywojennym stanowił centrum kulturalne wsi. Nieco dalej znajduje się zabytkowy budynek starej organistówki, o konstrukcji szachulcowej, pochodzący z końca XIX wieku. Ozdobą otoczenia kościoła są okazałe drzewa pomnikowe o sporych obwodach: dwie lipy szerokolistne, lipa srebrzysta i wiąz szypułkowy. W pewnym oddaleniu od wsi usytuowany jest cmentarz parafialny, założony w 1905 roku przez ks. Stanisława Maciaszka. Przy ul. Kąkolewskiej znajduje się dawny cmentarz założony w 1866 przez proboszcza ks. Józefa Hebanowskiego, natomiast przy ul. Nowotomyskiej znajduje się dawny cmentarz ewangelicki, uporządkowany w 2011 roku, na którym 26 września tego roku ustawiono pamiątkowy krzyż.

Bukowiec jest wsią o bogatych tradycjach patriotycznych. W okresie zaborów młodzież szkolna protestowała przeciwko germanizacji, biorąc udział w strajkach szkolnych. W czasie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 bukowiecka kompania powstańcza bohatersko walczyła o niepodległość. Swój rozkwit wieś przeżywała na początku XX wieku, m. in za sprawą szeroko zakrojonej działalności wielkiego patrioty i społecznika, proboszcza i dziekana dekanatu grodziskiego, ks. Stanisława Maciaszka, który był inicjatorem i organizatorem życia społecznego. Działalność swą rozpoczęły wówczas: Kółko Rolnicze założone 6 grudnia 1903 roku, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich (1905 r.), Towarzystwo Wyborcze (1908 r.), Bank Ludowy (15 grudnia 1911 r.), Towarzystwo Śpiewacze„ Cecylia" założone w 1914 roku, Biblioteczka Towarzystwa Czytelni Ludowych. W odrodzonej Polsce prężnie działały tutaj: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, a także Towarzystwo Młodych Polek. W roku 1923 powstał Klub Sportowy „Korona". W latach 30. działały także Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 oraz Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914/19. Obecnie w Bukowcu działa kilka organizacji oraz zespoły artystyczno-wokalne, m. in.: Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy„Korona", Koło Emerytów Rencistów i Inwalidów, Koło Gospodyń Wiejskich, Schola Dziecięco-Młodzieżowa, Zespół Wokalny OJEJ, Zespół Seniorów.

W roku 1641 istniała we wsi szkoła prowadzona przez Jana Styza z Czacza. Obecny budynek szkolny pochodzi z 1904 roku, a dobudowane do niego skrzydło z 1987 roku. Obecnie jest to Zespół Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalny. W 1933 r. powstała remiza strażacka, a w 1982 r. oddano do użytku Wiejski Dom Kultury. Działa tutaj również filia Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu. Na terenie wsi funkcjonuje Zespół Opieki Zdrowotnej ZDROVITA.

Bukowiec jest wsią zadbaną i czystą. Jej mieszkańcy słyną ze swej zaradności, gospodarności i przedsiębiorczości. W 1983 roku na łamach„ Ekspresu Poznańskiego" Ryszard Danecki napisał, że: „Bukowiec jest wsią wzorcową dla wielkopolskiej gospodarności i patriotyzmu". Takie i podobne opinie są nadal żywe i wciąż aktualne.

Grota Matki Bożej z Lourdes

Po Objawieniach Maryjnych, które miały miejsce w 1858 roku w Grocie Massabielskiej, w pobliżu małej wówczas wioski Lourdes we Francji, znajdującej się u stóp Pirenejów, zaczęto wznosić groty na wzór miejsca objawień. Tego typu obiekty sakralne budowane są do dzisiaj w pobliżu kościołów, na terenie prywatnych posesji, a także przy drogach nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Stały się upamiętnieniem tych niezwykłych wydarzeń. Każdą charakteryzuje inny styl. Wzniesiona w latach 1928-29 Grota Matki Bożej z Lourdes przy kościele parafialnym w Bukowcu, powstała z inicjatywy ks. proboszcza Stanisława Maciaszka. Zachowały się fotografie upamiętniające uroczyste poświęcenie tego obiektu. Kiedy w roku 1930, po ciężkiej chorobie ks. proboszcz Maciaszek zmarł, został pochowany tuż obok groty, którą sam wybudował. Spoczywa w grobowcu wraz z rodziną, mamą Marianną i prawdopodobnie z siostrą Wiesławą.

Ten okazały obiekt sakralny, zbudowany przez tutejszych rzemieślników, ma wysokość ok. 5 m, nieco mniejsza jest jego szerokość. W niszy znajduje się scena objawień – dość wysoka figura Matki Bożej Niepokalanej, umieszczona na betonowej podmurówce, a przed nią klęcząca na niewysokiej kamiennej skarpie św. Bernadetta Soubirous. We

Grota Matki Bożej z Lourdes przy kościele parafialnym w Bukowcu

wnęce zawieszono spory różaniec wotywny, pochodzący z okresu powojennego. Został on odnowiony i poświęcony w kościele 16 kwietnia 2014 roku, tuż przed Wielkanocą, przez obecnego proboszcza ks. Mariusza Dudkiewicza.

Grota wykonana została z kamienia polnego układanego nieregularnie. W zwieńczeniu znajduje się krucyfiks zakończony trójliściem, podświetlany nocą, podobnie jak cała mieniąca się kolorami nisza. Całość otoczona została murkiem kamiennym z cokołami ramującymi żeliwną bramkę, na których ustawiono kamienne figury św. Wincentego á Paulo, w długiej szacie zakonnej i szerokim płaszczu z dziećmi w ramionach oraz u jego stóp oraz św. Jana Nepomucena, patrona spowiedników, orędownika podczas powodzi.

Na jednym z kamiennych słupów, w pobliżu grobowca ks. proboszcza Stanisława Maciaszka, w 2015 roku ustawiono odnalezioną kamienną rzeźbę orła. Pochodzenie tej rzeźby nie jest dokładnie znane. Tutejsi mieszkańcy łączą ją z wydarzeniami Powstania Wielkopolskiego, jednak adnotacje o jej istnieniu pojawiają się w aktach kościoła parafialnego w Bukowcu, dopiero około 1935 roku.

Wszystkie figury przedstawiające postacie świętych zostały zakupione przez ks. Stanisława Maciaszka w 1928 roku ze składek przeznaczonych na budowę groty. Przez wiele lat od ich osadzenia odmalowywane były co kilka lat przez mieszkańców wsi, obecnie wymagają natychmiastowej konserwacji. W pamięci mieszkańców na trwałe zapisały się oddane opiekunki tego miejsca: Władysława Drzymała, Jadwiga Patan oraz Salomea Wieczorek.

Obecny wygląd tego miejsca to zasługa wielu osób. Usunięto winobluszcz pięciolistkowy, który porastał cały obiekt. Za zgodą proboszcza ks. Mariusza Dudkiewicza, z inicjatywy Anety Wiśniewskiej podjęto prace zmierzające do upiększenia tego miejsca. Wykonawcą oświetlenia jest Norbert Wiśniewski, a fundatorami Norbert Wiśniewski, Aneta Wiśniewska i Piotr Buta. Prace stolarskie wewnątrz groty wykonali i sfinansowali Łukasz Buta wraz z bratem Piotrem. Część zaplanowanych prac została ukończona tuż przed Wielkanocą 2014 roku. W Wigilię Paschalną o godz. 21.00 uruchomiono wielokolorowe oświetlenie. Materialnie dzieło odnowienia Groty wsparły również firmy z zewnątrz. Swój wkład pracy wnieśli również: niezastąpiony Władysław Galas – nieustannie angażował się w różny sposób oraz Łukasz Jędrzejczak, Roman Bartkowiak, Iwona i Piotr Bartkowiak, Janusz Nowak, Arkadiusz Kosicki, Kamil Kosicki, Jakub Kaczmarek, Marcin Sucharzewski, Karolina Stasikowska, Piotr Gmerek i inne osoby. W otoczeniu tego obiektu pojawiły się ławeczki ufundowane przez inicjatorkę prac nad upiększeniem Groty. Służą parafianom i pielgrzymom do odpoczynku, a także podczas odprawianych tu nabożeństw majowych. Dzięki hojności Wspólnoty Żywego Różańca Kobiet ukwiecono to miejsce wieloma kompozycjami sztucznych kwiatów. Przed Wielkanocą 2017 roku w pobliżu ławek na placu przed grotą, został ustawiony marmurowy krzyż, który dotąd przez wiele lat stał obok groty, jakby wyrwany z fundamentu grobu. Widnieje na nim inskrypcja:, D. O. M./TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI /Ś. P. /X. JÓZEFA HEBANOWSKIEGO/ UR. 2 MAJA 1824/ /UMARŁ 18 PAŹDZIERNIKA 1893/ PROSI O WESTCHNIENIE. Nieliczni mieszkańcy potwierdzają, iż krzyż ten stoi obecnie na wła-

ściwym miejscu i należy do nieistniejącego już grobowca o sporych rozmiarach, który znajdował się właśnie tutaj. O istnieniu tego grobu świadczą fotografie, na których widoczny jest żeliwny płot stanowiący jego obramowanie. Wierzchnia warstwa fundamentu komory grobowej z cegieł, została odkopana w czerwcu 2014 r i udokumentowana zdjęciami. Nie jest znana data usunięcia z tego miejsca krzyża, prawdopodobnie dokonano tego z nakazu władz komunistycznych.

Krzyż misyjny na dziedzińcu kościoła parafialnego przy ul. Kościelnej

Historia prawdopodobnie jednego z pierwszych krzyży w Bukowcu, który usytuowany został przy kościele parafialnym pw. św. Marcina, może sięgać XVII wieku, a dokładnie 1635 roku. Taka data widnieje na chorągiewce u szczytu obecnego krzyża. Proboszczem parafii Bukowiec był wówczas ks. Jan Kramski, który pasterzował tutaj w latach 1633-1642. W dalszej kolejności na chorągiewce zobaczyć można inicjały: J Z B O P P (Jan z Bnina Opaliński wojewoda poznański) – prawdopodobnie fundatora obiektu oraz herb – rodu Opalińskich – Łodzia. Chorągiewka u szczytu krzyża może upamiętniać powstanie i fundatora najstarszego z bukowieckich krzyży. Obecny obiekt jest pamiątką misji świętych, co potwierdza metalowa tabliczka, na której widnieje napis: KRZYŻ MISYJNY/ POŚWIĘCONY PRZEZ/ OJCÓW OBLATÓW/ 1928. Poniżej opisano warunki uzyskania odpustu zupełnego. Umiejscowiona nieco wyżej tabliczka zawiera kolejne informacje: PAMIĄTKA MISJI ŚW./ BUKOWIEC/ 5. XI. 2006 – 10. XI. 2006. Ostatni z napisów widnieje na małym skrawku metalu: PAMIĄTKA MISJI ŚW/ PARAFIA BUKOWIEC/ 2 XI – 9 XI 1997/ OJCOWIE REDEMPTORYŚCI. Na uwagę zasługuje fakt przeniesienia krzyża w to miejsce, co potwierdzają dawne fotografie. Znajdował się on w niedalekiej odległości od obecnego położenia. Na łączeniu belek można dostrzec mniejszą rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego, którą osłania metalowe zadaszenie w kształcie łuku. Całość otaczają bukszpanowe girlandy, które także oplatają niższą część pionowej belki. Stara, ludowa rzeźba osadzona na obecnym obiekcie jest znacznie większa od poprzedniej, a nad nią znajduje się spory daszek osłaniający całą postać. W niższej części krzyża znajduje się pó-

Krzyż misyjny na dziedzińcu kościoła

łeczka na kwiaty. Krzyż osadzony jest na betonowej podstawie i wzmocniony stalową konstrukcją. Usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie dzwonnicy jest systematycznie odnawiany. Opiekę nad krzyżem sprawują parafianie.

Krzyż przydrożny przy ul. Kościelnej

Krzyż stojący przy posesji Renaty i Mariusza Królów jest swoistą wizytówką wsi. Zwraca uwagę niepowtarzalną, ogromną figurą Chrystusa Ukrzyżowanego. Jego metalowa postać to odlew z cynku. Odnawiana była pod nadzorem konserwatorskim ok. roku 1986. Całość sfinansowali właściciele posesji. Ze względu na słabe osadzenie dawnego obiektu, a także spróchniałą najniższą część pionowej belki krzyża, postawiono również od podstaw konstrukcję drewnianego krzyża z opłotowaniem. Drewno na nowy krzyż podarował ks. kanonik Władysław Adamczak, ówczesny proboszcz parafii, a wykonawcami nowego obiektu są Florian Patan i jego syn Sławomir. Krzyż został osadzony w betonie i wsparty stalową konstrukcją. Na jego szczycie zamocowano chorągiewkę, na której widnieje data – 1920 r., w tym bowiem roku postawiono pierwotny obiekt. Zachowano również symbolikę znaków. Monogram Chrystusa IHS (Chrystogram) znajduje się w otaczającym go promieniującym słońcu. Ten akronim bardzo często umieszczany jest w taki właśnie sposób. W przypadku bukowieckiego krzyża dodano doń cztery inne malutkie znaki, symbolizujące jakby cztery strony świata. W zwieńczeniu chorągiewki widnieje krzyż grecki. Cały obiekt zadaszony został dwuspadowym daszkiem i pokryty blachą. Faliście zakończone deski, umieszczone z tyłu krzyża, osłaniają również ogromną figurę Chrystusa Ukrzyżowanego przed wpływem zmiennych warunków atmosferycznych. Całość zadaszenia wzorowana zapewne na powojennym obiekcie. Zdają się o tym świadczyć dawne fotografie obiektu, wskazujące jednocześnie na zachowanie pierwotnego stylu. Na innych zachowanych fotografiach, w niższej części krzyża widoczne jest mniejsze zadaszenie dwuspadowe, a pod nim obrazek Pani Jasnogórskiej. Dawniej cały obiekt otoczony był płotkiem drewnianym z bramką wiodącą do owego ołtarzyka. Każdy mógł tam wejść i pomodlić się o każdej porze dnia.

Krzyż przydrożny przy ul. Kościelnej

Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, również w Bukowcu okupant usuwał wszystkie krzyże przydrożne i figury, niszczono też kapliczki. We wspomnieniach mieszkańców wsi, którzy pamiętają tamte czasy zachowało się takie oto wydarzenie. Kiedy Niemcy wykopali ten krzyż upadł on postacią Chrystusa do ziemi. W tej pozycji leżał dość długo, aż do zmroku. Niezwykle odważna, wówczas 18. letnia Pelagia Świergiel, wspominana dzisiaj jako dzielna bohaterka tamtych czasów, pod osłoną nocy – wraz z rodziną – zabrała bardzo ciężką figurę Chrystusa, ukryła na sianie w stodole i strzegła do końca wojny. Była ona nie tylko opiekunką tego krzyża i tego miejsca, ale także wraz z innymi mieszkankami wsi wyplatała przepiękne bukszpanowe girlandy na różne uroczystości kościelne i dla ozdoby innych krzyży. Po zakończeniu wojny cały obiekt odtworzono. Wykonawcami prawdopodobnie byli Wincenty Kroma wraz Dionizym Piętą, dawni mieszkańcy wsi. Dzisiaj tym krzyżem przydrożnym opiekuje się rodzina Królów. Nigdy nie brakuje tutaj pięknych kwiatów.

Krzyż na dawnym cmentarzu parafialnym przy ul. Kąkolewskiej

Kiedy jadąc ulicą Kąkolewską w kierunku Cichej Góry oraz Kąkolewa, tuż za posesją nr 36, za którą prowadzi polna droga, skręcimy w prawo, po jej prawej stronie napotykamy na zalesiony, nieogrodzony teren. Jest to dawny cmentarz parafialny. W 1866 roku zaprzestano grzebania zmarłych na przykościelnym cmentarzu. W tym samym czasie powstał „cmentarz za wsią przy drodze do Kąkolewa prowadzącej; cmentarz ten w roku 1866 w czasie panującej tu cholery nowo założony został ogrodzony płotem z desek i w przepisowym znajduje się porządku" (informacja zaczerpnięta z zapisków w aktach kościoła parafialnego w Bukowcu). W 1889 roku proboszcz ks. Józef Hebanowski, pasterzujący w parafii Bukowiec w latach 1858-1893, podjął starania o powiększenie obszaru tego cmentarza z powodu przepełnienia grobami, poprzez przedłużenie gruntu pod cmentarz w kierunku drogi z Bukowca do Kąkolewa. Spoczywają tutaj parafianie i proboszcz parafii ks. Władysław Gajowiecki (posługujący latach 1894 – 1902).

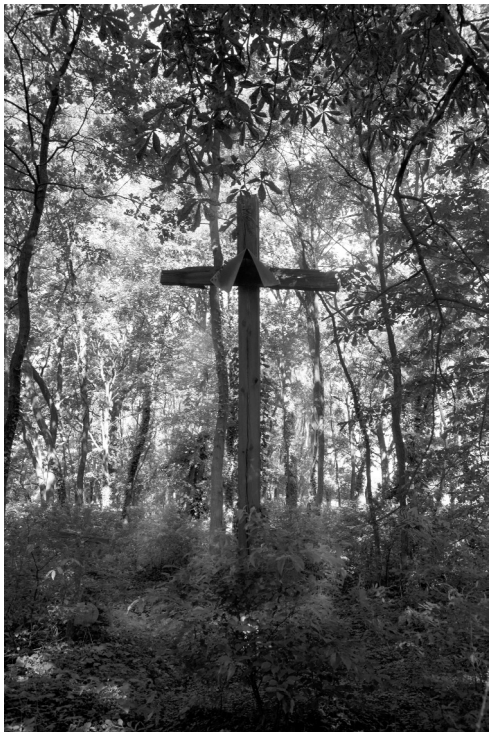

Krzyż na dawnym cmentarzu parafialnym

W miejscu, będącym centrum dawnego cmentarza, stoi duży drewniany

krzyż, z wygiętym na kształt trójkąta daszkiem nad miejscem łączenia belek. Odwołując się do planu sytuacyjnego z 19 listopada 1889 roku, stwierdzić można, że dawniej krzyż cmentarny znajdował się w dość sporym oddaleniu od obecnego położenia. Jest to kolejny odnowiony w tym miejscu obiekt sakralny. Z relacji świadków wynika, że obecny drewniany krzyż został przywieziony tutaj z obecnego cmentarza parafialnego, długo po wojnie, prawdopodobnie w latach 60. XX wieku, kiedy to tam stawiano nowy krzyż. Drewniane ogrodzenie cmentarza z czasem uległo całkowitemu zniszczeniu i nie zostało odtworzone. Cmentarz grzebalny przy ul. Kąkolewskiej był miejscem pochówku do momentu powstania obecnego cmentarza, położonego na północno-wschodnim krańcu wsi. Na dawnym cmentarzu bukowieckim do dnia dzisiejszego zapala się znicze. Zdarza się również, że stawiane są żywe i sztuczne kwiaty.

Kapliczka św. Floriana

Na ulicy Sątopskiej, przy budynku Ochotniczej Straży Pożarnej, stoi najmłodsza bukowiecka kapliczka z figurą św. Floriana, patrona strażaków. 4 maja 2001 roku, w dniu liturgicznego wspomnienia tego świętego, figura została poświęcona w kościele parafialnym pw. św. Marcina. Mszę św. celebrował ówczesny proboszcz parafii, ks. kanonik Władysław Adamczak. Po mszy św., strażacy oraz zaproszeni goście, udali się do strażnicy, a następnie do Wiejskiego Domu Kultury, by obejrzeć wystawę plastyczną o tematyce przeciwpożarowej, przygotowaną z tej okazji przez uczniów Szkoły Podstawowej w Bukowcu. Uroczystości zakończył występ tutejszej Kapeli Koźlarskiej. 8 czerwca 2002 roku nastąpiło uroczyste wystawienie figury przed budynek OSP. Prezesem OSP w Bukowcu był wówczas Eugeniusz Barański, a funkcję naczelnika pełnił Janusz Pasiciel. Oni to zadbali o wszystkie szczegóły tej uroczystości.

Kapliczka św. Floriana

Polichromowaną figurę w całości sfinansowali mieszkańcy wsi. Postać św. Floriana przedstawiona jest tradycyjnie w stroju rycerza rzymskiego, który w prawej ręce trzyma naczynie z wodą wylewaną na palący się dom, lewą zaś trzyma na piersi. W ikonografii tak najczęściej przedstawiana jest postać tego świętego. Zdarza się również, że ma u szyi zawieszony kamień młyński, a jako rycerz rzymski w ręku trzyma chorągiew. Niekiedy przedstawiany jest

z orłem. Jest patronem nie tylko strażaków, ale i kominiarzy, hutników i garncarzy.

Na frontowej ścianie postumentu kapliczki, wykonanego z cegły klinkierowej koloru brązowego, umieszczono płytę kamienną, na której prześledzić można chronologię ważniejszych wydarzeń z życia OSP w Bukowcu: 1. PIERWSZA WZMIANKA- 1887/ 2. PIERWSZA SIKAWKA -1888/ 3. REJESTRACJA OSP-1933/ 4. ZAKUP SYRENY--1959/ 5. ZAKUP I SAMOCHODU-1960/ 6. ODDANIE STRAŻNICY-1970/ 7. UFUNDOWANIE SZTANDARU-1983/ 8. NOWY SAMOCHÓD-2007/ 9. ROK BUDOWY SUSZARNI DO WĘŻY-2009. Tę dwukondygnacyjną kapliczkę łączy kolejna płyta kamienna, na której widnieje napis: ŚW. FLORIAN 2002. Figura św. Floriana znajduje się w oszklonej gablocie w kształcie prostopadłościanu, o nieco mniejszej niż postument szerokości. Konstrukcję zamyka dwuspadowe metalowe zadaszenie. O kapliczkę dbają tutejsi strażacy. Św. Florian strzeże ich i pomaga im zawsze podczas trudnych zmagań.

Choć ciężka rola strażakiem być
bo pożoga nigdy łaskawa jest,
I choć nadziei już brak, sił i tchu
to On, na straży każdego z nich
Odważnych kawalerów
Stoi, dostojny stróż, św. Florian
ich patron i orędownik.

Krzyż przydrożny przy ul. Powstańców Wlkp.

27 grudnia 1918 roku wybuchło Powstanie Wielkopolskie. Mieszkańcy Bukowca czynnie włączyli się do walki o niepodległość, formując własną kompanię powstańczą, na czele której stanął ks. Stanisław Maciaszek – proboszcz parafii, inicjator jej powstania i przywódca duchowy. Oddział bukowieckich ochotników wszedł w skład kompanii opalenickiej, uczestnicząc m. in. w oswobodzeniu Nowego Tomyśla. Na pamiątkę wydarzeń z roku 1918, 6 sierpnia 1945 roku, zgodnie z datą, jaka zamieszczona jest na chorągiewce u jego szczytu, postawiono krzyż. Usytuowany jest on wśród leśnych dróg, w otoczeniu pięknych drzew przy ulicy Powstańców Wielkopolskich. To tutaj, z tego miejsca rodziny żegnały bukowieckich powstańców, a miejsce to nazwano potem,, placykiem powstańczym – opowiada jeden z najstarszych mieszkańców wsi. Obiekt sakralny postawiony tutaj tuż po wojnie, na przestrzeni minionych lat był dwukrotnie – wraz z opłotowaniem – odnawiany, a wykonawcą prac był Tomasz Mazurkiewicz, miejscowy stolarz. Ostatnio odnowiono go ok. 2012 roku, a poświęcenia w Dni Krzyżowe dokonał obecny proboszcz ks. Mariusz Dudkiewicz. Niewielka Pasyjka na skrzyżowaniu belek okryta jest metalowym daszkiem w kształcie łuku. Postać Ukrzyżowanego Chrystusa otoczono wieńcem sztucznych kwiatów. W niższej części pionowej belki krzyża tradycyjnie umieszczono półeczkę na kwiaty, którą przykrywa biała serwetka. Krzyż osadzono na betonowej podstawie i wzmocniono konstrukcją stalową. Wokół całego obiektu równo ułożona została kostka brukowa. U dołu, w każdym narożniku osadzono dość duże, po-

Krzyż przydrożny
przy ul. Powstańców Wlkp.

malowane na biało, kamienie. Od frontu na jednym ze szczebli przymocowano znicz. Co roku podczas Dni Krzyżowych przybywa tutaj procesja, z modlitwą o dobre plony i urodzaje. Tradycyjnie krzyż upiększa się kolorowymi wstążkami i innymi elementami dekoracyjnymi. Nigdy nie brakuje tutaj żywych kwiatów. Opiekunami tego miejsca są mieszkańcy ul. Powstańców Wielkopolskich.

Kapliczka pw. Matki Bożej Bolesnej na cmentarzu parafialnym

Kapliczka pw. Matki Bożej Bolesnej jest usytuowana przy głównej alei na cmentarzu parafialnym w Bukowcu. Wzniesiona została staraniem ks. Stanisława Maciaszka i poświęcona 12 września 1926 roku dla upamiętnienia poległych powstańców wielkopolskich oraz parafian poległych podczas I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. O godz. 10.15 wyruszył pochód, który zamienił się w uroczystą procesję na cmentarz, na którym zbudowano nagrobek i kaplicę. W pochodzie brały udział wszystkie chorągwie kościelne oraz 3000 parafjan. Tam nastąpiło poświęcenie nagrobka i kaplicy, poczem ks. prob. Maciaszek wygłosił kazanie odpowiednie do tejże uroczystości. Kaplicz-

Kapliczka pw. Matki Bożej Bolesnej na cmentarzu parafialnym

ka jest budynkiem założonym na rzucie prostokąta, jednokondygnacyjnym, sklepionym kolebką, o ścianach rozczłonowanych kolistymi oknami. Ze względu na zły stan techniczny wymienione zostały za zgodą proboszcza ks. Władysława Adamczaka przez wykonawcę Tomasza Mazurkiewicza, miejscowego stolarza. Kapliczka zwieńczona jest dachem dwuspadowym. Wewnątrz znajduje się betonowa posadzka i tynkowane ściany. We wnęce kapliczki na podeście usytuowany został ołtarz, ramowany dwoma filarami. Część środkową wypełnia obraz Matki Bożej Bolesnej, przywieziony 10 lipca 2016 roku przez trzy mieszkanki wsi z pielgrzymki na Jasną Górę. Na ołtarzu położono obrusy, ustawiono świeczniki. Udekorowano go kompozycjami ze sztucznych kwiatów. We wnętrzu przy ścianach stoją dwie drewniane ławki. Fasadę od frontu dekorują koliste tonda z płaskorzeźbionymi symbolami, od lewej: gołębica- symbol Ducha Świętego, pośrodku wyżej monogram Chrystusa i po prawej baranek – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego. Całość kapliczki wieńczy krzyż. Elewacje boczne pozbawione są dekoracji. Do wnętrza prowadzą drewniane drzwi. Na futrynie wyżej napis: DOBRY JEZU A NASZ PANIE DAJ IM WIECZNE SPOCZYWANIE. Pod półkolistym przejściem, wspartym dwoma filarami, tablica z inskrypcją: PAMIĘCI/ FELIKSA PIĘTY/ 6. X. 95/ KTÓRY POD ŁOMNICĄ/ DNIA 9. II. 1919/ DAŁ ŻYCIE ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ. Całość poprzedza stalowa brama zwieńczona krzyżem. Po bokach znajduje się ozdobny murek, a na jego końcach dwie betonowe kule. Miejsce to zdobią również drzewa

świerkowe. Dawniej kapliczka stanowiła miejsce dla zmarłych parafian przed ich pochówkiem.

Przed kapliczką znajduje się wspomniany grób, poległego powstańca wielkopolskiego, mieszkańca Bukowca Feliksa Pięty. Wiosną 2007 roku grupa lokalnych pasjonatów historii podjęła trud jego odnowienia. Środek mogiły wysypano marmurowym grysem, imitującym flagę narodową. Odmalowano również poszczególne elementy grobu. Umieszczono płytę granitową z inskrypcją: TU SPOCZYWA/ Ś. P. FELIKS PIĘTA/ POWSTANIEC WIELKOPOLSKI oraz niżej: TWEJ KRWI PRZELANEJ/ NIGDY CI NIE ZAPOMNĘ!/ OJCZYZNA. Fundatorem oraz wykonawcą pamiątkowej płyty był Paweł Wierkiewicz, kamieniarz z Nowego Tomyśla. W sobotę 22 września 2007 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie odnowionej mogiły, które poprzedziła msza św., celebrowana przez ks. proboszcza Władysława Adamczaka. Wydarzenie to przyczyniło się do powstania w 2009 roku Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty, które w 2014 roku przekształciło się w Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii (TDH 57pp). Stowarzyszenie to kultywuje pamięć o powstańcach wielkopolskich walczących o odzyskanie niepodległości, a także o żołnierzach 57pp, którzy dwadzieścia lat później, w 1939 roku stanęli w obronie Ojczyzny przed hitlerowskim najeźdźcą. Miejsce to jest szczególne, gdyż zaświadcza o pamięci o poległym powstańcu Feliksie Pięcie, ale również o wszystkich walczących powstańcach. Zawsze palą się tutaj znicze.

Kapliczka Matki Bożej z Dzieciątkiem przy ul. Kościelnej

Pierwsze informacje o kapliczce, znajdującej się dziś na terenie posesji nr 32 przy ulicy Kościelnej, pochodzą z połowy XIX wieku. Proboszczem parafii był wówczas ks. Józef Hebanowski, który pasterzował tutaj w latach 1858-1893, kiedy to w parafii Bukowiec wybuchła epidemia tyfusu. Zmarły wówczas dwie córki Chryzostoma Kozy, gospodarza mieszkającego wówczas w miejscu obecnej posesji oznaczonej nrem 32. Nie wiadomo jednak, co było przyczyną ich śmierci. Wiadomo jednak, że to ich ojciec ufundował wówczas kapliczkę z figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, prawdopodobnie jako wotum pokutne. Podczas okupacji hitlerowskiej dwie siostry, Anna Bayer oraz Monika Błaszak, uratowały figurkę Matki Bożej przed dewastacją, ukrywając ją na strychu starej chaty zwanej,, leśniczówką". W latach 1945-1948, zniszczoną podczas wojny kapliczkę wyremontował i odnowił Ignacy Koza, wnuk Chryzostoma, umieszczając w niej ukrywaną do końca wojny figurkę. Do roku 1983 właścicielami posesji byli Celina i Józef Kozowie z córką Teresą, którzy do tego roku sprawowali opiekę nad tym miejscem. Wysiłku nie szczędzili również w tym miejscu Irena i Władysław Barańscy, dbając o nie i przynosząc kwiaty. Od 1983 roku właścicielami posesji są Beata i Marian Bernat, którzy przy okazji remontu starego domu, odnowili także ten obiekt sakralny. W 1985 roku miało miejsce niecodzienne zdarzenie. Do figury Matki Bożej strzelano z broni palnej. Kula przebiła szybę, uszkadzając figurę. Ten fakt odnotowany został w dokumentach parafialnych. Sprawcy nie ustalono. Obiekt sakralny usytuowany jest przy ruchliwej drodze Grodzisk Wielkopolski – Nowy Tomyśl. Miało tutaj miejsce pięć udokumentowanych

wypadków drogowych, których świadkami byli właściciele posesji: Wszystkie ofiary tych wypadków w cudowny sposób zostały uratowane, nie straciły życia i choć niektórych poszkodowanych hospitalizowano, to w nieprawdopodobny sposób wszyscy szybko stawali na nogi – mówi Marian Bernat. W 2007 roku przeprowadzono kolejny remont kapliczki. Odmalowano wówczas figurkę Matki Bożej oraz fasadę kapliczki. Prace wykonał mieszkaniec Bukowca Dariusz Gamrowski, który dwa lata później zakończył swoje życie, wcześniej jednak wyznając, że jest dumny, że jego udziałem było odnowienie tego dzieła sakralnego. Niewidoczny niemal cokół kapliczki osłonięty jest gęsto porastającą go roślinnością, natomiast dobrze widoczna część bazowa emanuje swym pięknem – a to ze względu na przepiękną Madonnę z Dzieciątkiem Jezus, które prawą rączką błogosławi ludowi. Figurkę umieszczono w niszy, oszklonej z trzech stron, zaś czwarta ściana – murowana, znajduje się z tyłu wnęki. Nad głowami Matki Bożej i Dzieciątka umieszczono podświetlaną aureolę, która w nocy oświetla ich postacie. Tę dwukondygnacyjną murowaną kapliczkę zamyka czterospadowe zadaszenie, natomiast w zwieńczeniu zdobiony metalowy krucyfiks. Opiekunami tej kapliczki są właściciele posesji Beata i Marian Bernatowie. Miejsce to jest zawsze zadbane i ukwiecone.

Kapliczka
Matki Bożej
z Dzieciątkiem
przy ul. Kościelnej

Kapliczka Matki Bożej Niepokalanej przy ul. Sworzyckiej

Kapliczka Matki Bożej Niepokalanej przy ul. Sworzyckiej

Na ulicy Sworzyckiej, tuż przy drodze, na terenie posesji oznaczonej nrem 20, należącej do Antoniny i Ryszarda Kaczmarków, znajduje się kapliczka Matki Bożej Niepokalanej. Działka, na której właściciele wybudowali dom ma nieregularny kształt, w kierunku ulicy tworzy ona tzw.„ ząb". Pragnieniem rodziny było, ażeby w tym miejscu postawić kapliczkę. Zrodziło się ono pod wpływem tradycji wyniesionej z domu rodzinnego Antoniny, gdyż w pobliżu jej rodzinnego domu w Nowym Wiśniczu k. Krakowa stał obiekt sakralny. Była to figura Matki Bożej Królowej Polski. W niedalekiej odległości od domostwa Kaczmarków, również przy ul. Sworzyckiej, u pp. Nowaczyków, stała figura prawdopodobnie Matki Bożej Niepokalanej. Fakt ten ostatecznie przyczynił się do wybudowania kapliczki, która powstała w 1988 roku. Poświęcenia dokonał ówczesny proboszcz parafii ks. kanonik Władysław Adamczak, który wyraził zgodę na postawienie tego obiektu i bardzo to dzieło wspomagał. Jednak wszystko działo się trochę po cichu i pod strachem, ponieważ ówczesne władze nie wydały pozwolenia na jej postawienie.

Mimo pewnego ryzyka, pragnienie i wola właścicielki posesji się spełniły. Na dwustopniowej, wyłożonej płytkami gresowymi, podstawie osadzono murowany, pomalowany na biało cokół, zakończony fryzem. Wyższą część kapliczki stanowi wydłużona oszklona gablota, konstrukcji metalowej, w kształcie prostopadłościanu. W tylnej jej części osadzono szybę koloru żółtego. Od frontu znajdują się zamykane na haczyk drzwiczki. Całość zamyka czterospadowe oszklone zadaszenie, a w zwieńczeniu krzyżyk. Wewnątrz umieszczona jest figura Matki Bożej Niepokalanej, u stóp której postawiono doniczki z kwiatami. Całą kapliczkę otacza zdobione betonowe ogrodzenie. Wokół położono kostkę brukową. Opiekunami obiektu są właściciele posesji. Miejsce jest zawsze zadbane i ukwiecone.

Kapliczka Matki Bożej Różańcowej przy ul. Kąkolewskiej

Nowopowstała kapliczka Matki Bożej Różańcowej, wystawiona jako wotum dziękczynne, na terenie posesji nr 7 przy ulicy Kąkolewskiej w Bukowcu, to trzeci z obiektów sakralnych usytuowanych przy najdłuższej w tej wsi ulicy. Właścicielką posesji jest Marlena Nowaczyk, która od wielu lat zmaga się z własną niepełnosprawnością. Jej głęboko zakorzeniona wiara i wyniesione z domu rodzinnego tradycje katolickie oraz głębokie pragnienie podziękowania Trójcy Przenajświętszej i Matce Bożej za dar życia, po przejściu ciężkiej operacji, zrodziły potrzebę wzniesienia tej kapliczki. Budowę rozpoczęto 13 kwietnia 2017 roku, tj. w Wielki Czwartek, w 28. rocznicę święceń kapłańskich obecnego proboszcza parafii ks. Mariusza Dudkiewicza, który już 26 maja 2017 roku, w Dni Krzyżowe, dokonał poświęcenia tego wotum.

Warta odnotowania jest historia przepięknej figurki Najświętszej Marii Panny, pochodzącej z przełomu XIX i XX wieku, którą zakupiła prababcia właścicielki, Antonina Koza zd. Kańduła. Krótko po rozpoczęciu II wojny światowej, kiedy władze niemieckie zakazały Polakom w części kultywowania praktyk religijnych, Antonina uczestniczyła w nabożeństwach odprawianych potajemnie przez ówczesnego proboszcza parafii ks. Jarogniewa Preissa, aż do momentu jego aresztowania 6 października 1941 roku. Kiedy hitlerowcy rozpoczęli usuwanie w Bukowcu krzyży, wypowiedziała głośno słowa, powtarzane do dzisiaj w jej rodzinie: *Coś Ty Panie Jezu zrobił tym Niemcom, że Cię zrzucili na bruk*. Wydarzenie to miało miejsce niedaleko kościoła parafialnego, w pobliżu obecnej posesji nr 8 przy ulicy Kościelnej. Jej wypowiedź dotarła do mieszkających tutaj Niemców i w konsekwencji zaważyła na dalszym życiu jej oraz jej rodziny. W kwietniu 1942 roku Niemcy wyrzucili z gospodarstwa całą zamieszkującą je rodzinę (także córkę Mariannę Buda z mężem Ignacym i córkami Marią, Eugenią oraz Teresą), która następnie trafiła do obozu przejściowego dla mieszkańców Kraju Warty, tj. do Konstantynowa Łódzkiego. W ciągu 30 minut, jakie dano im na spakowanie, Antonina zdążyła przekazać figurkę NMP z Lourdes pod opiekę swojej drugiej córce Franciszce Dziurli. Antonina nie przetrwała trudów obozowego życia. Zmarła 13 grudnia 1942 roku i spoczęła w zbiorowej mogile w Konstantynowie Łódzkim. Jej symboliczny grób znajduje się na cmentarzu parafialnym w Bukowcu, gdzie jej imię wypisane jest obok imienia spoczywającego tu jej męża Franciszka. Figurka NMP z Lourdes to pamiątka po dzielnej Polce,

Kapliczka Matki Bożej Różańcowej
przy ul. Kąkolewskiej

wiernej katoliczce, bohaterce tamtych czasów, która zginęła za wiarę, broniąc wartości chrześcijańskich. Franciszka Dziurla po latach przekazała figurkę swojej córce Zofii Nowaczyk, a ta z kolei, córce Marlenie. W roku 2017, tj. roku obchodów 100. lecia objawień fatimskich, właścicielka posesji postanowiła uroczyście wystawić figurkę Najświętszej Marii Panny na widok publiczny. W rodzinnym domu Antoniny, przy ulicy Kąkolewskiej 7, figurkę do chwili obecnej otacza się czcią. Dawniej podczas nawałnic wystawiano ją w oknie, aby uchroniła domowników od nieszczęść i przy zapalonych świecach odmawiano różaniec. Do momentu jej wystawienia, odprawiano przy niej nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

Figurka przedstawia postać NMP z Lourdes, z charakterystycznym dla Jej wizerunków, wypływającym u Jej stóp źródełkiem oraz otaczającymi Jej stopy kwiatami. Kapliczkę zbudowano wg projektu Anety Wiśniewskiej. Wykonawcami obiektu są: Dominik Herkt z miejscowości Szewce oraz Roman Olejniczak z Buku – postument i oświetlenie, PPU CHADMED Bogdan Chadaj i wspólnicy Sp. Jawna z Paproci – metalowa konstrukcja, Dawid Wnorowski z Nowego Tomyśla – oszklenie. Postument zbudowany został z cegły klinkierowej koloru wiśniowo-szarego, z wysuniętymi dwoma gzymsami, na którym umieszczono granitową tablicę wotywną z inskrypcją: POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ, a niżej daty rozpoczęcia budowy kapliczki i jej poświęcenia: 13.04.2017- 25.05.2017. Część bazową kapliczki wykonano z materiału kwasoodpor-

nego, ma postać oszklonej gabloty w kształcie prostopadłościanu z czterospadowym zadaszeniem, które wieńczy trójlistny krzyż. W części środkowej, otwieranej od frontu, znajduje się figurka NMP z Lourdes. Nocą całą figurkę podświetla umieszczona nad głową aureola. Kapliczka otoczona jest płotem, umożliwiającym jednak swobodne do niej podejście. Miejsce to od momentu powstania jest zawsze ukwiecone, a dbają o nie Marlena Nowaczyk oraz Aneta Wiśniewska.

Obelisk ku pamięci ks. kanonika Władysława Adamczaka u zbiegu ulic św. Marcina i Kościelnej.

U zbiegu dwóch ulic św. Marcina oraz Kościelnej stoi obelisk, ufundowany przez Mariana Bernata jako wotum dziękczynne za długoletnią posługę i dokonania bukowieckiego proboszcza, ks. kanonika Władysława Adamczaka. W rok po jego śmierci, w Wielki Piątek 2009 roku, następca ks. Władysława, ks. proboszcz Marek Celka dokonał uroczystego poświęcenia obiektu. Wówczas to po raz pierwszy nową, asfaltową nawierzchnią ulicy św. Marcina przeszła procesja Drogi Krzyżowej.

Wybór miejsca na obelisk nie był przypadkowy. Ulicą św. Marcina co roku przechodzą procesje Bożego Ciała i Drogi Krzyżowej, wówczas kiedy nie miała ona asfaltowej nawierzchni w tumanach kurzu lub grzęznąc w błocie. Pragnienie ks. kanonika Adamcza-

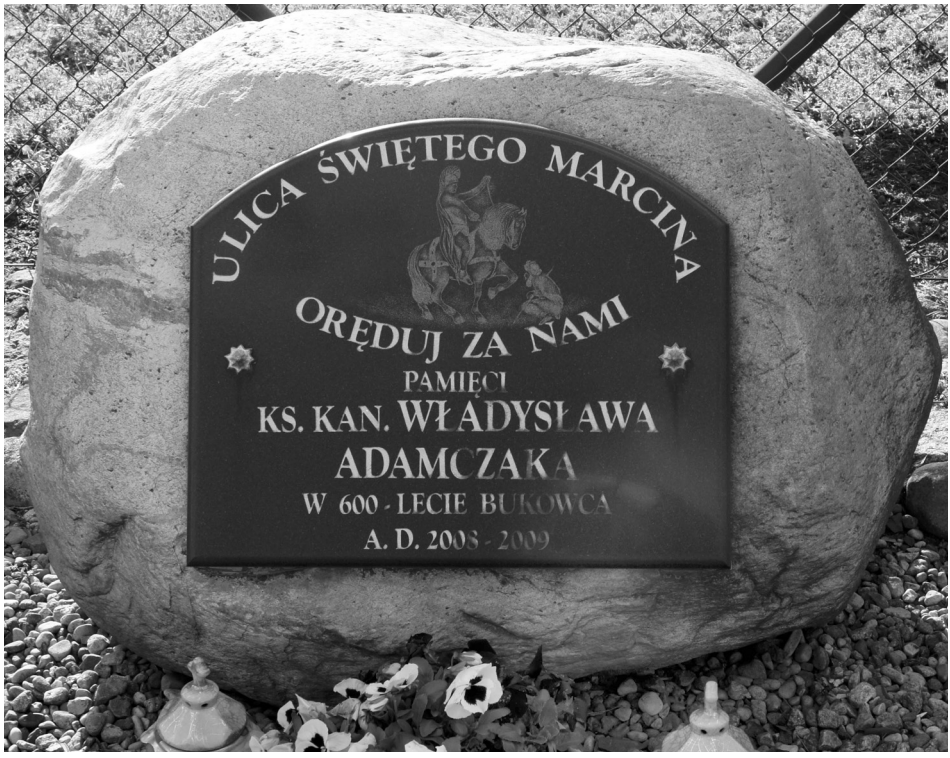

ka o położeniu w tym miejscu asfaltowej nawierzchni spełniło się u schyłku jego życia. Krótko przed śmiercią zdążył ją nawet poświęcić.

Przy okazji różnych świąt oraz uroczystości przy obelisku palą się znicze i wywieszane są tradycyjnie trzy flagi: maryjna, narodowa i papieska. W prace związane z powstaniem obelisku zaangażował się Roman Szczepaniak, mieszkaniec ul. św. Marcina. Kamień węgielny wydobyto podczas budowy tej drogi, na nim fundator umieścił płytę kamienną, na której wygrawerowana została postać św. Marcina z Tours, biskupa, patrona parafii i bukowieckiego kościoła. Przedstawiono go tradycyjnie na koniu, w stroju rzymskiego legionisty, w towarzystwie żebraka. Nad postacią świętego, w półkolu, umieszczono napis: ULICA ŚWIĘTEGO MARCINA. Pod wizerunkiem, również w półkolu, kolejny tekst: ORĘDUJ ZA NAMI oraz poniżej: PAMIĘCI / KS. KAN. WŁADYSŁAWA / ADAMCZAKA / W 600. LECIE BUKOWCA / A. D. 2008-2009. Obelisk stoi na terenie posesji Beaty i Mariana Bernatów, którzy opiekują się tym obiektem. W pobliżu właściciele posadzili dwa ozdobne drzewka. Całe otoczenie wypełniają drobne i większe kamienie. W porze letniej właścicielka dba, by zawsze były tutaj świeże kwiaty.

Cicha Góra

Rys historyczny

Cicha Góra jest wsią, której rodowód związany jest z XVIII. wiecznym osadnictwem olęderskim. Osada – wówczas Cichogórskie Olędry – przywilej lokacyjny otrzymała 11 listopada 1757 roku. Cicha Góra Olędry stanowiła część majątku Bukowiec, którego właścicielem byli wówczas Szolc i Łubieński. Fundator wsi obiecał pośredniczyć w zawarciu, po upływie wolnizny, umowy między Olędrami i proboszczem bukowieckim w sprawie mesznego i jura stolae tj. opłat od chrztów, ślubów i pogrzebów. Do takich świadczeń, obok ewangelików, zobowiązano także mieszkających w tej osadzie katolików, zapewne znacznie mniej licznych. W 1902 roku wybudowano we wsi szkołę, która działała tutaj do 1991 roku.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, w Cichej Górze pozostało wiele rodzin niemieckich. Niemcy stanowili liczebną większość, silniejszą ekonomicznie w stosunku do ludności polskiej. Pomimo tego Polacy potrafili zaznaczyć swoją obecność, zwłaszcza w dziedzinie rzemiosła i rolnictwa. Po zakończeniu II wojny światowej ludność niemiecka opuściła wioskę. W ich miejsce przybyli nowi mieszkańcy – głównie repatrianci z Kresów Wschodnich. Współcześnie miejscowość charakteryzuje się rozproszeniem w terenie pojedynczych, samotnych zagród, dość równomiernie rozmieszczonych na całym obszarze. Cicha Góra to mozaika działek osadniczych, obejmujących regularne obszary pól uprawnych i gospodarstw, a także zadrzewienia śródpolne i kliny zieleni, nasadzone przez dawnych osadników lub będące pozostałością puszczy. Całości krajobrazu dopełniają liczne tutaj plantacje chmielu i wikliny. Wieś należy do parafii w Bukowcu.

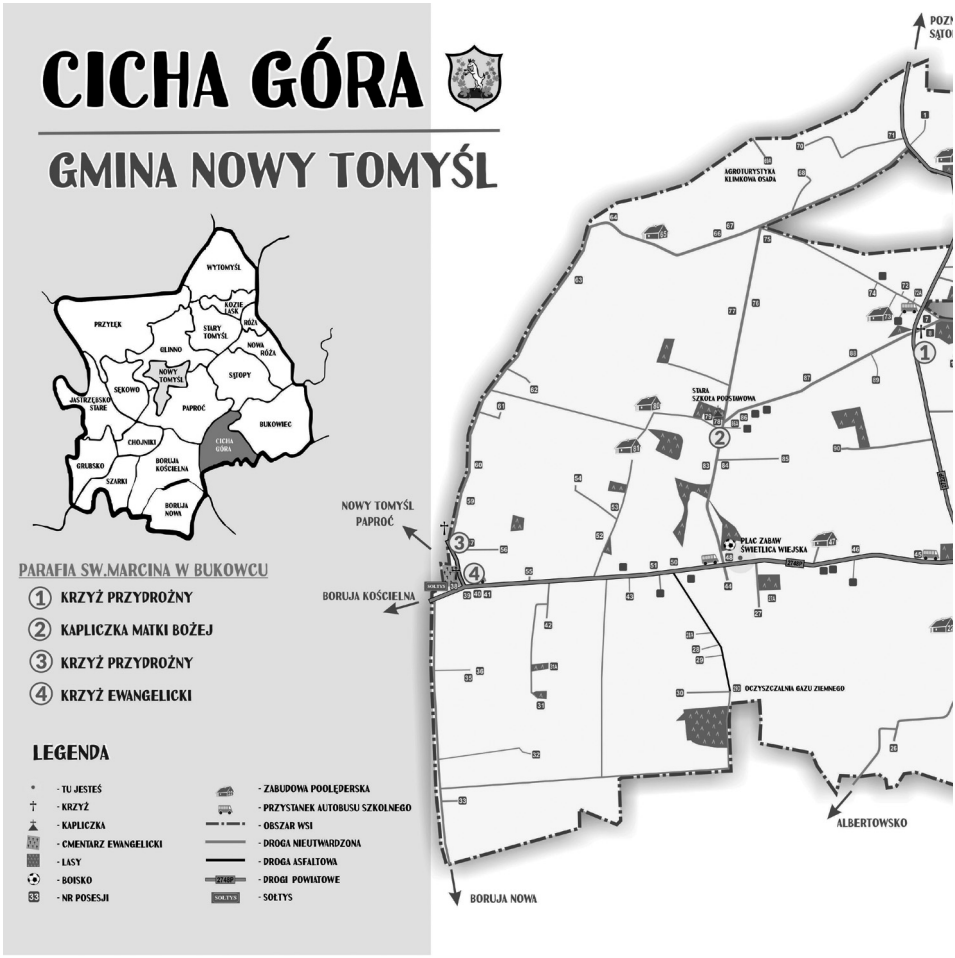

Krzyż przydrożny

Pierwszy krzyż we wsi Cicha Góra został postawiony w 1945 roku przy dawniejszym budynku szkolnym, na rozdrożu dróg gruntowych, prowadzących do szkoły. Był on wotum dziękczynnym za odzyskaną wolność. W ten sposób, po zawierusze wojennej mieszkańcy wsi rozpoczynali na nowo życie, zawierzając je Bogu. Jak twierdził mieszkaniec tej wsi, Stefan Słociński, wykonawcą krzyża był wówczas obywatel niemieckiego pochodzenia, kołodziej o nazwisku Cytier. Krzyż wykonany z drewna, a poświęcił go ks. dziekan Wacław Konwiński z Bukowca.

W 1949 roku mieszkańcy przenieśli krzyż i ustawili go na prywatnych gruntach rodziny Słocińskich, przy drodze powiatowej nr 2722p i 2748p Sątopy – Cicha Góra – Boruja Kościelna. Wiadomo, że były to trudne dla katolików czasy, ale ludzie mieszkający na wsi pozostali wierni Bogu i mieli odwagę potrzebną do obrony krzyża.

Krzyż przydrożny w Cichej Górze

Warunki atmosferyczne powodowały, że ulegał on zniszczeniu i poddawano go kilkakrotnej wymianie. W 1987 roku mieszkańcy zdecydowali ostatecznie o wykonaniu metalowego krzyża z dwuteownika. Jego wykonawcą był Mieczysław Andrzejczak. Na skrzyżowaniu belek umocowano metalową pasyjkę z Panem Jezusem, otoczoną białą promienistą koroną wyciętą z blachy. Na szczycie belki pionowej umieszczono metalową chorągiewkę z datą – 1987 rok, a wokół krzyża ustawiono, na betonowym fundamencie, drewniany płotek. Całość otoczona jest krzewami i opleciona siatką leśną. Po

prawej stronie krzyża stoi drewniana ławka, na której każdego dnia przysiadają mieszkańcy, zawierzając umęczonemu na krzyżu Jezusowi siebie i swoje rodziny i dziękując za wszystko, czym zostali obdarzeni. Krzyż został poświęcony w 1987 r. przez bukowieckiego ks. proboszcza Leonarda Gierczyńskiego. Troskliwą opieką otaczał ten obiekt przez całe swoje życie, zmarły na początku 2017 roku, Stefan Słociński. Obecnie obiektem sakralnym zajmuje się rodzina Słocińskich.

.... My chcemy jak nasi dziadkowie
wieść żywot spokojny, pobożny,
powierzać majątek i zdrowie
Bogu przy krzyżu przydrożnym.

Zatrzymaj się tu na rozdrożu,
zdejm czapkę, ze czcią pochyl głowę,
bo krzyż to drogowskaz ku Bogu,
to krzyż wyznacza nam drogę.
(Krzyż przydrożny – autor nieznany)

Kapliczka Matki Bożej

W 1947 roku, z inicjatywy ówczesnej dyrektor szkoły Emilii Karpińskiej, mieszkańcy wsi zakupili figurę Matki Bożej. Przez dwa lata przechowywana była w szkole pod czujnym okiem p. Dyrektor. W 1949 roku, z inicjatywy Teodora Bińkowskiego, Tadeusza Plenznera i Stanisława Słocińskiego, zdecydowano o postawieniu figury Matki Bożej w miejscu postawionego tam w 1945 roku, a teraz przeniesionego, krzyża.

Mieszkańcy ufundowali elementy do ustawienia figury i przygotowali otoczenie. Na betonowej podstawie, na cokole oraz na czterech owalnych połączonych kolumnach, wykonanych z lastriko ustawiono figurę Matki Bożej. Figura wykonana jest z wypalanej ceramiki użytkowej zbrojonej.

W 1949 roku figurę poświęcił ks. proboszcz Leonard Gierczyński z Bukowca. Z biegiem lat, z uwagi na wysokość, kolumny zaczęły się pochylać. W 1984 roku postanowiono więc odnowić figurę. Z inicjatywy Stefana Słocińskiego oraz Franciszka Mani zdjęto elementy, na których była usytuowana figura i obniżono je do dwóch kolumn. Renowację figury wykonał Ryszard Witowski z Nowego Tomyśla. Wykonana została wówczas także oszklona gablota, w której została umieszczona odmalowana i odnowiona figura Matki Bożej. Obecnie jest to więc kapliczka. Na betonowej 3. stopniowej podstawie znajduje się owalny cokół z lastriko, a na nim również owalna kolumna. Część zasadniczą stanowi oszklona gablota w formie wydłużonego prostopadłościanu z elementów drewnianych, z figurą Matki Bożej w środku. Gablota nakryta jest czterospadowym daszkiem, z krzyżykiem w zwieńczeniu. Na cokole w 1988 roku parafianie umocowali wykonaną na zamówienie tablicę z napisem: MATKO MIEJ NAS W OPIECE W ROKU MARYJNYM 1988 R. – PARAFIANIE Z CICHEJ GÓRY. Kapliczkę otacza płotek drewniany, ustawiony na betonowym podłożu, z jednoskrzydłową bramką wejściową z tyłu. Wyko-

Kapliczka Matki Bożej w Cichej Górze

nano także oświetlenie. Obiekt otoczony jest rabatami kwiatowymi i krzewami. W 1988 roku odnowioną kapliczkę poświęcił ks. proboszcz Władysław Adamczak z Bukowca.

Mieszkańcy Cichej Góry dbając o swoje nieliczne obiekty sakralne, otaczają je szczególną troską. W 2016 roku, po prawie 30 latach, postanowili ponownie odnowić figurę. We wrześniu zdjęto z kolumny figurę wraz z gablotą. Zakupiono farbę, a odmalowania figury podjęła się niezwykle utalentowana mieszkanka wsi – Anna Bąbelek. Zmieniono również gablotę otaczającą figurę. Konstrukcję gabloty wykonał ze stali nierdzewnej Zbigniew Chadaj z Paproci, natomiast oszklenie zostało wykonane przez mieszkańca Nowego Tomyśla – Dawida Wnorowskiego. Montaż całości wykonali w październiku mieszkańcy wsi. Obecnie figura Matki Bożej umieszczona jest w nowej gablocie, zakończonej dwuspadowym daszkiem, na którym umieszczono krzyżyk. Elementem końcowym było wykonanie przez mieszkańca wsi, Dariusza Koconia, oświetlenia ledowego. Ponadto, aby wyeksponować cały obiekt, przycięto gałęzie.

Parafianie z Cichej Góry spotykają się tutaj każdego roku w maju i odprawiają nabożeństwo ku czci Matki Bożej Loretańskiej. Każdego roku jest to też miejsce święcenia potraw w Wielką Sobotę. Po okresie zimowym porządkowane jest całe otoczenie i upiększane wielobarwnymi wstążkami. Obsadzane są także rabaty kwiatowe. Opiekę nad tym obiektem sprawują mieszkańcy Cichej Góry.

Bibliografia:

Akta kościoła parafialnego w Bukowcu
Gazetka parafii Bukowiec„ Święty Marcin" nr 1/2009, nr 2/2009, nr 3/2010, nr 4/2010, nr 5/2010, X /2010
Ks. Marek Celka, krótkie opracowanie„ Historia parafii i kościoła św. Marcina biskupa w Bukowcu"
Anna Bobkiewicz, Bukowiec moja mała ojczyzna, Bukowiec 2003
Kroniki rodzinne mieszkańców Bukowca i Sworzyc
Słownik biograficzny: Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894-1919
Małgorzata Rutkiewicz, Toponimia środkowozachodniej części województwa wielkopolskiego
Kurier Zachodni z dnia 29 września 1926 (nr 78)
Przewodnik śladami bł. Edmunda Bojanowskiego, opracowanie i redakcja na podstawie wymienionych bibliografii, s. M. Laureta Turek
Trzeba było pójść... Powiat Nowotomyski w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919. Historia i Pamięć, praca zbiorowa pod redakcją Zdzisława Kościańskiego i Bogumiła Wojcieszaka
Jerzy Sobczak, Kościoły drewniane na Ziemi Grodziskiej, Grodzisk Wielkopolski 1999
Drewniane kościoły w Wielkopolsce, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, Poznań
Paweł Anders, Przewodnik po powiecie nowotomyskim, wydanie III, Nowy Tomyśl 2014
Grażyna Matuszak, Bukowiec – spotkania z naszą przeszłością, Przegląd Nowotomyski, nr 1 (17) 2011
Aleksandra Tabaczyńska, Bóg- Honor- Ojczyzna, Przegląd Nowotomyski nr 1 (29) 2014
Plan odnowy miejscowości Bukowiec gmina Nowy Tomyśl 2008
Wspomnienia, relacje i zeznania powstańców wielkopolskich, aneks nr 6 (s. 158-161)
Szkice Zbąszyńskie – styczeń 2008, Internetowy Kantor Wydawniczy Muzeum Regionalnego Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła w Zbąszyniu
Herbarz Pojezierza. Rody ziemiańskie i ich siedziby na ziemi międzychodzko-sierakowskiej
Notatki własne Anety Wiśniewskiej

Informatorzy:

Bukowiec – Tadeusz Nowak (+), Dariusz Kaczmarek – Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii, Elżbieta Lehmann, Marlena Nowaczyk, Franciszek Koza, Florian Patan, Sławomir Patan, Mariusz Król, Jadwiga Adamiak, Bronisława Pięta, Anna Tobys, Bronisława Skotarek, Elżbieta Sucharzewska, Dominik Baranowski – wnuk Pelagii Świergiel, Genowefa i Józef Pazgrat, Eugeniusz Barański, Janusz Pasiciel, Marek Kaźmierowski, Aurelia Lipka, Barbara Paś, Lucyna Knop, Renata Parniewicz, Florian Duszyński, Tomasz Mazurkiewicz, Zdzisław Przybylak, Krystyna Matuszczak, Marzena Bakiera, Marian Bernat, Teresa Pięta, Anna Szczepaniak, Roman Szczepaniak, Krystyna Buta, Danut i Kazimierz Perz, Zdzisław Wilk, Antonina Kaczmarek, Genowefa Nowaczyk, Janina Rutkowska, Maria Dopierała, Teresa Kufel, Janusz Kufel, Dorota Kalemba, Longina i Kazimierz Bayer, Agnieszka Zioło. Cicha Góra – pp. Słocińscy, Jadwiga Rupa, Krzysztof Rupa, Marek Bińkowski, pp. Gumułowie, Jarosław Musiał, Przemysław Mierzejewski, Urząd Miejski w Nowym Tomyślu

Zdjęcia: Aneta Wiśniewska – Bukowiec,
Barbara i Krzysztof Jandy – Cicha Góra

Ślub Władysława Kandulskiego i Heleny Marii Stein – Albertowsko, 17. X. 1910 r.

Damian Rożek-Pawłowski

Sagi nowotomyskich rodów (5)

Rodzina Kandulskich
Przedwojenni restauratorzy, właściciele Strzelnicy

Kobylniki i Albertowsko

Z Albertowska do Kobylnik pod Grodziskiem jest piętnaście kilometrów. Na początku XX wieku, jedną z większych, położonych pomiędzy nimi wiosek było Kąkolewo. Z Albertowska do Kobylnik można było pojechać przez Zdrój, Czarną Wieś i Wolę Jabłońską. Kandulscy – rodzina pana młodego, od pokoleń mieszkała w Kobylnikach. Steinowie, z których pochodziła panna młoda, od pokoleń związani byli z Albertowskiem. Nie zachowało się wspomnienie o okolicznościach poznania się młodych, nie wiemy, czy małżeństwo było swatane, czy też było konsekwencją miłości od pierwszego wejrzenia – jednak pierwsze nie wyklucza drugiego. Zachowało się wspomnienie o oczekiwaniach przyszłej panny młodej, związane z wyglądem przyszłego pana młodego – miał być przystojny i z ciemnym wąsem.

Rodzicami pana młodego byli Jakub Kandulski (1847-1887) i Marianna Kandulska z domu Domagała (1855 –?), która urodziła się i do ślubu z Jakubem mieszkała w Zieminie k. Wielichowa. Pobrali się w 1880 roku i po ślubie zamieszkali u Jakuba w Kobylnikach, zapewne w jego rodzinnym gospodarstwie. Wówczas, w 1880 roku, żyli jeszcze rodzice Jakuba – Walenty Kandulski (1814-1896) i Józefa Kandulska z domu Raj (1817-1898), którzy pobrali się w 1837 roku.

Dzieciństwo i wczesna młodość Władysława Kandulskiego (29.05.1883 – 23.01.1962) związane były z Kobylnikami. W 1887 roku, 4. letniemu Władysławowi umarł ojciec Jakub. Matka Marianna ponownie wyszła za mąż w 1889 roku, za o 8 lat młodszego – Tomasza Nowaka. Władysław miał na pewno starszego brata Antoniego. W Kobylnikach Władysław ukończył szkołę powszechną. Nowy budynek szkolny oddano w wiosce do użytku w 1897 roku. Władysław miał wówczas 14 lat. Naukę pobierał więc zapewne jeszcze w starym budynku szkolnym. Najstarszą zachowaną pamiątką Władysława z lat młodości jest książeczka do nabożeństwa, wydana w Poznaniu w 1892 roku (Władysław miał wówczas 9 lat). Oprawiona została w delikatną, przetartą dziś, skórę. Zapinana małym, mosiężnym zapięciem. Prawdopodobnie nie jest pierwszokomunijną pamiątką Władysława, gdyż na stronie tytułowej książeczki, pod drukowanym słowem – „Pamiątka", doklejona została karteczka z odręcznym pismem Władysława: „Z Wielenia 7.7.1908 W. Kandulski Kobylniki pod Grodziskiem". Być może modlił się wówczas o dobrą żonę i ogólnie o życiowe powodzenie.

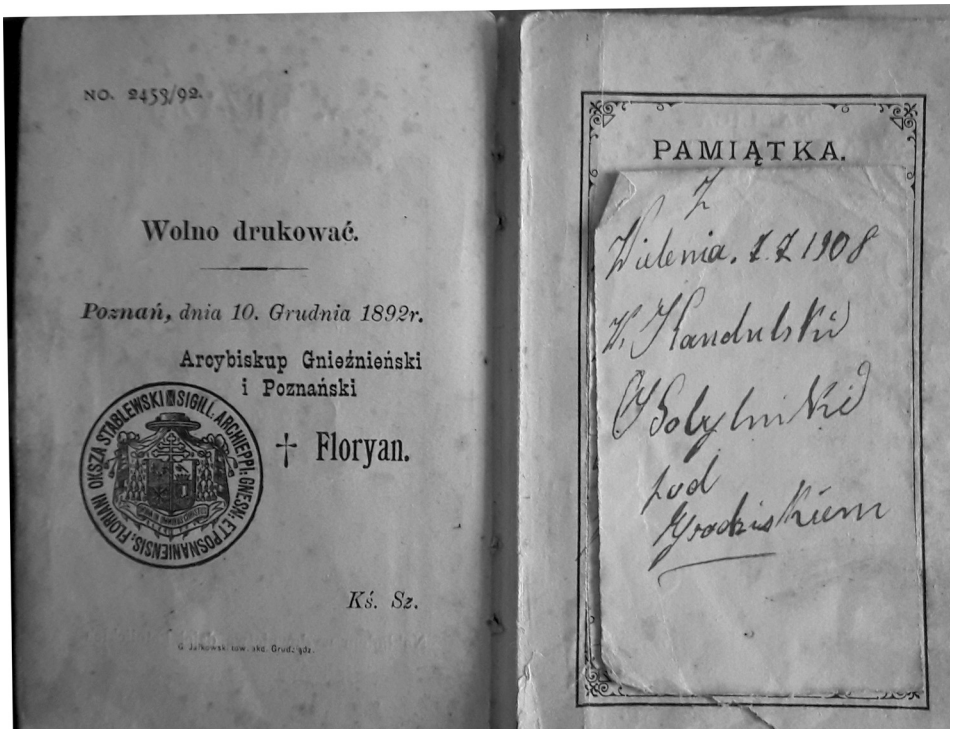
NO. 2453/92.

Wolno drukować.

Poznań, dnia 10. Grudnia 1892r.

Arcybiskup Gnieźnieński
i Poznański

† Floryan.

Ks. Sz.

PAMIĄTKA.

Najstarszą zachowaną pamiątką Władysława z lat młodości jest książeczka do nabożeństwa, wydana w Poznaniu w 1892 roku

Steinowie – rodzice, dziadkowie i pradziadkowie panny młodej – Heleny Marii Stein (4.01.1884 – 17.04.1957), związani byli z Albertowskiem od co najmniej trzech pokoleń. Najstarszy rodzinny dokument dotyczy Michała Steina (1770-1836), którego akt zgonu sporządzono w parafii katolickiej w Bukowcu, do której Albertowsko należało. Synem Michała, a dziadkiem Heleny Marii, był Erdmann Stein (1809-1861), który poślubił w 1840 roku Weronikę May (1821-?), w parafii katolickiej w Trzcielu. W 1847 roku w Albertowsku urodził się ich syn – Józef Stein (1847-1918), ojciec Heleny Marii Stein. Matka Heleny Marii – Augustyna (1856-1922), pochodziła z rodziny Tullinów z Albertowska. Józef i Augustyna Steinowie kościelny ślub wzięli w 1880 roku w Bukowcu. Helena Maria była ich piątym dzieckiem. Kolejno przyszły na świat: Anna Maria, Emma Marta, Barbara Meta, Paweł Ludwik, Jan Ferdynand, Helena Maria, Regina Maria, Amand Linus, Amand Łukasz, Wilhelm Georg, Marta Augusta, Amanda Józefa, Małgorzata Maria, Maksymilian Franciszek, Feliks Hermann i Fryderyk. Pierwsza córka Anna Maria urodziła się w 1877 roku i była córką z pierwszego małżeństwa Józefa Steina z Różą Stein z domu Tullin (1854-1878), siostrą Augustyny. Dzieci Józefa i Augustyny pojawiały się na świecie do 1897 roku. Pewnym jest jednak, iż co najmniej dziewięcioro z nich zmarło w dzieciństwie.

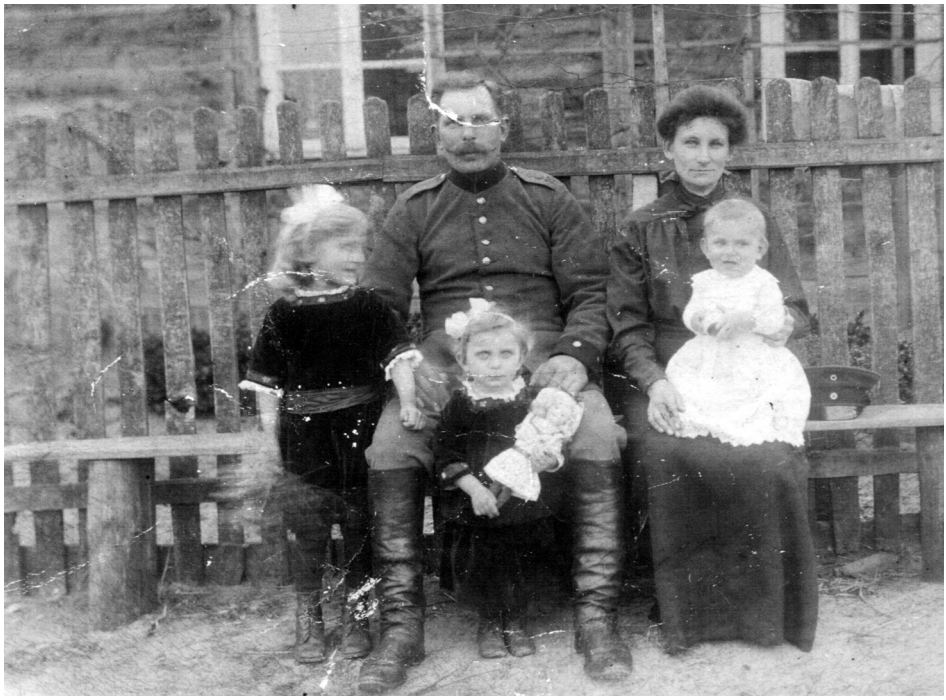

Władysław i Helena Kandulscy z dziećmi: najstarszą Agnieszką, Jadwigą (stoi z lalką) i Leonem (na kolanach mamy). Albertowsko, 1917 r.

Na ślubnej fotografii z 17 października 1910 roku Helena wygląda bardzo dostojnie. Sukna ślubna z długim welonem przyozdobiona została gałązkami mirtowymi – symbolem miłości, wierności i piękna. Choć wymagania, jakie stawiała kandydatowi na męża miała dwa – uroda i ciemny wąs, sama była zapewne obiektem zainteresowania niejednego kawalera z Albertowska i okolic. Wybrała Władysława Kandulskiego z Kobylnik. Posag dostała solidny. Władysław w dniu ślubu miał na sobie czarny frak, białą koszulę i takiego samego koloru rękawiczki. Helena w ręce trzyma mirtowy bukiet, Władysław cylinder. Charakterystyczny wąs towarzyszyć będzie Władysławowi przez całe życie. Do ślubnej fotografii młodzi stanęli na tle rodzinnego domu Heleny.

Po ślubie zamieszkali w Albertowsku. Drewniany rodzinny dom – dziś ten rodzaj drewnianej architektury określany jest jako olęderska – widać również na kolejnej fotografii z 1917 roku. Władysława widzimy na niej w mundurze, co sugeruje, iż wrócił z frontu I wojny światowej. Najstarsza córka – Agnieszka ma pięć lat. W chwili gdy fotograf robił zdjęcie, odwróciła się w kierunku mamy i brata Leona. Średnia córka – Jadwiga Kandulska ma trzy lata, do zdjęcia wzięła lalkę i – podobnie jak rodzice – patrzy wprost na fotografa. Najmłodszy wówczas – Leon, urodzony w czerwcu 1916 roku, ma około roku i grzecznie siedzi na kolanach mamy. Dziewczynki ubrane są odświętnie, we włosach mają kokardy. Leon jest w dziecięcej sukience.

Za ponad rok, w grudniu 1918 roku, babcia dzieci, a matka Heleny i teściowa Władysława – Augustyna Stein z domu Tullin, zamieści w powiatowej gazecie „Kreis-Blatt für den Kreis Neutomischel" podziękowanie za udział w pogrzebie swojego męża Józefa: „Podziękowanie. Serdecznie dziękujemy za liczne wieńce i uczestnictwo w pogrzebie mojego kochanego męża i naszego dobrego ojca. Dziękujemy również Związkowi Kombatantów z Kąkolewa za honorową asystę. Albertowsko, 28.12.18 Augustyna Stein z dziećmi". Józef pochowany został na cmentarzu katolickim w Bukowcu, Augustyna dołączyła do niego cztery lata później, w 1922 roku. Do grobu przymocowano tabliczkę: „Fundowali Kandulscy".

W Nowym Tomyślu

Dla rodziny Władysława i Heleny Kandulskich czas po śmierci Józefa Steina, a więc lata 1919-1920, były okresem ważnych decyzji i zmian w życiu. W styczniu 1920 roku urodził się najmłodszy syn – Teofil. W 1919 roku zdecydowali się na przeprowadzkę. Decyzję wiązali podobno z potrzebą wysłania najstarszej córki Agnieszki do polskiej szkoły powszechnej. Wybrali Nowy Tomyśl.

Przymierzali się do zakupu willi po zmarłym 2 lutego 1919 roku adwokacie, Wojciechu Barteckim, przy ówczesnej ulicy Dworcowej. Helena bardzo chciała jednak domu z ziemią. Miała w swoich żyłach krew Steinów, Tullinów, Mayów, Wiedemannów, którzy przez XVIII i XIX wiek uprawiali ziemię w okolicach Nowego Tomyśla. Nie wyobrażała sobie domu, wokół którego nie rosłyby świeże warzywa i owoce, bez sadu za domem, bez zapachu pól latem. Władysław spełnił oczekiwania żony.

Na przedmieściach Nowego Tomyśla, wówczas w Paproci, w odległości 300 metrów od miejskiego szpitala, stała okazała willa, w której poprzedni właściciel, Carl Niedermeyer, prowadził m. in. restaurację. Willa położona była na terenie 8. hektarowego gospodarstwa. W bliskiej odległości od niej znajdowała się stacyjka nowotomyskiej kolejki wąskotorowej z 1898 roku.

W 1914 roku, a więc pięć lat przed zakupem willi przez rodzinę Kandulskich, do Nowego Tomyśla przybyła wycieczka. Z jednodniowego pobytu zachował się krótki opis miasta. Po około 4. godzinnym spacerze, jej uczestnicy dotarli do nowotomyskiej Strzelnicy i Restauracji Carla Niedermeyera. Zaserwowano im drugie śniadanie, do którego podano czerwone wino. Z rozmowy z panem Niedermeyerem goście dowiedzieli się, iż nie przywiązuje on większej wagi do remontów, gdyż chce, by dom przypominał zrujnowany zamek. Z opisu wynika również, iż willa otulona była zielenią. I rzeczywiście, na jednej z zachowanych w rodzinie Kandulskich fotografii, wykonanej przed willą, widać, że elewacja budynku jest podniszczona, a front porośnięty dziką winoroślą. (Fotografia pochodzi jednak z początku lat 30. XX w., a więc została wykonana prawie dwie dekady później).

Helena – stojąca jako druga od lewej strony, ma na sobie suknię w kwiaty, ozdobioną koronką, a na głowie toczek z woalką. Ostrożnie nalewa wino do małych, ustawionych na srebrnej tacy kieliszków. Kształt butelki sugeruje, iż serwowanym winem jest riesling. Riesling to jednak wino białe, a w kieliszkach widzimy czerwone. Ubrany w ciemny

Strzelnica Nowy Tomyśl – Paproć. Właściciel Carl Niedermeyer – ok. 1910 r.
Pocztówka ze zbiorów Zdzisława Okonka

Rodzina Kandulskich przed willą i restauracją. Helena Kandulska – druga od lewej, nalewa wino do kieliszka, Władysław Kandulski – trzeci od lewej, córka Agnieszka – pierwsza od prawej. W białym fartuchu kelnerka restauracji, obok Władysława pracownik gospodarstwa, pozostałe postacie – goście restauracji.
Nowy Tomyśl, 1931/1932 r.

garnitur, kamizelkę, białą koszulę i ciemny krawat Władysław – w dokumentach z tego okresu określany jako oberżysta, stoi obok żony. Założywszy ręce z tylu, przyjął postawę właściciela tego miejsca. Wygląda reprezentacyjnie, tak jak na właściciela restauracji, z mieszczącą się nad nią salą balową, przystało.

Na fotografii Helena z Władysławem mają około 50 lat. Troje z gości, którzy napełnione winem kieliszki trzymają już w dłoniach, patrzy wprost na fotografa. Być może są to nowotomyślanie. Niewątpliwie pierwszoplanową postacią na fotografii jest mężczyzna siedzący centralnie: pewne siebie spojrzenie, kapelusz trzymany w dłoni i założone rękawiczki, nie świadczą o chłodzie, jaki być może panował tego dnia, ale o jego wysokiej pozycji społecznej. Obok Władysława, lekko z tyłu, stoi pracownik 8. hektarowego gospodarstwa, które do rodziny Kandulskich należało. Kim jest około trzydziestoletnia kobieta, siedząca przy sąsiednim stoliku z dwójką małych dzieci? Jej strój sugeruje, iż jest przedstawicielką nowotomyskiego mieszczaństwa, z okresu, w którym fotografia została wykonana. Trzech panów oraz pani z dziećmi nie wyglądają na zaprzyjaźnionych. Panowie owszem, między nimi dostrzec można pewną, wynikającą ze znajomości, bliskość. W ciemnej bluzce i w białym fartuchu stoi kelnerka z restauracji, która jedną ręką przytrzymuje bardzo popularne wówczas thonetowe krzesło. Na fotografii znalazła się również, przytrzymująca takie samo krzesło, najstarsza córka właścicieli – wówczas około 20. letnia Agnieszka. (Agnieszka Rutkowska z domu Kandulska; 1912-1986). Niebawem zostanie żoną nowotomyślanina – Stefana Rutkowskiego, mistrza krawieckiego i zamieszka z mężem w kamienicy przy ulicy Dworcowej (dziś róg ulicy Piłsudskiego i ulicy Witosa) w Nowym Tomyślu. Agnieszka ubrana jest tak, jak przystało na modną wówczas dziewczynę. Na stoliku z prawej strony stoi doniczka z kwitnącą hortensją, srebrna taca z czterema pustymi kieliszkami oraz dwie butelki z owocową nalewką.

Nie zachowały się fotografie z wnętrza restauracji, karta dań, czy lista serwowanych piw i win. Trudno dziś o odtworzenie wyglądu wnętrza lokalu. Pewnym jest, iż restauracja miała cztery wychodzące na ulicę okna i była w stanie pomieścić około dziesięciu stolików. Przyglądając się białym obrusom, srebrnym tacom, kryształowym kieliszkom, butelkom wina i towarzystwu, jakie restaurację rodziny Kandulskich odwiedzało, odnoszę wrażenie, iż był to lokal na odpowiednio wysokim poziomie.

Budynek pochodzi z lat 60. XIX w. Jest trzykondygnacyjny, składa się z piwnicy, parteru, piętra oraz częściowo użytkowego poddasza. Wybudowano go w stylu neorenesansowej willi, respektującej klasyczne podziały architektoniczne i funkcjonalne, z piano nobile*. Prostokątny w planie, nakryty został dachem dwuspadowym. Usytuowana od strony szosy fasada – 6. osiowa w przyziemiu i 8. osiowa w partii piętra, miała formę dwóch prostopadłościennych, wydatnych ryzalitów, tworzących rodzaj narożnych wież, pomiędzy którymi znajdowała się zasadnicza- reprezentacyjna – część, poprzedzona biegnącym wzdłuż elewacji balkonem. Na piętrze – do połowy lat 60. XX wieku – znajdo-

Piano nobile - kondygnacja mieszcząca pomieszczenia o charakterze reprezentacyjnym oraz pokoje mieszkalne właściciela, najczęściej jest to pierwsze piętro budynku. Piano nobile zwykle jest wyższe od pozostałych kondygnacji, a na elewacji wyróżnia go bogatszy wystrój architektoniczny i rzeźbiarsk (Sztuka świata. Słownik terminów L-Ż, t. 18. Warszawa: Arkady, 2013, s. 143).

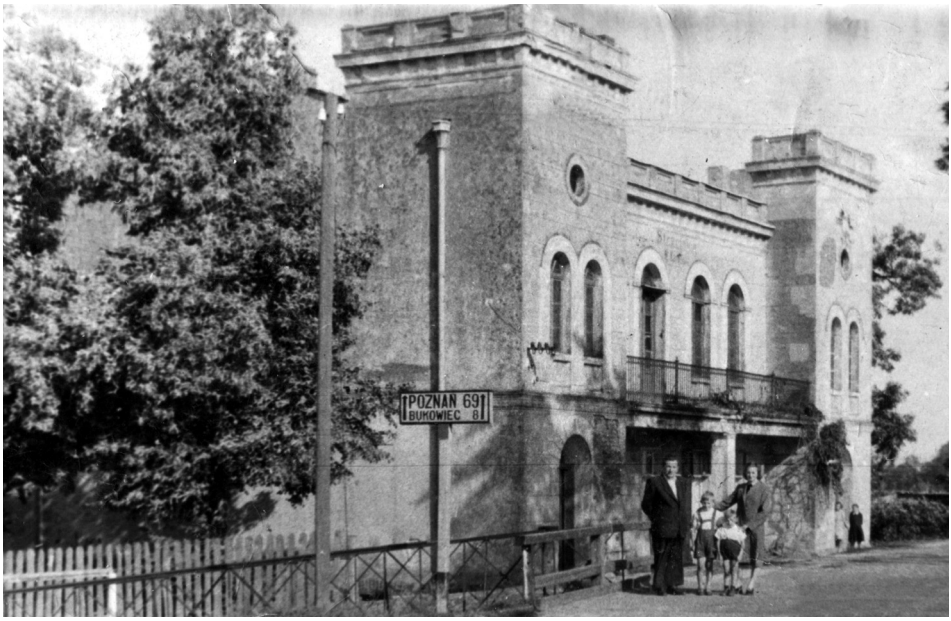

Teofil Kandulski z synami Bogdanem i Antonim, Barbara Kandulska – córka Jadwigi Kandulskiej, w drugim wejściu wnuczka Heleny i Władysława – Regina z koleżanką Krystyną. Nowy Tomyśl, połowa lat 50.

wała się sala balowa, wysoka na ok. 4,5 metra. Całość fasady pokryto boniowaniem w tynku. Naroża wież otrzymały frontalnie umieszczone, zamknięte łukiem, otwory drzwiowe. Okna parteru ujęte są w proste, niezbyt wydatne, profilowane ramy. W partii piętra, w wieżach, zastosowano motyw biforiów, z oknami zamkniętymi arkadami oraz dodatkowo zaopatrzonymi ponad oknami w profilowane, podwójne łuki, wspierające się na niewielkich konsolkach. W części centralnej, od strony zachodniej, umieszczono pierwotnie jedno okno balkonowe (analogiczne okno balkonowe od strony wschodniej, pojawiło się w trakcie przebudowy wnętrza willi, w drugiej połowie lat 60. XX w.). Nad centralnymi oknami i balkonem zastosowano analogiczną dekorację arkadową, z tą różnicą, że łuki spływały na pilastry. Nad każdym z okien, w pasie boniowania, umieszczono okrągłą płycinę. Na ich wysokości, w wieżach, znalazły się pojedyncze oculusy, doświetlające część poddasza. Wieże wieńczył uproszczony krenelaż z motywem wydatnego gzymsu dźwiganego przez proste modyliony. W części centralnej powtórzono ten motyw, tworząc z niego rodzaj niewysokiej attyki.

Restauracja znajdowała się na parterze. Od strony podwórza, w części zachodniej, zlokalizowano kuchnię oraz pomieszczenia mieszkalne dla właścicieli. Od strony szosy znajdowały się wejścia, prowadzące do sieni, biegnących w wieżach przez około 3/4 szerokości budynku. W sieniach znajdowały się zachowane do dziś schody, z interesującą stolarką, prowadzące na piętro. Trzy pokoje właścicieli były najprawdopodobniej skomunikowane ze sobą bezpośrednio, z racji braku dodatkowego korytarza między salą restauracyjną a częścią prywatną. Jednotraktowe piętro mieściło m. in. salę balową

(przez całą szerokość budynku) i przylegającą do niej, w zachodnim narożu, łazienkę. W obu sieniach znajdowały się dwuskrzydłowe drzwi otwierające się do sali restauracyjnej. Częściowo zachowała się pierwotna posadzka – w zachodniej części budynku – złożona z jasnych kostek ceramicznych.

Taki układ odzwierciedlał klasyczny podział na kondygnację mieszkalno-usługową oraz reprezentacyjną. Stanowił on świadome nawiązanie do wzorca siedziby szlacheckiej. Budynek jest reprezentatywny dla XIX. wiecznego stylu arkadowego, tzw. Rundbogenstilu, jednego z prądów w niemieckiej architekturze historyzmu, w sposób swobodny wykorzystującego repertuar klasyczny, zestawiając z niego budowle w duchu eklektycznym. Architekt czerpał niewątpliwie z realizacji obecnych wówczas w Wielkopolsce, szczególnie w Poznaniu (z najbardziej reprezentatywnym dla stylu, kompleksem Gimnazjum św. Marii Magdaleny), czy chociażby z bryły ratusza w Śremie. Interesującym porównaniem architektonicznym, respektującym styl neorenesansowy w architekturze w Wielkopolsce, jest również willa Flora, znajdująca się w Poznaniu przy ulicy Grunwaldzkiej. Z willą Flora, podobnie jak z willą zakupioną przez rodzinę Kandulskich, wiąże się jeszcze jeden istotny element, tzw. *Établissements,* czyli ogródki rozrywkowe z restauracjami, bardzo popularne w na przełomie XIX i XX wieku, a także w dwudziestoleciu międzywojennym. Wypoczynek w *Établissements* był bardzo popularnym sposobem spędzania wolnego czasu w Poznaniu, Wrocławiu, w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku. Ogródki zapewniały nie tylko usługi gastronomiczne, ale także rozrywkę w postaci orkiestry, teatru, różnego rodzaju gier i zabaw. *Établissements* posiadały letnie sceny muzyczne, altany, pergole i bujną zieleń. Spotykali się tutaj członkowie różnych organizacji społecznych. *Établissements* zlokalizowane były najczęściej na przedmieściach miast. Nowotomyski *Établissements,* posiadał dwie altany taneczne, strzelnicę, kręgielnię i – wspomnianą już – restaurację.

Na fotografiach umieszczonych na pocztówce z sierpnia 1913 roku, wykonanej przez fotografa Spychalskiego, widzimy elementy składające się na nowotomyski *Établissements,* – jest *Schtüzenhaus,* w którym na parterze znajdowała się wspomniana restauracja, nad nią – na piętrze – sala balowa, z wyznaczonym w części wschodniej miejscem dla orkiestry. Jest budynek z charakterystycznym pruskim murem, pełniący rolę strzelnicy. Jest również ogród, w którym pod drzewami, przy stołach, siedzą elegancko ubrani nowotomyślanie. 104 lata po wykonaniu tej pocztówki (latem 2017 roku), z jednym z wnuków Władysława i Heleny Kandulskich, spacerujemy po miejscach, które zostały na niej utrwalone. Odkrywamy miejsca po długiej na ponad 50 metrów, zbudowanej z cegieł, kręgielni, dwóch zadaszonych tanecznych altanach, których podesty miały wysokość około 60 cm. Po budynku z pruskim murem, w którym odbywały się strzeleckie zawody. Po miejscach, w których od lat 30. do lat 60. XX w., rozkładali swoje tabory, przyjeżdżający do Nowego Tomyśla Romowie. W nie istniejących już dziś altanach, Cyganie urządzali swoje królewskie, trwające do dwóch tygodni zaręczyny, bawiąc się do rana... (Kręgielnia oraz taneczne altany zostały rozebrane w latach 60. i 70. XX wieku).

Pozdrowienia ze Strzelnicy w Paproci. Strzelnica. Ogród. 1913 r. Pocztówka ze zbiorów Zdzisława Okonka

Pierwszym właścicielem i budowniczym willi był członek Bractwa Kurkowego – August Hoffbauer, który w 1850 roku poślubił Paulinę Schröter. Hoffbauerowie mieli na pewno sześcioro dzieci, trzech synów i trzy córki. Ciekawostką jest fakt, iż ich synowie – Bruno, Conrad i Carl – umarli młodo, pomiędzy 19 a 26 rokiem życia. Czyżby bliskość strzelnicy miała tutaj jakieś znaczenie? Po Auguście właścicielem posesji był Carl Niedermeyer (1857 –?), syn Heinricha Niedermeyera (1804-1882 w Glinnie) i Pauliny Niedermeyer z domu Olszewskiej (1822 – 1908 w Nowym Tomyślu). W 1883 roku Carl poślubił Emilię Miegel (1861 –?), z którą na pewno miał czworo dzieci: najstarszą Almę (1884-1885), Arthura (1885-1887), urodzonego w 1886 roku Rudolpha oraz urodzoną w 1888 roku Emilie Emme.

Rodzina Kandulskich była trzecim właścicielem tej willi. Po nabyciu posesji przez Helenę i Władysława stała się ona miejscem odwiedzin najbliższej rodziny. Rodzice Heleny zmarli w 1918 i w 1922 roku, nie mieli więc okazji cieszyć się nabytą przez córkę i zięcia willą z ogrodem i sadem, które długie na ponad 60 metrów, ciągnęły się za willą na całej jej szerokości. Zachowały się fotografie rodziny Kandulskich w ogrodzie. Jest takie zdjęcie Heleny z siostrami, wykonane w Nowym Tomyślu, w ogrodzie za domem, w pierwszej połowie lat 30., przez nowotomyskiego fotografa Georga Endericha. Widzimy na nim Helenę (pierwsza z prawej), Emmę Martę (pierwsza z lewej), wówczas ponad 50. letnią, która w 1901 roku wyszła za mąż za Franciszka Rogosia oraz trzecią z sióstr, stojącą pośrodku – najprawdopodobniej Martę Augustynę, urodzoną w 1889 roku. Helena, miłośniczka dobrej kawy, restauratorka, musiała lubić gości oraz towarzystwo.

Siostry Stein w dorosłym życiu. Od lewej: Emma Marta, najprawdopodobniej Marta Augustyna, Helena Maria. Nowy Tomyśl, początek lat 30.

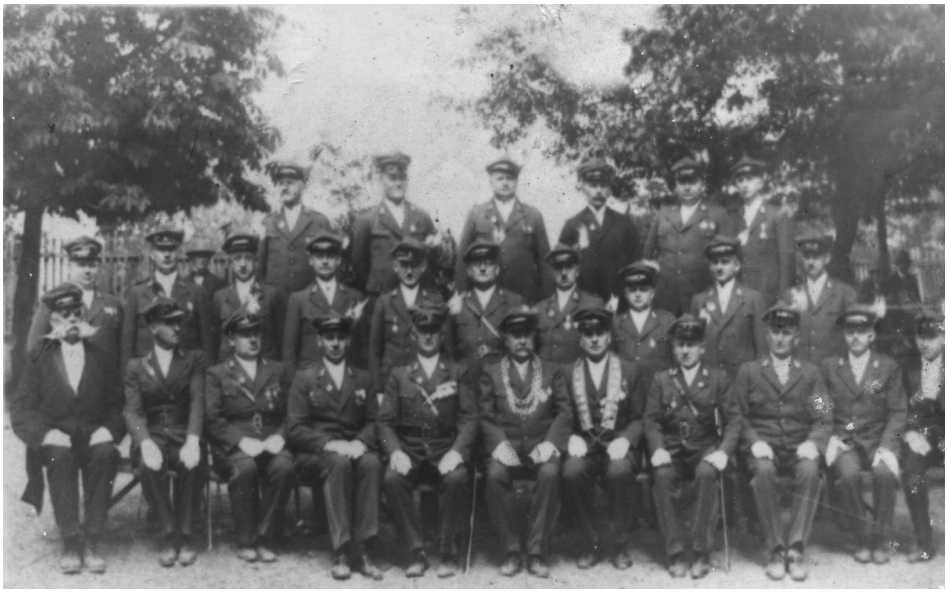

Władysław Kandulski (w górnym rzędzie trzeci od prawej) wśród członków Bractwa Kurkowego. Nowy Tomyśl, lata 30.

Restauracja i Strzelnica rodziny Kandulskich była rozpoznawalnym miejscem na mapie międzywojennego Nowego Tomyśla, chociaż administracyjnie położona była w Paproci. W sali balowej na piętrze organizowano imprezy taneczne, bardzo często z udziałem orkiestry. Restauracja rodziny Kandulskich funkcjonowała do połowy lat 30. Wówczas, nowotomyskiemu Bractwu Kurkowemu, Helena i Władysław Kandulscy sprzedali *Établissements*, zlokalizowane vis a vis willi, po drugiej stronie szosy.

Przeglądając ogłoszenia prasowe z lat 30., czytamy m. in. ogłoszenie, w którym Bractwo Kurkowe informuje o organizowanych zawodach strzeleckich, na które zaprasza wspólnie z Władysławem Kandulskim. Spotkania Bractwa Kurkowego organizowane były w lokalu rodziny Kandulskich co kwartał. Na Strzelnicy spotykali się członkowie nowotomyskich organizacji i stowarzyszeń. W 1936 roku zawody strzeleckie zorganizował Związek Podoficerów Rezerwy. Latem 1937 roku zabawę zorganizowały panie z Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo. Władysław Kandulski, w latach 20. i 30. XX wieku, również należał do nowotomyskiego Bractwa Kurkowego. Na grupowym zdjęciu stoi w trzecim rzędzie, trzeci od prawej strony, w ciemnym garniturze, z charakterystycznym ciemnym wąsem. Porównując drewniane ogrodzenia widoczne na kilku fotografiach otaczających ogród rodziny Kandulskich, sądzę, iż pamiątkowa fotografia Bractwa Kurkowego wykonana została również w ogrodzie rodziny Kandulskich lub w bliskim jego otoczeniu. Dookoła willi, na 8. hektarowym gospodarstwie, uprawiono m. in. wiklinę oraz chmiel. Pierwszą wyplatały w domu zatrudnione pracownice, drugi sprzedawano do nowotomyskiego browaru Hermanna Pflauma przy ulicy Poznańskiej.

Zachowało się wspomnienie o transakcjach chmielem, których dokonywali Hermann z Władysławem. Pierwszy chciał płacić złotem, drugi przyjmował jednak zawsze tylko papierowe banknoty. Władysław Kandulski i Hermann Pflaum znali się z Bractwa Kurkowego, do którego Pflaum również należał. Latem, w czasie wakacji, Władysław zawoził swoim wozem szkolną klasę syna Leona nad Jezioro Kuźnickie. Podobno był bardzo dobrym człowiekiem.

Czy rodzina Kandulskich, stojąca przy porośniętej dziką winoroślą balustradzie balkonu, w pełni lata 1939 roku, przewidywała kres, wysiedlenie, wojnę i jedną wielką niewiadomą. Najbardziej radosną z całego towarzystwa wydaje się Blanda Zielińska, córka nowotomyskiego piekarza Zielińskiego – przyjaciółka rodziny. W chwili gdy fotograf robił zdjęcie, patrzy na dwuletnią Basię, córkę Jadwigi Kandulskiej, która przytrzymuje córeczkę. Obok Blandy stoi Teofil Kandulski – najmłodszy syn Heleny i Władysława, brat Jadwigi. Obok Teofila, dokładnie na tle balkonowych drzwi stoją rodzice – Helena i Władysław. Porównując fotografię frontu willi z początku lat 30., do zdjęcia z lata 1939 roku, można odnieść wrażenie, że willa została odnowiona (w rodzinie nie zachowało się jednak wspomnienie o przeprowadzonym w latach 30. XX w. remoncie elewacji). Lekko na prawo, nad łukiem wieńczącym balkonowe drzwi, rozpoczynał się napis: „Strzelnica", a poniżej „W. Kandulski". (Latem 2017 roku, razem z wnuczką i wnukiem Heleny i Władysława, staramy się odczytać przemalowane, zatarte przez czas litery. Widoczne „K" oraz „N" pozwalają rozszyfrować napis, który Władysław Kandulski kazał na-

Rodzina Kandulskich na balkonie willi. Od lewej: Jadwiga, Barbara, Blanda Zielińska – przyjaciółka rodziny, Teofil, Helena, Władysław. Nowy Tomyśl, lato 1939 r.

malować, oznaczając willę w podobny sposób, jak uczynił to przed laty poprzedni jej właściciel – Carl Niedermeyer. Napis: „Schützenhaus-Restaurant. Carl Niedermeyer.", umieszczony był na zachodniej ścianie budynku, nad gzymsem. Doskonale widoczny jest na zachowanych pocztówkach).

Wojna i wysiedlenie

W połowie marca 1943 roku pomoc domowa pracująca u rodziny Kandulskich, doniosła, że za kilka dni zostaną wysiedleni. Część rzeczy, dwa konie i pozostały żywy inwentarz z gospodarstwa – oddali na przechowanie sąsiadce, Niemce (sąsiadka została rozstrzelana w styczniu 1945 roku przez żołnierzy Armii Radzieckiej). Spakowali więc najpotrzebniejsze rzeczy, każdy z nich do osobnych plecaków i walizek (w sytuacji gdyby zostali rozdzieleni) i czekali. Władysław, w trudnym dla rodziny czasie, nie mógł znaleźć swojej ślubnej obrączki. Niemiecka Policja Bezpieczeństwa pojawiła się po rodzinę Kandulskich w poniedziałek 29 marca, około 5 nad ranem. Kilka dni wcześniej, 17 marca 1943 roku, kierownik Ośrodka Przesiedleńczego w Poznaniu, Krumey, wydał zezwolenie na transport rodziny Kandulskich. Pismo skierował do starosty grodziskiego. Pieczęć potwierdzająca wpływ pisma do starostwa, opatrzona jest datą 20 marca. W piśmie tym Krumey prosi o nawiązanie kontaktu z lokalną żandarmerią, w celu dostarczenia rodziny do Łodzi, na podstawie świadectwa transportu numer 370. Transport odbył

Władysław i Helena Kandulscy
we Francji, 1943 r.

się pod nadzorem eskortującego urzędnika Policji Bezpieczeństwa – wozem na nowotomyski dworzec, skąd pociągiem przez Poznań trafili do Centralnego Obozu Przesiedleńczego w Łodzi. Obowiązkowe dla wszystkich prysznice, odwszawianie i dalsza wielka niewiadoma.

Centralny Obóz Przesiedleńczy (niem. Durchgangslager I der Umwandererzentralstelle Posen, Dienststelle Litzmannstadt) mieścił się w Łodzi, w budynkach po fabryce tkanin B. A. Gliksmana, przy ulicy Łąkowej 4. Rodzina Kandulskich spędziła w nim około dwóch tygodni. Zachowały się wspomnienia o zamiarze wywiezienia rodziny z obozu w Łodzi do obozu w Auschwitz-Birkenau. W kwietniu 1943 roku, Władysław, Helena, Leon, Teofil, Jadwiga z 5. letnią córką Barbarą, znajdowali się już w gospodarstwie rolnym Magnivillers, 1,5 km na południe od La Malmaison, 30 km na północ od miasta Reims, w okupowanej Francji. W 1943 roku urodziła się druga córka Jadwigi – Regina. Oglądam gospodarstwo Magnivillers w google maps. Nie jest duże. Przypomina małej wielkości przedwojenny polski majątek ziemski lub większe gospodarstwo rolne z murowanym domem, jakich wiele znajdowało się przed wojną na wielkopolskich wsiach. Piętrowy, ze skośnym dachem, o jasnej dziś elewacji dom, otoczony jest wysokim murem i zielonym żywopłotem.

Opuszczona willa w Polsce, do której tak bardzo tęsknili, jest zdecydowanie bardziej interesująca pod względem architektonicznym. Zabudowania gospodarcze w Magnivillers pamiętają jednak przymusową pracę rodziny Kandulskich. Urodzony w 1920 roku Teofil narysował postać: siedząca na koniu i ze ściętą głowę – był to Adolf Hitler. Rodzina Kandulskich przebywała w Magnivillers do maja 1945 roku. Przed powrotem do Polski Leon zdążył jeszcze na chwilę wstąpić do wojska amerykańskiego.

Powrót i lata powojenne

Władysław stanął kilkanaście metrów przed domem, na wysokości przedwojennego nowotomyskiego Établissements. W ręce trzymał walizkę, w której zmieścił cały, przywieziony z Francji dobytek. Podobno nie mógł powstrzymać emocji. Z jednej strony czuł radość – bo nareszcie był w domu, z drugiej ogromny smutek i ból – na widok zrujnowanej ukochanej willi. Był 22 lutego 1946 roku. Podobno całe wyposażenie domu zostało rozkradzione. Zniknęło dosłownie wszystko. Dom zniszczony był, zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz. Świadkiem jakich zdarzeń były jego wnętrza w styczniu 1945

W dniu ślubu Leona i Agnieszki z d. Musialskiej – 1. IV. 1951 r.

Dom wybudowany w latach 1958-1959 przez Leona i Agnieszkę Kandulskich

roku, kiedy przez Nowy Tomyśl przetaczał się front radziecki, czego doświadczyła w dwóch ostatnich latach wojny pod nieobecność właścicieli, co widziała przez cały 1945 i w początku 1946 roku, do powrotu rodziny? Podobno w 1945 roku w willi mieścił się szpital polowy (podobny los, związany z uruchomieniem szpitala polowego, spotkał willę rodziny Malińskich, położoną naprzeciw nowotomyskiego szpitala). Pierwszymi, którzy pomogli rodzinie Kandulskich, była rodzina Bukaczewiczów, od której otrzymali dwa worki ziemniaków. Bardzo wówczas cenne.

Druga połowa lat 40. i początek lat 50., zaznaczone są na kartach rodzinnej historii m. in. ślubami synów. Pierwszy – w 1947 roku – ożenił się młodszy Teofil, w 1951 roku ożenił się Leon. Najstarsza córka Władysława i Heleny – Agnieszka Rutkowska, wywieziona w czasie wojny do pracy w Niemczech, pozostała za granicą i razem z mężem Stefanem mieszkali w Offenbach koło Frankfurtu nad Menem. Odwiedzała Nowy Tomyśl. Przysyłała też pachnące prawdziwą czekoladą paczki z ubraniami, które w takiej kolorystyce i dobrej jakości, nie były dostępne w stalinowskiej Polsce.

Agnieszka widoczna jest na wspólnej rodzinnej fotografii z około 1960 roku. Zdjęcie zostało wykonane w wybudowanym w latach 1958-1959 domu przez Leona (1916-1969) i Agnieszkę Kandulską z d. Musialską (1919-1990). Jego fundamenty pamiętają wiek XIX. (Dom został postawiony na fundamentach budynku gospodarczego, położonego na wschód od willi rodziny Kandulskich, na terenie należącego do rodziny gospodarstwa. Do 1971 roku, przy domu stała olęderska stodoła, pochodząca z 1771 roku, którą rozebrano w 1971 roku).

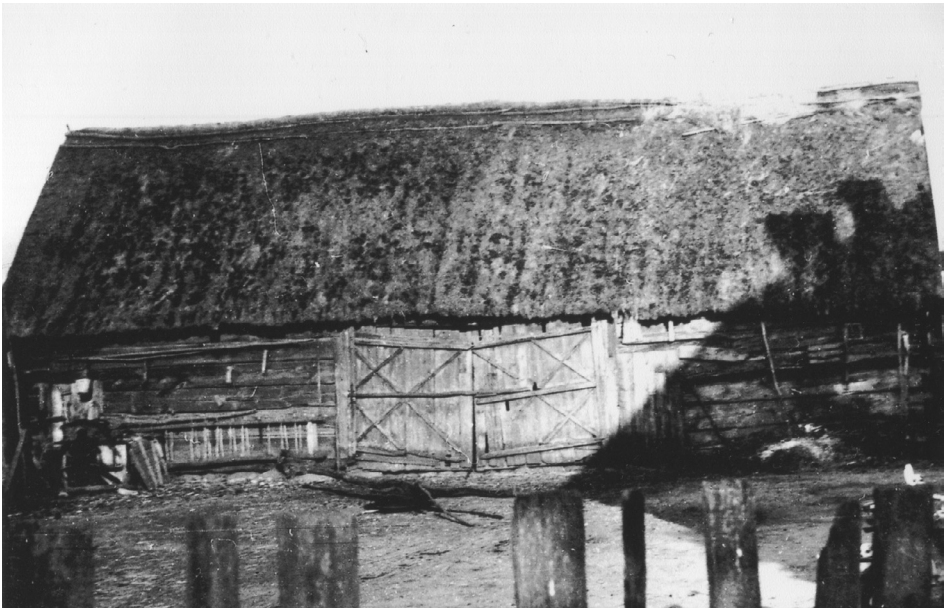

Znajdująca się na terenie gospodarstwa rodziny Kandulskich poolęderska stodoła z 1771 r.

Agnieszka z ojcem Władysławem do zdjęcia usiedli centralnie. Dokoła nich, od lewej: pani Musialska, Agnieszka Kandulska z d. Musialska, Leon Kandulski, Teofil Kandulski, Bronisława Kandulska z domu Białko oraz wnuczęta Heleny i Władysława Kandulskich: Aleksandra, Mirosława, Irena, Tadeusz, Stanisław. Do rodzinnej fotografii nie usiadła już Helena. Zmarła w Wielką Środę 1957 roku, pochowana została w Niedzielę Wielkanocną na nowotomyskim cmentarzu. Kondukt pogrzebowy, w myśl panującego jeszcze wówczas w Nowy Tomyślu zwyczaju, szedł z domu, przez miasto, na cmentarz. Pracą w rodzinnym gospodarstwie zajął się starszy z synów – Leon. Młodszy Teofil w latach 50. uruchomił wraz ze szwagrem rozlewnię wód mineralnych, oranżad i piwa: „Lewandowski & Kandulski", w późniejszym okresie prowadził również sklep nr 5 w Nowym Tomyślu, a gdy organizowano w mieście imprezy stawał ze stoiskiem – „kiełbasy i oranżady".

Zachowało się zdjęcie z połowy lat 50. XX wieku, przedstawiające willę rodziny Kandulskich z tego okresu. Jego pocztówkowe ujęcie ukazuje nam budynek w całej swojej okazałości oraz jego stan techniczny. Na pierwszym planie stoją, od lewej: Teofil Kandulski – najmłodszy syn Władysława i Heleny, Bogdan i Antoni Kandulscy – synowie Teofila oraz Barbara Kandulska – córka Jadwigi Kandulskiej (1914-1994). W wejściu od strony wschodniej stoją: Regina – młodsza córka Jadwigi Kandulskiej z koleżanką Krystyną. Dom od strony zachodniej otaczają lipy, posadzone na początku XX wieku, jeszcze przez Carla Niedermeyera.

Jest to jedno z ostatnich zdjęć Władysława Kandulskiego. Już pochylony, już bez Heleny, do końca poświęcający się rodzinie, gospodarstwu i ziemi, którą tak bardzo kochał.

Przy mogile Heleny. Od lewej: Teofil i Bronisława Kandulscy, Władysław Kandulski – podparty laską, Leon i Agnieszka Kandulscy – pomiędzy nimi ich dzieci: Stanisław i Irena, Jadwiga Kandulska, Barbara Kandulska, od prawej: Maksymilian Stein – brat Heleny Kandulskiej – z żoną. Nowy Tomyśl, 21. IV. 1957 r.

Rodzina przy stole – już bez Heleny. Od lewej: p. Musialska, Agnieszka Kandulska z d. Musialska, Leon Kandulski, Teofil Kandulski, Bronisława Kandulska z d. Białko oraz wnuczęta Heleny i Władysława Kandulskich: Aleksandra, Mirosława, Irena, Tadeusz, Stanisław

Władysław Kandulski u schyłku życia. Nowy Tomyśl, ok. 1960 r.

Pogrzeb Władysława Kandulskiego. Nowy Tomyśl, styczeń 1962 r.

Ślub Barbary Kandulskiej – najstarszej wnuczki Władysława i Heleny – z Marianem Kańdułą. Bronisława i Teofil Kandulscy (w trzecim rzędzie od lewej). Obok pani młodej rodzice – Jadwiga i Jan Kandulscy. Leon i Agnieszka Kandulscy stoją w trzecim rzędzie od prawej. Dolny rząd zamykają wnuczęta Władysława i Heleny Kandulskich. Fotografię wykonano przy willi rodziny Kandulskich. Nowy Tomyśl, 17. VIII. 1963 r.

Budynek Strzelnicy współcześnie

Zdjęcie konduktu pogrzebowego Władysława Kandulskiego, ze stycznia 1962 roku, uchwycone zostało przy domu (pierwszy od prawej strony), o zakupie którego myśleli z Heleną, gdy w 1919 roku, podejmowali życiową decyzję o przeprowadzce z Albertowska do Nowego Tomyśla. Z perspektywy czasu i po rozmowach z rodziną, której część od blisko stu lat mieszka w willi zakupionej przez Kandulskich, sądzę, że wybór, którego Władysław z Heleną wówczas dokonali, był znacznie trafniejszy.

Autor dziękuje wszystkim członkom rodziny Kandulskich za czas poświęcony na rozmowy oraz pomoc w zbieraniu materiałów.

Bibliografia:

B. Polak (red.), Dzieje Nowego Tomyśla, Nowy Tomyśl 1998.
B. Wojcieszak, Nowe Tomyśl na dawnej pocztówce, Nowy Tomyśl 2005.
Orędownik Nowotomyski: pismo bezpartyjne na powiat nowotomyski
http://nowytomysl.pl/szlak/strzelnica/
http://oledry.pl/wycieczka-sterowcem-do-nowego-tomysla-1914/
http://www.basia.famula.pl/pl/
http://poznan-project.psnc.pl/

Tomasz Siwiński

95. rocznica powstania klubu sportowego „Polonia" Nowy Tomyśl

W bieżącym roku przypada 95. rocznica powstania Klubu Sportowego „Polonia" Nowy Tomyśl. Przez wszystkie lata swego istnienia była ambasadorem nowotomyskiego sportu, a także naszego miasta. Wiele osób postrzegało i – być może – postrzega Nowy Tomyśl właśnie przez pryzmat „Polonii". Jako jedyna sportowa organizacja, funkcjonująca w dwudziestoleciu międzywojennym, klub reaktywował swą działalność po II wojnie światowej, wielokrotnie był wystawiany na trudne próby, związane m. in. ze zmianą nazw, przynależnością do różnych zrzeszeń sportowych i innymi problemami organizacyjnymi.

„Polonia" to przede wszystkim ludzie, kilka tysięcy sportowców, trenerów i działaczy. Prawdopodobnie nie ma w Nowym Tomyślu osoby, której bliższy lub dalszy krewny, a już na pewno znajomy, nie byłby związany z tym klubem. Poniżej prezentujemy kalendarium wydarzeń z dziejów nowotomyskiej „Polonii", którego pierwowzór znalazł się w okolicznościowej broszurze wydanej w związku z uroczystością 95. rocznicy powstania klubu. Uporządkowany chronologicznie ciąg wydarzeń zawiera istotne fakty i ciekawostki oraz informacje dotyczące działalności poszczególnych sekcji sportowych i największych sukcesów klubu. Z rzadka pojawiają się w nim nazwiska sportowców. Wyjątek stanowią nazwiska prezesów i trenerów drużyny piłki nożnej – od tej bowiem dyscypliny „Polonia" zaczęła swoją działalność.

1922

12 września 1922 roku młodzi sympatycy piłki nożnej powołali do istnienia Klub Sportowy „Huragan" w Nowym Tomyślu. Była to kolejna organizacja sportowa w mieście. W 1921 roku powstał bowiem Polski Klub Kręglarski, a w 1922 roku Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Wśród założycieli Klubu Sportowego „Huragan" należy wymienić Antoniego Kaźmierczaka, Stanisława Pakułę, Stefana Patalasa oraz jego pierwszego prezesa – Stefana Polacha.

lata 20. XX wieku

Zawody sportowe początkowo odbywały się na boisku Niemki Marty Tepper, mieszczącym się przy ówczesnej ul. Dworcowej (obecnie ul. Piłsudskiego). Nowe boisko utworzono na prywatnym gruncie Aleksandra Zgody (mieszkającego w USA), przejętym następnie przez Stanisława Kozę. Obiekt znajdował się za restauracją „Kresowian-

ka" (na tyłach obecnego pl. Niepodległości, w miejscu gdzie obecnie znajduje się Bank PKO) – tak też nazywano boisko. Drużyna piłkarska nie odnosiła w tym czasie sukcesów sportowych. Trenowano również lekkoatletykę.

1929

Klub chylił się ku upadkowi. W pierwszym półroczu 1929 roku „Huragan" nie rozegrał żadnego meczu, a powodem tego były poważne kłopoty organizacyjne i finansowe. Członkowie klubu odchodzili do innych towarzystw działających w mieście. Działacze klubu zwołali walne zebranie, podczas którego rozważano połączenie się z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół". Odstąpiono jednak od tej myśli.

1930

Powstał Nowotomyski Klub Tenisowy (NKT), którego założycielami i działaczami byli dotychczasowi działacze „Huraganu" Eligiusz Preisler i Stanisław Pakuła. NKT i Klub Sportowy „Polonia" działały niezależnie, rywalizując między sobą o pozyskanie członków.

1932

W marcu 1932 roku prezesem klubu został Bronisław Kozłowski. W kwietniu 1932 roku działacze NKT zaproponowali Klubowi Sportowemu „Huragan" fuzję i utworzenie jednego, wielosekcyjnego klubu. 15 kwietnia został powołany Klub Sportowy „Polonia". Zarząd ukonstytuował się w składzie: prezes – Zygmunt Fabrowski, wiceprezes – Eligiusz Preisler, II wiceprezes – Bronisław Kozłowski, skarbnik – Leon Budzyński i sekretarz – Teodor Pohl. Statut klubu zakładał istnienie sekcji gier ruchowych, kolarstwa turystycznego, lekkiej atletyki, piłki nożnej oraz tenisa ziemnego. Stworzono również możliwość uprawiania koszykówki i tenisa ziemnego przez kobiety.

Pierwszy mecz piłki nożnej drużyna „Polonii" rozegrała 17 kwietnia 1932 roku. Jej przeciwnikiem był zespół Seminarium Nauczycielskiego z Wolsztyna. Mecz zakończył się porażką piłkarzy z Nowego Tomyśla w stosunku 0: 6.

W lipcu 1932 roku „Polonia" została przyjęta do Poznańskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej. Stała się też organizatorem corocznego „Dnia Sportu Klubu Sportowego „Polonia".

1934

W klubie zatrudniono pierwszego w historii trenera. Został nim – związany z „Wartą" Poznań – Jerzy Temme. Był on odpowiedzialny za rozwój sportowy zawodników wszystkich sekcji.

1938

Po zajęciu pierwszego miejsca w klasie „C", piłkarze „Polonii" zajęli następnie drugą pozycję w grupie barażowej o awans do klasy „B". Lokata ta dała pierwszy w historii klubu awans do wyższej klasy rozgrywek.

Drużyna piłki nożnej „Polonii" w latach 30. XX w.

1939

Powstała klubowa sekcja bokserska.

W sierpniu „Polonia" zwyciężyła stosunkiem 5: 2 w meczu z „Promieniem" Opalenica. Rewanż, w związku z napiętą sytuacją polityczną, a następnie wybuchem II wojny światowej, nie doszedł już do skutku.

W okresie międzywojennym prezesami klubu byli: Stefan Polach (prawdopodobnie w latach 1922-1932)*, Bronisław Kozłowski (1932 r.)*, Zygmunt Fabrowski (1932-1934), Karol Hoffmann (1934-1937), Zygmunt Kabza (1937-1938) i Aleksander Preisler (1938-1939).

1939 - 45

W okresie II wojny światowej uprawianie sportu przez Polaków zostało przez hitlerowców zabronione. Mimo represji i zakazów władz okupacyjnych, zdołano rozegrać kilka meczów na łąkach położonych z dala od miasta. Majątek klubu został zagarnięty przez niemiecki „Turnverein".

Wiele osób związanych z „Polonią" straciło życie w kampanii wrześniowej. Były prezes Zygmunt Fabrowski zginął w Katyniu. W obozach koncentracyjnych zamęczeni zostali Teodor Grześkowiak, Stanisław Kroma, Kazimierz Rulewicz, Piotr Wojtkowiak i inni. W przededniu zakończenia działań wojennych zamordowany został Włodzimierz Rulewicz.

Nieopisanym dramatem były przymusowe wysiedlenia. Wielu członków „Polonii" nigdy już nie powróciło do Nowego Tomyśla.

1945 - 50

W kwietniu reaktywowano KS „Polonia". Pierwszym powojennym prezesem został, sprawujący tę funkcję również wcześniej, Zygmunt Kabza. Kolejnym prezesem był Wacław Milczyński (1946-1950). Drużyna piłki nożnej została zgłoszona do POZPN i przystąpiła do rozgrywek eliminacyjnych. W pierwszych latach po wojnie trenerami zespołu byli: Józef Kosicki, Paweł Hełmiński i Kazimierz Kaatz**.

1950 - 51

Drużyna przez okres około roku nosiła nazwę „Budowlani".

1951 - 57

Nastąpiła zmiana nazwy na „Gwardia" Nowy Tomyśl, co było następstwem wstąpienia do Zrzeszenia Klubów Sportowych „Gwardia".

1951

Powstała sekcja piłki siatkowej mężczyzn, opiekunem drużyny był Janusz Brzeziński. Działała też sekcja tenisa stołowego.

1954

Awans drużyny piłki nożnej do klasy „A".

Powstało boisko przy Placu Chopina, wcześniej znajdowały się tam działki pracowników milicji.

Powstała sekcja brydża sportowego.

1955

Jan Konenc był pierwszym wychowankiem „Polonii", który zagrał w I lidze. Bramkarz urodził się w 1937 roku w Poznaniu, zmarł w 1999 roku. Był uznanym bramkarzem, występował w „Lechu" Poznań, „Śląsku" Wrocław, „Widzewie" Łódź i „Olimpii" Poznań. W latach 1955-1957 rozegrał w ekstraklasie 17 spotkań. Powojenna zawierucha spowodowała, że zamieszkał w Nowym Tomyślu i pierwsze szlify piłkarskie pobierał w drużynie „Polonii", potem ponownie trafił do Poznania.

1956

Reaktywowano drużynę piłki siatkowej kobiet, która z powodzeniem grała w rozgrywkach ligi wojewódzkiej.

1957

Zarejestrowano stowarzyszenie Klub Sportowy „Polonia" Nowy Tomyśl, po siedmiu latach przerwy nastąpił powrót do historycznej nazwy. Klub wstąpił do Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start", którego członkiem był aż do lat 80 – w tych

Zasłużony piłkarz i trener Kazimierz Kaatz na boisku „Kresowianki". Zdjęcie z początku lat 50. XX w.

latach klub okresowo, oficjalnie (m. in. na pieczęciach) funkcjonował pod nazwą „Polonia-Start".

Siatkarze awansowali do III ligi.

1958

Zespół piłki nożnej odnosił duże sukcesy. Po raz pierwszy i jedyny w swojej historii „Polonia" awansowała do finału Pucharu Polski na szczeblu okręgu, przegrywając decydujące spotkanie z „Lechem" II Poznań.

Piłkarze zajęli I miejsce w klasie „A" i po raz pierwszy w historii awansowali do III ligi (zwanej też ligą wojewódzką i okręgową).

Funkcjonowała sekcja piłki koszykowej mężczyzn.

1959

Na stadionie w Nowym Tomyślu odbył się jeden z najsłynniejszych meczów piłkarskich w historii. „Polonia", wzmocniona bramkarzem Zbigniewem Pawlakiem z grodziskiej „Dyskobolii" i reprezentantem Polski Teodorem Aniołą, wygrała ze szwedzką drużyną „H gan s" Boldklub stosunkiem bramek 1: 0. Zagranicznych rywali awizowano jako reprezentację drugiej ligi szwedzkiej.

W latach 50 prezesami „Polonii" byli: Edward Gołąbek, Ludwik Krawczyk, Edward Stanisław Porzuckowiak oraz Tadeusz Górczak*. Zespół piłki nożnej prowadzili w tej dekadzie uznani trenerzy – Henryk Czapczyk, Mieczysław Tarka, Ryszard Śmiglak, Marceli Matuszak, a także zapomniany już szkoleniowiec o nazwisku Wojtyniak. Często czynili to z tzw. doskoku, prowadząc w tym czasie także inne kluby lub będąc konsultantami z ramienia Poznańskiego Związku Piłki Nożnej (POZPN). Trenerem siatkarzy był Zygmunt Burdziński – znakomity piłkarz ręczny, reprezentant Polski.

1959 - 63

Piłkarze „Polonii" spędzili pięć sezonów w klasie wojewódzkiej, najwyższą piątą lokatę zajęli w 1960 roku. Do wyróżniających się zawodników należeli: Jacek Gąsowski, Włodzimierz Grześkowiak, Ryszard Kacperski, Feliks Olejniczak, Jan Paszke, Roman Pieniężny, Stefan Ramota, Bogusław Szmania, Zdzisław Szymanowski, Andrzej Wojtkowiak, a z młodszych roczników także: Kazimierz Bilski, Bogdan Dembiecki, Czesław Grablewski, Zdzisław Hojnowski, Seweryn Kucz, Czesław Matuszak i Edward Wulf.

1960

Siatkarzy awansowali do ligi międzywojewódzkiej.

1961

W Nowym Tomyślu odbył się mecz piłkarski reprezentacji Poznania z reprezentacją Cottbus. W reprezentacji województwa zagrało czterech miejscowych zawodników – Zdzisław Hojnowski, Zygfryd Janelt, Kazimierz Nowotnik i Edward Wulf.

Piłkarze trzecioligowej „Polonii" przed meczem. Siedzą od lewej: Włodzimierz Grześkowiak, Andrzej Wojtkowiak, Edward Wulf, Czesław Matuszak. Stadion w Kaliszu; 1962 rok

1966

Po kolejnym spadku piłkarze rozpoczęli występy w klasie „B", będącej szóstym poziomem rozgrywek w Polsce.

1969

Piłkarze awansowali do klasy „A" (trener: Marian Piter), a siatkarze do III ligi (trener: Lech Bondarowicz).

W latach 60. XX w. prezesami klubu byli: Jan Janus, Andrzej Dworacki oraz Antoni Kardach. Trenerami piłkarzy w tym czasie byli: Kazimierz Śmiglak (trener reprezentacji Polski w latach 1949-1950), Teodor Anioła, Franciszek Uliwiak, Ryszard Kaźmierczak** oraz Jakubowski**, a także miejscowi szkoleniowcy: Lech Bondarowicz, Stefan Kamiński i Marian Piter.

1973

Znany poznański trener Zbigniew Kazmucha wprowadził piłkarzy do klasy okręgowej.

1974

Z inicjatywy Andrzeja Bobkiewicza i Franciszka Bobrowicza powstała drużyna piłki ręcznej kobiet.

Drużyna brydżystów po raz pierwszy awansowała do III ligi.

Prezes KS „Polonia" Henryk Goliński (po prawej) wręcza dyplomy
przedstawicielom sekcji brydża sportowego KS „Polonia" Mieczysławowi Wiertelakowi (pierwszy z lewej)
i Andrzejowi Pacholczykowi (w środku). Zdjęcie z 1974 roku

1975 - 81

Po Antonim Kardachu prezesem klubu był Henryk Goliński, a następnie krótko Zdzisław Szuba (1981) i Stanisław Adamczak.

1982 - 84

Ponowny spadek drużyny piłki nożnej do klasy „B". Po objęciu zespołu, trener Andrzej Wojtkowiak w ciągu dwóch lat wprowadził go do klasy okręgowej.

1985

Powstała drużyna piłki ręcznej mężczyzn, trenerem drużyny był Jan Marzyński.

Kolejna reaktywacja zespołu siatkarskiego mężczyzn, trenerem został Dariusz Pilz, a następnie Jarosław Mleczak.

1988

Zmiana trenera drużyny piłki nożnej, Leszka Bartkowiaka zastąpił Stefan Paluszak.

1991

Prezesem klubu został Zygmunt Leśniewski, który przejął stanowisko po Januszu Czajce. Klub zmienił nazwę na „Polonia-Condor", drugi człon w nazwie pochodził od nazwy firmy prezesa Leśniewskiego.

Piłkarze „Polonii" po wywalczeniu awansu do III ligi. Stoją od lewej: Władysław Owczarczak (sekretarz klubu), Andrzej Wojtkowiak (II trener), Bogdan Kalotka (menager), Marek Kaniewski (członek zarządu), Lech Andrzejczak, Szymon Nowaczyk, Mariusz Stachowiak, Sławomir Zgrajewski, Radosław Romkowski, Marcin Łęszczak, Jacek Galas, Jan Błaszyk (wiceprezes ds. piłki nożnej), Roman Komasa (I trener), Zygmunt Leśniewski (prezes klubu). W przysiadzie od lewej: Henryk Krzeszowski (kierownik drużyny), Sławomir Adamczak, Sławomir Surowiec, Robert Kijak, Jarosław Kucz, Andrzej Strzelczak, Tomasz Kolecki, Andrzej Górny, Leszek Sobczak, Dawid Kaniewski. Leżą od lewej: Mariusz Brzozowski, Sebastian Błaszyk
Nowy Tomyśl; 17 czerwca 1993 r.

1993

Po trzydziestu latach zespół ponownie awansował na trzeci szczebel rozgrywek w Polsce. Trenerem drużyny był Roman Komasa, a jego asystentem Andrzej Wojtkowiak.

1994 - 96

Piłkarze występowali w rozgrywkach III ligi. Konkurencja była bardzo silna m. in. zespoły rezerw drużyn pierwszoligowych „Lecha" Poznań, „Olimpii" Poznań, „Pogoni" Szczecin, a także zespoły, które miały wysokie budżety i aspiracje, a wśród nich „Amica" Wronki, „Dyskobolia" Grodzisk Wlkp., „Gwardia" Koszalin, „Kotwica" Kórnik, „Lubuszanin" Drezdenko, „Polonia" Chodzież.

W 1994 roku „Polonia-Condor", pod wodzą Romana Komasy, zajęła IV miejsce w III lidze – najwyższe miejsce w historii klubu.

W sezonach 1993/1994 i 1995/1996 „Polonia-Condor" dotarła do półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu. W tych latach drużyna oparta była na zawodnikach spoza Nowego Tomyśla, którzy wcześniej lub później występowali w uznanych klubach, wśród nich znajdowali się: Jacek Burkhardt, Maciej Gutowski, Marcin Łęszczak, Maciej Łochyński, Remigiusz Marchlewicz, Arkadiusz Wichłacz, Sławomir

Zgrajewski. Spośród wychowanków „Polonii" w drużynie występowali – doświadczeni Mariusz Brzozowski, Lech Andrzejczak oraz kilku młodszych zawodników. Poza wspomnianym Romanem Komasą, trenerami III. ligowego zespołu byli także: Lech Andrzejczak, Ryszard Matuszak, Remigiusz Marchlewicz, Walentyn Guszczin i Henryk Miłoszewicz (były reprezentant Polski).

1996

Zmiana nazwy na Miejski Klub Sportowy „Polonia" Nowy Tomyśl. Nowym prezesem został Jerzy Kolasiński. W drugiej połowie lat 90. drużynę seniorów prowadzili: Andrzej Wojtkowiak, Lech Andrzejczak, Andrzej Powstański, Antoni Pluskota oraz Andrzej Perz.

1999

Kolejnym prezesem klubu został Stanisław Rybarczyk.

2000

Błażej Telichowski został pierwszym wychowankiem „Polonii", który dostał powołanie i zagrał w reprezentacji Polski juniorów U-16. Reprezentował Polskę do 2006 roku. Występował w dziewięciu klubach ekstraklasy i jednym klubie z jej zaplecza, rozgrywając łącznie 228 meczów. Został też zdobywcą Pucharu Polski, Pucharu Ligi i Superpucharu Polski.

2000 - 08

Na początku XXI wieku trenerami piłkarzy był Andrzej Tuliński, a także uznani szkoleniowcy występujący niegdyś jako piłkarze w I lidze: Piotr Mowlik (również uczestnik Mistrzostw Świata w 1982 roku i Igrzysk Olimpijskich w 1976 roku), Andrzej Borówko, Andrzej Janeczek oraz Zbigniew Franiak.

2003

Powstała i przez niespełna rok istniała drużyna piłki nożnej dziewcząt. Była to pierwsza żeńska drużyna piłkarska w historii nowotomyskiego sportu.

2004

Drużyna piłki nożnej zajęła I miejsce w klasie okręgowej i awansowała do IV ligi.

2005

Nowym prezesem klubu został Arkadiusz Kierzek.

2006

Brydżyści awansowali do III ligi.

2007

Odbyły się obchody 85. rocznicy powstania klubu. Wybrano najlepszą „11" w historii klubu w składzie: Bogumił Wiśniewski, Bronisław Patalas, Ryszard Kacperski, Andrzej Wojtkowiak, Feliks Olejniczak, Ireneusz Wolny, Marian Piter, Kazimierz Nowotnik, Krzysztof Przewoźny, Stefan Frąckowiak, Lech Andrzejczak oraz rezerwowi: Edmund Wulf, Mariusz Brzozowski, Stanisław Kańduła i Kazimierz Rzepa.

2008 -11

Klub funkcjonował pod nazwą „Polonia-Redos".

2008

Brydżyści ponownie zdobyli awans do III ligi.

2010

Piłkarze „Polonii-Redos", pod wodzą Tomasza Leszczyńskiego, wywalczyli awans do II ligi (trzeci szczebel rozgrywek). Prezesami klubu byli najpierw Wojciech Michalski, a następnie Marcin Karłyk.

2011

Drużyna została wycofana z rywalizacji i nie dokończyła rozgrywek w II lidze. Ostatecznie zajęła 17 miejsce.

Prezesem klubu został Marek Kaniewski.

Nowotomyscy brydżyści utworzyli Stowarzyszenie Brydża Sportowego „Polonia" Nowy Tomyśl. Już jako nowe stowarzyszenie w 2015 roku odnieśli historyczny sukces, awansując do II ligi.

2012

Zespół „Polonii" przystąpił do rozgrywek IV ligi, zajmując w nich 13 lokatę. Trenerem drużyny był Paweł Brzeskot. Po zakończeniu sezonu „Polonia" Nowy Tomyśl wycofała się z rozgrywek, a klub zaprzestał działalności.

2012 - 17

Po tym jak MKS „Polonia" wycofał drużynę z oficjalnych rozgrywek, jedyną w Nowym Tomyślu drużyną seniorów, zgłoszoną w Wielkopolskim Związku Piłki Nożnej, zostało Towarzystwo Sportowe 05. Nagle ustała też praca z dziećmi i młodzieżą. W odpowiedzi na zapotrzebowanie związane z dalszym rozwojem młodych piłkarzy powstała Nowotomyska Akademia Piłkarska (NAP), której prezesem jest Piotr Kostecki. W sezonie 2016/2017 NAP utworzyła i zgłosiła do rozgrywek klasy „A" drużynę seniorów. We wrześniu 2016 roku do nazwy stowarzyszenia dodany został człon „Polonia".

23 czerwca 2017 roku Nowotomyska Akademia Piłkarska była organizatorem 95. lecia Klubu Sportowego „Polonia" w Nowym Tomyślu.

* Na podstawie dostępnych źródeł, lata pełnienia funkcji wymagają weryfikacji.

** Nazwiska pracujących trenerów ustalono na podstawie pojedynczych informacji, należy je zweryfikować także w innych źródłach.

Bibliografia

1. Kronika Klubu Sportowego Polonia Nowy Tomyśl.

2. Owsiański J., Siwiński T., Historia futbolu wielkopolskiego, Poznań 2013.

3. Preisler E., Kaprysy losu wielkopolskiej rodziny z bliskiej i dalekiej przeszłości 1907-1989, Poznań 1998.

4. Przegląd Nowotomyski, Nowy Tomyśl 2013-2017.

5. Siwiński T., Łuczak M., Sport w Nowym Tomyślu do 1939 roku (zarys problematyki). [W:] Małolepszy E. (red.), Kultura Fizyczna, tom XIII, Częstochowa 2014.

6. Siwiński T., Klub Sportowy „Polonia" Nowy Tomyśl. Zarys dziejów na jubileusz 95. Rocznicy powstania klubu (1922-2017), Nowy Tomyśl 2017.

Informacji udzielili: Antoni Dworacki, Ryszard Kacperski, Dawid Kaniewski, Antoni Kardach, Zygmunt Kazmucha, Arkadiusz Kierzek, Bogusław Koprak, Piotr Kostecki, Henryk Krzeszowski, Maciej Łochyński, Wojciech Michalski, Feliks Olejniczak, Stefan Paluszak, Marian Piter, Stanisław Rybarczyk, Cezary Śmiglak, Bolesław Taberski, Mieczysław Wiertelak, Andrzej Wojtkowiak, Edward Wulf.

Zdjęcia udostępnili: Ewa Nowak, Hanna Nowak, Mieczysław Wiertelak i Andrzej Wojtkowiak. Jedno ze zdjęć pochodzi z Kroniki Klubu Sportowego „Polonia" w Nowym Tomyślu.

Arkadiusz Marek

Chciał służyć wolnej i demokratycznej Polsce...
Dramatyczne losy Leona Drzymały...

Ciemna kwietniowa noc. Dwóch mężczyzn w mundurach Wojska Polskiego układa ciało martwego, młodego chłopaka w uprzednio wykopanym grobie. Po zasypaniu zwłok, na rozkaz swojego dowódcy, w stopniu sierżanta, wycofują się w pośpiechu w kierunku Czarnej Wsi...

„Moim pragnieniem byłoby pracować (w) Urzędzie Bezpieczeństwa"

Oglądam dokumenty dotyczące tej sprawy. Charakterystyczne dla tamtego okresu oświadczenie – „zobowiązuję się wiernie służyć wolnej, demokratycznej, niepodległej Polsce, zdecydowanie zwalczać wszystkich wrogów demokracji" – niezbędne, aby zostać przyjętym do Urzędu Bezpieczeństwa oraz życiorys. Oba datowane na 6 grudnia 1945 roku, oba podpisane imieniem i nazwiskiem – Leon Drzymała...

Nasz bohater urodził się 22 maja 1925 r. w Paproci, powiat Nowy Tomyśl. Był synem Stanisława i Stanisławy, z domu Wachowiak. W 1929 roku rodzina przywędrowała do Kąkolewa, w gminie Grodzisk Wlkp. Od 1932 do 1939 roku uczęszczał do szkoły powszechnej, ale jego edukację przerwał wybuch II wojny światowej. Jak tysiące innych młodych Polaków podjął pracę w charakterze parobka u niemieckiego gospodarza, niejakiego Otto Fleisera. Tak zapamiętała go jedna z wielu moich rozmówczyń, sędziwa mieszkanka wsi Kąkolewo, która również pracowała w tym gospodarstwie: „Leon Drzymała pracował ze mną w czasie okupacji jako parobek u niemieckiego gospodarza. Pamiętam go, taki niski, zawsze mnie rozśmieszał." Po wkroczeniu Armii Czerwonej przebywał na gospodarstwie swoich rodziców, by w marcu 1945 roku podjąć pracę w Poznaniu w charakterze robotnika budowlanego, w międzyczasie uczęszczając na kurs szofera. Następnie w październiku 1945 roku powrócił do pracy na roli. Wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Na początku grudnia 1945 roku postanowił pójść do PUBP w Nowym Tomyślu. Swoją decyzję we wspomnianym życiorysie motywował tym, że: „z mej rodziny nikt nie starał o obywatelstwo niemieckie i także mej własnej osoby, wręcz zawsze byłem przeciwny. Takie wstąpienie do partii jest moim pierwszym powzięciem, dotychczas nie byłem żadnej inej partii mego życia." (pisownia jak w oryginale – przyp. autora)

Rozpoczął się nowy okres w jego życiu. Teraz był „kimś ważnym", wożąc samochodem służbowym samego szefa PUBP w Nowym Tomyślu. Postanowił jednak pójść o krok dalej, w parę miesięcy później, składając wniosek o przeniesienie na stanowisko wartownika. Szef UB – Alfons Chraplewicz wystawił pozytywną opinię o dotychczasowej pracy Drzymały jako szofera, co uwzględniono w przeniesieniu go na nowe stanowisko w lutym 1946 roku. Dostał karabin „mauser" i nowy mundur.

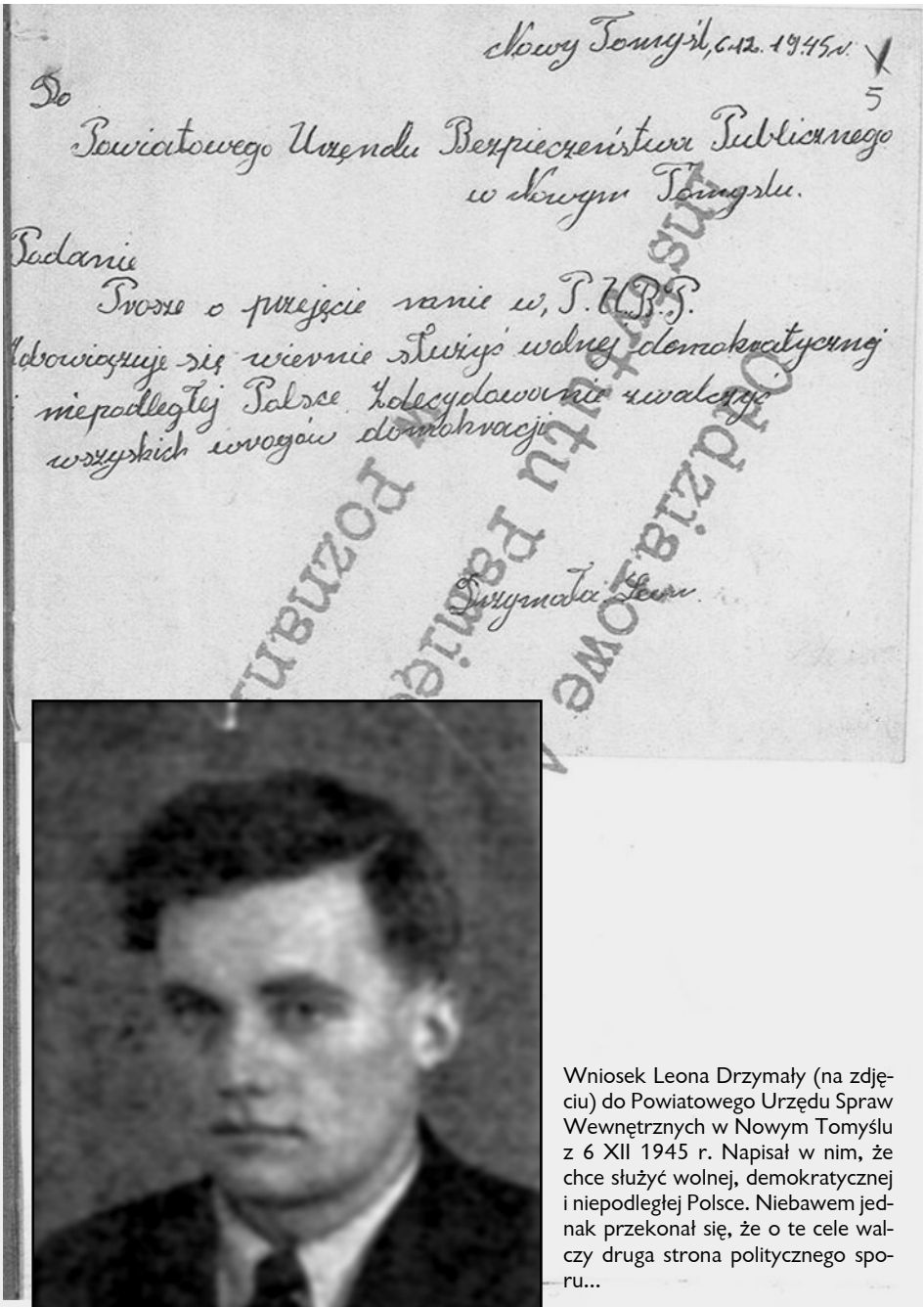

Nowy Tomyśl, 6.12.1945 r.

Do
Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Nowym Tomyślu.

Podanie

Proszę o przyjęcie mnie w, P.U.B.P.
Zobowiązuję się wiernie służyć wolnej demokratycznej
niepodległej Polsce zdecydowanie zwalczając
wszystkich wrogów demokracji.

Podpis

Wniosek Leona Drzymały (na zdjęciu) do Powiatowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Tomyślu z 6 XII 1945 r. Napisał w nim, że chce służyć wolnej, demokratycznej i niepodległej Polsce. Niebawem jednak przekonał się, że o te cele walczy druga strona politycznego sporu...

(Ze zbiorów IPN w Poznaniu)

To co było marzeniem młodego chłopaka, stało się wkrótce jego utrapieniem. Nie mogąc z niewyjaśnionych powodów znieść warunków nowej pracy, oddalił się samowolnie z bronią w ręku w trakcie pełnienia warty 2 kwietnia 1946 roku i wieczorem dotarł do Kąkolewa. Po przywitaniu się z matką i zjedzeniu kolacji, poszedł do sąsiada Dominiaka i pozostał tam do późnej nocy. Nikt nie wiedział, że w tym samym czasie do wsi dotarł oddział AK – Rycerz i w czasie, gdy nasz bohater żalił się gospodarzowi, partyzanci pobili dotkliwie sekretarza Krygera, zabierając mu pistolet i wymuszając podanie listy członków PPR...

„Uprowadzili ze sobą funkcjonariusza UBP..."

Oddział AK – Rycerz powstał 12 marca 1946 roku. W początkowym okresie tworzyło go sześciu ludzi, jednak pod koniec marca 1946 roku liczył już około 20 osób i stale się rozrastał. Działania tej grupy poakowskiej skierowane były przede wszystkim przeciwko działaczom PPR i PPS, zwłaszcza tym, którzy zmuszali miejscową ludność do przynależenia do partii. Jednocześnie wielokrotnie apelowano do ludzi o zakładanie kół Polskiego Stronnictwa Ludowego, licząc trochę naiwnie, że stronnictwo Mikołajczyka dojdzie w ten sposób do władzy. 2 kwietnia 1946 roku „chłopcy z lasu" dotarli do wsi Kąkolewo, gdzie wyjątkowo mocną pozycję miał PPR, a podziemie nie cieszyło się tu specjalną sympatią...

Po wyjściu z mieszkania Krygera, grupa AK – Rycerz udała się do mieszkania gospodarza Leona Pakuły, zabierając go ze sobą pod bronią. Miał on zapukać do drzwi Dominiaka i poprosić go o ich otwarcie, pod pozorem kupna papierosów, bowiem tam znajdował się skład kolonialny. Niepewny zachowania partyzantów Pakuła zgodził się na tę „propozycję". Około godz. 23: 00 siedzący w pokoju w mieszkaniu Dominiaka mieszkańcy Kąkolewa, zajęci grą w karty, usłyszeli gwałtowane pukanie do drzwi. W odpowiedzi na pytanie „kto tam?", odezwał się sąsiad, który przyszedł rzekomo z zamiarem kupna papierosów, więc niczego nieświadomy gospodarz postanowił je otworzyć. Z pewnością ogromne było jego zdziwienie, gdy zamiast Leona Pakuły, zobaczył młodego chłopaka, w stopniu podporucznika (prawdopodobnie Henryk Miskis „Orzeł" – dowódca oddziału), który odpychając go od drzwi, skierował swe kroki do pokoju. Zastawszy tam siedzących mieszkańców, których miał na liście otrzymanej od Krygera, głośno krzyknął w ich kierunku: „A tu jest ta cała szajka PPR i nawet UB jest" i skierowawszy swój wzrok na Drzymałę: „Mamy Was pieski...". W ułamku sekundy drugi z wchodzących rozbroił zaskoczonego Leona i zdejmując z niego mundur, rzucił go na ziemię i podeptał. Do przestraszonego byłego ubeka zaczęto kierować pytania, kto aresztował dwóch członków oddziału w Rakoniewicach, jak długo jest w UB, czy bije akowców, itp. na co on odpowiedział, że krótko tam pracuje i nie jest dopuszczany do tych spraw.

Ponadto obecnym członkom PPR wymierzono po 10 batów, zaś jemu 25, które w dodatku musiał sam odliczyć. W tym czasie druga część grupy rekwirowała towar ze składu, a dowództwo organizacji wypisywało na zabrane rzeczy pokwitowanie – jako pewnego rodzaju zabezpieczenie dla właściciela. Przed wyjściem powiedzieli Dominiakowi, że o całej sprawie ma powiadomić organy "bezpieczeństwa" nie wcześniej niż następnego dnia rano. Zabierając ze sobą Drzymałę, oddalili się w kierunku Jabłonny.

Wart uwagi jest fakt, że Dominiak o całej sprawie powiadomił, najbliższy posterunek MO znajdujący się w Bukowcu, czyli ok. 3 km dalej, dopiero 3 kwietnia 1946 roku o godz. 10:45. Stamtąd natychmiastowo skierowano informację do PUBP oraz Komendy Powiatowej MO w Nowym Tomyślu. Już tego samego dnia ppor. Władysław Błachnicki (komendant powiatowy MO) wraz ze swoim zastępcą ds. politycznych, niejakim Kaniewskim, byli na miejscu w Kąkolewie, by sporządzić raport. W tym długim dokumencie na samym niemalże końcu napisano: „Następnie z tym łupem uprowadzili ze sobą funkcjonariusza UBP ob. Drzymałę Leona, zam. w Kąkolewie, powiat Nowy Tomyśl"...

„Zabity przez bandę"?...

Na końcu materiałów dotyczących Leona Drzymały, które znajdują się w IPN – ie, wielkimi literami jako informacja o zakończeniu służby widnieje zapis: „zabity przez bandę". Istotnie, powojenna historiografia zaginięcie to przypisywała egzekucji dokonanej przez "bandę" Lecińskiego. Wersja tak mocno utrwaliła się wśród lokalnego społeczeństwa, że w wielu rozmowach ze starszymi ludźmi, słyszałem opinię, że „to akowcy go zabili". Jednocześnie miejscowe władze nigdy nie starały się specjalnie eksponować „ofiary" Drzymały, nie nazwano Jego imieniem żadnej ulicy, nie stał się „bohaterem", „utrwalaczem" władzy ludowej. Jak się później okazało, przyczyna takiego stanu rzeczy nie leżała tylko w dezercji z PUBP w Nowym Tomyślu...

Już w parę dni po zniknięciu cywilna siatka agentów nowotomyskiego PUBP donosiła, że widziano Drzymałę idącego z partyzantami w kierunku Jabłonny, z bronią w ręku. Stan ten trwał tylko trzy tygodnie. W tym czasie oddział dokonał kilku akcji zbrojnych, w których nasz bohater mógł uczestniczyć. 22 kwietnia 1946 roku grupa dotarła na organizowaną przez mieszkańców Jabłonny zabawę w salce znajdującej się przy głównej we wsi drodze...

„Strzelajcie celnie, bo was powystrzelam..."

Późnym wieczorem dotarł do nich funkcjonariusz MO – Antoni Zalesiński, oddany „chłopcom z lasu" człowiek, wielokrotnie ostrzegający ich o zagrożeniach. Podczas rozmowy z dowództwem organizacji nakazał jak najszybciej się ewakuować, bowiem od strony Woli Jabłońskiej zbliżali się na powózce funkcjonariusze UB z plutonu operacyjnego PUBP w Wolsztynie. Czesław Leciński, pełniący dotychczas funkcję „szefa" oddziału, jednym susem przeskoczył płot, obrał dogodną pozycję i krzycząc, że przejmuje dowodzenie nad oddziałem, rozkazał „chłopcom z lasu": „Tylko mi tu celnie strzelać, bo sam was powystrzelam". Partyzanci przyjęli pozycję do ataku. W budynku został erkaemista „Żbik" (Alfons Ryzlewicz), który swój karabin maszynowy umieścił przy oknie. Sygnałem dla niego i reszty uzbrojonych chłopaków, miało być oświetlenie nadjeżdżającej powózki latarkami elektrycznymi.

Wreszcie nadjechali patrolujący teren ubecy. Od razu przy budynku oświetliło ich światło latarek elektrycznych, co było oczywistym znakiem do rozpoczęcia akcji. Przytłaczający ogień z erkaemu, pistoletów maszynowych i karabinów w początkowym

okresie całkowicie zaskoczył ubeków. Większość instynktownie zeskoczyła, chowając się za wozem, ale jeden został ciężko ranny i ściągnięty natychmiast przez swoich kolegów. Po chwili konsternacji, dobrze uzbrojeni – w większości w pistolety maszynowe – ubecy, rozpoczęli walkę. Wybuchła strzelanina, która była wyjątkowo nie na rękę „chłopcom z lasu", mającym ograniczone zasoby amunicji. Od lasu dzieliła ich otwarta przestrzeń (wtedy budynków jeszcze tam nie było). Teraz to UB było górą, pomimo iż cały czas skutecznie utrudniano im wydostanie się z ich pozycji. Leciński podjął decyzję o odwrocie. Osłaniając „Żbika", zaczęli uciekać w stronę Czarnej Wsi, cały czas się ostrzeliwując. Rozzuchwaliło to funkcjonariuszy „bezpieki", którzy teraz wyszli ze swoich kryjówek i rozpoczęli atak. Jeden z nich, Ernest Napierała, zapędził się tak bardzo do przodu, że po chwili zachwiał się i padł ciężko ranny od celnego strzału. Po stronie „leśnych" też były straty. W obie ręce ranny został Stefan Prymke, co automatycznie wyeliminowało go na dłuższy czas z partyzantki. Jeszcze gorzej było z innym chłopakiem, którego dwóch kolegów niosło opartego o ramiona. Był nim Leon Drzymała...

Nieznana mogiła...

Tej nocy kopali grób szybko. Trwająca jeszcze w Jabłonnie strzelanina nie pozwalała na ceremonie odpowiednie dla takich chwil. Przed chwilą jeszcze żyjący ich kolega, teraz już nie oddychał. Po zasypaniu dołu, udali się w kierunku Czarnej Wsi. W związku z późniejszą kompromitacją sił „bezpieczeństwa" (gdy partyzanci się oddalili, ostrzelali się nawzajem ubecy z powiatowych urzędów z Nowego Tomyśla i Wolsztyna, co zwiększyło liczbę ofiar o dwie osoby i spowodowało poważne zmiany w kierownictwie nowotomyskiej „bezpieki"...), spodziewając się nasilenia ich działań, podjęto decyzję, że główna grupa wycofa się do powiatu zielonogórskiego, zaś w okolicach Wolsztyna pozostanie Czesław Leciński – „Szef Czesiu", z zadaniem utworzenia kolejnego plutonu z nowo zawerbowanych członków.

Uczestnicy tamtych wydarzeń zapewne już nie żyją. Czesław Leciński zmarł w grudniu 1989 roku, wspomniany „Żbik", który w swoich zeznaniach pierwszy podał nazwisko zabitego jako Drzymała, odszedł jeszcze wcześniej na atak serca. Nikt za życia nie powiadomił rodziny Leona o tym, co tak naprawdę stało się z ciałem. Bezskuteczne próby dotarcia do świadków tamtych wydarzeń i – według relacji mieszkańca Kąkolewa – rozpaczliwe poszukiwania brata nie przyniosły rezultatu. Dziś wiemy, że spoczywa między Jabłonną a Czarną Wsią. Czy kiedykolwiek uda się znaleźć tę kolejną, samotną, leśną mogiłę?...

Tekst opracowany na podstawie materiałów archiwalnych IPN stanowi część większej, przygotowywanej przez autora publikacji (red.)

Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu obchodzi w bieżącym roku 70. rocznicę swego istnienia. Kulminacja uroczystości jubileuszowych, wraz ze zjazdem absolwentów, miała miejsce 10 czerwca 2017 r.

Maria Mizerska
Iwona Węgrzak – Szczepaniak

70. lecie Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu

Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość
Jan Paweł II

Z kart szkolnej historii

Początki szkoły w okresie powojennym były niezwykle trudne, ale i piękne, bo przepełnione nadzieją. Ludzi zainteresowanych oświatą łączył entuzjazm wywołany radością z nadejścia wolności. Polska znalazła się w nowej rzeczywistości, w której stopniowo dokonywała się powojenna normalizacja. Powszechne stało się dążenie do zdobywania wiedzy i wykształcenia, które przerwała wojna. Dlatego też jedni chcieli uzupełnić swoją edukację, a inni pragnęli ją rozpocząć. W powojennych warunkach szczególnie ważne stało się szkolnictwo zawodowe. Efektem tego było utworzenie w Nowym Tomyślu Szkoły Zawodowej Dokształcającej, której kierownikiem został Edward Gołąbek. Szkoła mieściła się wówczas w dzisiejszej siedzibie LOK-u, na ulicy Piłsudskiego.

Pierwsza Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa na terenie powiatu kształciła uczniów w zawodach: krawiec, drukarz, cholewkarz, piekarz, ślusarz, stolarz, kołodziej.

Radę Pedagogiczną szkoły w latach 40. stanowili: Edward Gołąbek (kierownik szkoły), Józef Kosicki (matematyka), Leon Łakomczyk (geografia gospodarcza, fizyka), Wiesław Geisler (język polski), Leon Haegenbarth (rysunek zawodowy), ks. Jan Bąkowski (religia), ks. (?) Lorkiewicz (religia), (?) Smorawiński (technologia), (?) Łakomczyk (język rosyjski) i Piotr Zarzecki (rachunkowość).

W latach 50. kadrę nauczycielską tworzyli: Leon Łakomczyk (dyrektor), Władysław Adamczyk (organizator i kierownik warsztatów szkolnych), Florian Gołąbek (ślusarstwo), Juliusz Szymankiewicz (ślusarstwo, późniejszy kierownik warsztatów szkolnych), Antoni Patora (tokarstwo i frezerstwo) i Wojciech Binkowski (matematyka i fizyka).

A w latach 60. do Rady Pedagogicznej należeli m. in.: Halina Bondarowicz (język polski), Leopold Bujalski (elektrotechnika i fizyka), Ryszard Sosiński (materiałoznawstwo i rysunek techniczny), Zbigniew Roj (technologia ślusarstwa), Stefan Kamiński (wychowanie fizyczne) i Piotr Zarzecki (gospodarka przedsiębiorstw).

1 września 1971 roku szkoła otrzymała nową siedzibę – nowoczesny obiekt z pełnym zapleczem dydaktycznym oraz warsztatami szkolnymi, który znajduje się do dnia dzisiejszego na ulicy Emilii Sczanieckiej 1.

Pierwsza lokalizacja szkoły – obecnie siedziba LOK-u; ul. Piłsudskiego

Był to jeden z przełomowych momentów w historii szkoły – mówi Roman Rajewicz, absolwent Zasadniczej Szkoły Zawodowej z 1964 roku, od roku 1968 nauczyciel w tej szkoły, od 1986 roku zastępca dyrektora, a w latach 1992-2007 dyrektor „Staszica". Nowoczesna szkoła z doskonale wyposażonymi gabinetami dydaktycznymi, świetnie wyposażonymi warsztatami szkolnymi oraz salą gimnastyczną i kompleksem boisk szkolnych inspirowała do podejmowania działań. Mieliśmy wreszcie warunki, aby podjąć rywalizację z doskonale funkcjonującym Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu.

W 1977 r. powołany został Zespół Szkół Zawodowych, w skład którego weszły: Liceum Zawodowe, Zasadnicza Szkoła Metalowa, Szkoła Przysposobienia do Zawodu. Z wielką radością przyjęliśmy decyzję o zgodzie na otwarcie pierwszej szkoły kończącej się egzaminem maturalnym – wspomina dyrektor Roman Rajewicz. Było to Liceum Zawodowe, kształcące w zawodzie mechanik obróbki skrawaniem. Po wielu latach szkolenia zawodowego nauczyciele przygotowywali młodzież do egzaminu maturalnego i eg-

Nowo oddany budynek szkolny – ul. Emilii Sczanieckiej 1

Warsztaty szkolne – początek lat 70

zaminu na studia wyższe. Dołączyliśmy do grona szkół średnich. Trudno zapomnieć emocje, jakie towarzyszyły pierwszemu w historii szkoły egzaminowi maturalnemu. W roku 1983 powstaje kolejna szkoła – Liceum Zawodowe kształcące w zawodzie sprzedawca – magazynier.

Technikum to kolejne wyzwanie dla naszej szkoły. Należy przypomnieć, że Liceum Zawodowe kończyło się maturą z wykształceniem zawodowym, lecz bez tytułu technika. Wzmocnienie kadrowe szkoły, zatrudnienie inżynierów z Fabryki Narzędzi Chirur-

Zakończenie pierwszego roku szkolnego – 1971-72 – w nowym budynku szkolnym; przemawia ówczesny dyrektor Antoni Kardach

gicznych pozwoliło na uruchomienie w 1983 roku Technikum Mechanicznego dla Dorosłych. Była to wielka szansa dla absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej na podwyższenie kwalifikacji i awans zawodowy. Pierwsze technikum dzienne – Technikum Ekonomiczne powstało w roku 1989. Było ono odpowiedzią na oczekiwanie lokalnego rynku pracy w zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej. To ważny moment w życiu „Staszica". Była to najpopularniejsza szkoła wybierana przez bardzo zdolną młodzież. Znaczna liczba absolwentów kończyła studia, osiągała sukcesy w życiu zawodowym i społecznym. Kolejne technika: handlowe oraz mechaniczne powstały z przekształcenia liceów zawodowych. Od tego momentu popularność „Staszica" ciągle wzrastała.

W związku z reformą szkolnictwa „Staszic" przechodził wiele przeobrażeń. O stałym rozwoju oraz docenianiu szkoły świadczy fakt, że w 1980 roku placówce zostało nadane imię Stanisława Staszica, a w roku 1989 otrzymała ona sztandar. Tak moment ten wspomina Danuta Maciejewska – emerytowana nauczycielka fizyki od 1974 r. do 2005, w latach 2001 – 2003 pełniąca funkcję wicedyrektora szkoły: Ważną datą był dzień nadania szkole imienia Stanisława Staszica oraz wręczenia szkole sztandaru. Były to dni pełne powagi, gdy zarówno kadra nauczycielska, jak i społeczność uczniowska ubrana na galowo przeżywały chwile pełne skupienia, radości oraz dumy, że nie jesteśmy już byle jaką szkołą, tą „za kanałem" bez imienia, lecz placówką noszącą imię wybitnego uczonego, pedagoga i reformatora, Stanisława Staszica.

Pierwsi absolwenci Liceum Zawodowego – 1975 r.

Lata 90. to okres głębokich przemian społeczno – gospodarczych. Szkolnictwo znajduje się w całkowicie odmiennej sytuacji. Następują zmiany w strukturze podmiotów gospodarczych, załamuje się szkolnictwo zawodowe. Otwarcie na Europę zmusza system oświatowy, w tym nauczycieli, do konfrontacji z zachodnią rzeczywistością. Do tych zmian Zespół Szkół jest dobrze przygotowany. Powołanie nowych szkół, zmiany w planach i programach nauczania, przewartościowanie programów dydaktyczno – wychowawczych, to tylko niektóre z działań tamtego okresu. W trosce o jakość kształcenia szkoła podejmuje współpracę z Fabryką Narzędzi Chirurgicznych oraz Niemiecką Izbą Przemysłowo- Handlową w celu dostosowania programów kształcenia szkoły zawodowej do wymogów szkoły niemieckiej. Efektem tych działań są wydawane uczniom certyfikaty, potwierdzające ich międzynarodowe kompetencje. Nauczyciele – ekonomiści podejmują doskonalenie w Hanowerze. W tym samym czasie zostaje nawiązana współpraca z niemiecką szkołą w Northeim. Powodów, dla których wybraliśmy szkołę niemiecką – mówi dyrektor Roman Rajewicz – było kilka, ale wybór szkoły w Northeim był przypadkiem. Za Niemcami przemawiało to, że w szkole w tym czasie wiodącym językiem był język niemiecki, znaczna część absolwentów podejmowała pracę w zakładach z kapitałem niemieckim, a sąsiedztwo gwarantowało niskie koszty wymiany. Nadrzędnym celem było jednak zbliżenie między społeczeństwami, wzajemne poznanie, przełamywanie stereotypów, doskonalenie językowe oraz wymiana doświadczeń w zakresie

nauczania i wychowania. Wzajemne poznanie, zwiedzanie regionu, wymiana nauczycieli, konferencje międzynarodowe oraz warsztaty twórcze w Krzyżowej, miejscu pojednania polsko – niemieckiego to tylko niektóre aspekty tej do dnia dzisiejszego trwającej współpracy. 30 października 1995 roku szkoła, z upoważnienia Kuratorium Oświaty w Poznaniu, weszła w skład grona założycieli Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Dyrektorów i Nauczycieli Twórczych i Aktywnych Szkół Zawodowych. Sukces ten to efekt zbiorowego wysiłku uczniów, nauczycieli i rodziców. O rozwoju szkoły świadczą także liczby. W roku 1975 do matury przystąpiło pierwszych w historii szkoły 27 abiturientów, w roku 2006 już 162 abiturientów.

Tak okres ten podsumowuje dyrektor Roman Rajewicz: – Szkoła, w której pracowałem od 1968 do 2007 roku, to szkoła od początku swej historii nakierowana na rozwój, na dążenie do jakościowej zmiany, do osiągania coraz wyższych celów dydaktyczno – wychowawczych. Na przestrzeni tych lat szkoła jest wielokrotnie przekształcana, pojawiają się kolejne nowe zawody, a w Zespole nowe typy szkół, gwarantujące rozwój regionu i zatrudnienie absolwentów. Z małej prowincjonalnej Szkoły Zawodowej kształcącej w zawodach tokarz i ślusarz powstaje Zespół Szkół Zawodowych, a następnie Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica zawierający szeroką ofertę edukacyjną na różnym poziomie kształcenia. Tak duża zmiana jakościowa mogła dokonać się dzięki wspaniałej kadrze nauczycielskiej na każdym etapie rozwoju szkoły. Wspaniałe przygotowanie merytoryczne oraz pedagogiczne, nieustanne dokształcanie się oraz pasja były gwarancją sukcesu.

Istotną dla zawodowego profilu kształcenia okazała się, podjęta w latach 80., współpraca z Fabryką Narzędzi Chirurgicznych „Aesculap Chifa". Tak o perspektywach tej współpracy mówi obecny dyrektor Zespołu Szkół nr 2 Łukasz Frański: Szkoła od dawna współpracowała z Chifą. Rzeczywiście, współpraca ta to już kilkudziesięcioletnia tradycja. We wcześniejszych latach kształciliśmy dla tego zakładu uczniów w zawodzie ślusarza, obecnie kształcenie to obejmuje też techników mechaników. Mamy także podpisaną umowę z „Aesculapem" o kooperacji w tym zakresie. Trzeba powiedzieć wprost, że te dwa kierunki kształcenia istnieją w naszej szkole dzięki współpracy z „Chifą". Jest to istotne szczególnie w obszarze zasadniczej szkoły zawodowej, a od przyszłego roku szkolnego – branżowej pierwszego stopnia, bo tu zmieni się nazwa szkoły, zgodnie z reformą programową. Jest to kierunek oblegany przez uczniów. Mamy świadomość, że wpływa na to wysoka jakość kształcenia, zarówno w zakładzie, jak i w szkole, dostęp do nowoczesnej technologii produkcyjnej i oczywiście gwarancja pracy, jaką uzyskują wszyscy absolwenci tej klasy. „Chifa" to dla nas również wsparcie w innych obszarach. Niewątpliwie jest tak, że dostęp do nowoczesnych technologii umożliwia nam kształcenie technika mechanika, ale przecież nie tylko, bo nasi uczniowie z klas technikum: w zawodach technik informatyk czy technik ekonomista odbywają w „Chifie" miesięczne praktyki zawodowe.

1 września 2002 roku Zespół Szkół Zawodowych im. S. Staszica przekształcono w Zespół Szkół nr 2 im. S. Staszica i dokonano pierwszego naboru do klas liceum ogólnokształcącego, które do dzisiaj cieszy się ogromną popularnością. Z jednego oddziału w 2002 roku rozrosło się ono na każdym poziomie do trzech klas o profilach medycz-

nym i prawniczym oraz utworzonej w roku szkolnym 2017/2018 klasy Einsteina z rozszerzoną matematyką i fizyką.

Przyjęta przez rodziców, nauczycieli i uczniów koncepcja rozwoju szkoły oraz wytyczone kierunki działania i determinacja w dążeniu do wytyczonych celów powodują, że z roku na rok wzrasta społeczne uznanie dla szkoły. Dowodem tego jest nabór do klas pierwszych, zdecydowanie więcej chętnych gimnazjalistów niż limit miejsc i możliwości bazowe szkoły.

Rzeczywiście, faktem jest, że do naszej szkoły mamy więcej chętnych uczniów niż miejsc. Co jest tego przyczyną? Myślę, że przede wszystkim kadra, czyli grono pedagogiczne i pewna równowaga, która funkcjonuje między nauczycielami starszymi i młodszymi, czyli między bardziej i mniej doświadczonymi. Nie bez znaczenia jest fakt, że w tym sfeminizowanym zawodzie w naszym gronie pedagogicznym jest wielu mężczyzn. Uważam jednak, że najważniejszy jest wysoki poziom nauczania. Od pięciu lat nasze technikum zajmuje czołowe miejsce w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych Perspektywy. W ciągu pięciu lat zdobywaliśmy co roku tarczę Srebrnej Szkoły, a w 2015 r. i w 2017 r. otrzymaliśmy tarczę Złotej Szkoły. Oznacza to, że jesteśmy w czołówce najlepszych techników w Polsce. Co roku przeprowadzamy też wśród absolwentów ankietę: „Szkoła okiem absolwenta". Myślę, że po roku absolwenci szczerze odpowiadają, co im się podobało, a co nie w naszej szkole. I tak w odpowiedziach absolwentów pojawia się dobra kadra, a to przecież przekłada się na jakość pracy szkoły, wyniki z egzaminów maturalnych i wyniki z przygotowania zawodowego. Sądzę, że ważna jest również atmosfera otwartości, przychylności wobec młodych ludzi oraz współpraca z nimi. To wszystko sprawia, że uczniowie chętnie przychodzą do naszej szkoły i lubią się tu uczyć – mówi dyrektor Łukasz Frański, a były dyrektor Roman Rajewicz dodaje: Ciągły wzrost liczby uczniów w okresie historycznym potwierdza to, że szkoła była dobrze postrzegana przez uczniów oraz absolwentów. Życzliwa, dobrze przygotowana kadra nauczycielska tworzyła zawsze klimat wzajemnego zaufania nakierowanego na dobro ucznia. Przystępując do konkursu na dyrektora szkoły, zakładałem w swej koncepcji kierowania tą instytucją tworzenie szkoły przyjaznej, otwartej na dialog wszystkich podmiotów; szkoły przyjaznej, lecz wymagającej, szkoły mającej uznanie społeczne wyrażające się stale rosnącą liczbą uczniów. Pozycji szkoły nie da się zbudować w jednej chwili. To proces długofalowy, oparty na ciągłości procesu dydaktyczno – wychowawczego, konsekwentnie realizowanego przez wszystkie podmioty szkoły.

Szkoła od lat utrzymuje wysoki poziom nauczania, co potwierdzają rankingi. Od pięciu lat technikum zajmuje czołowe miejsce w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych „Perspektyw". W ciągu pięciu lat klasy technikum co roku zdobywały tarczę Srebrnej Szkoły, a w 2015 i w 2017 roku otrzymały tarczę Złotej Szkoły. Oznacza to, że utrzymuje się w czołówce najlepszych techników w Polsce. Obecnie szkoła zatrudnia łącznie 50 nauczycieli (43 pracujących w pełnym wymiarze godzin i 7 nauczycieli w niepełnym wymiarze).

Dyrektor Łukasz Frański tak kreśli plany na przyszłość „Staszica": Przede wszystkim chciałbym, żeby wysoki poziom nauczania został utrzymany, aby jeszcze więcej naszych

Dyrektorzy Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu od lewej: Antoni Kardach (1964 - 1974), Ryszard Sosiński (1974 - 1992), Roman Rajewicz (1992 - 2007), Łukasz Frański (2007 - nadal)

uczniów odnosiło sukcesy zarówno w olimpiadach przedmiotowych ogólnokształcących, jak i w olimpiadach zawodowych. Jeśli chodzi o sferę inwestycyjną, to tutaj mamy dużo planów, marzeń. Chciałbym, aby doszła do realizacji termomodernizacja szkoły, ponieważ koszty ogrzewania budynków są ogromne. Dlatego jest to dla nas takie ważne. Elewacja budynku naszej szkoły też nie jest zachęcająca, pozostawia wiele do życzenia. Chciałbym dokonać również remontu boisk szkolnych. Mamy także jedną halę warsztatową, która wymaga modernizacji. Marzy mi się aula, na której stałaby scena i moglibyśmy ją w pełni wykorzystywać do organizacji różnych imprez szkolnych: studniówek, Dnia Patrona, jasełek czy innych przedstawień okolicznościowych.(...)

Jak na jubileusz przystało

Myśląc o przyszłości, pamiętamy o przeszłości, dlatego hasłem przewodnim Jubileuszu 70. lecia uczyniliśmy słowa Jana Pawła II „Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość." Dzisiejsza rzeczywistość nasuwa skojarzenia z hasłami pozytywistycznymi: pracą organiczną i pracą u podstaw. To właśnie modernizacja gospodarki, działalność edukacyjna, organizacja pomocy społecznej oraz uczenie umiejętności wspólnego działania stały się głównymi nurtami pracy organicznej. Zauważyć można, że hasła te są wciąż aktualne, a kontynuowanie XIX – wiecznej idei pracy organicznej w XXI wieku jest potrzebne. Każde pokolenie musi stawiać sobie pytania o przeszłość, a kultura pracy organicznej stanowi bogate źródło doświad-

Grono Pedagogiczne
Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu
22 grudnia 2016r.

czeń, które dostarczać może wiedzy i inspiracji na kolejne lata naszej pracy pedagogicznej. Okazuje się, że nowe „stare przykazania" mogą być wartościowe. Dlatego często w naszym zespole przyjmujemy postawę organiczników, ponieważ wiemy, że solidna praca niewątpliwie przynosi efekty, a dobra jakość kształcenia jest zawsze w cenie. Z pewnością „każdy jubileusz wnosi w życie świeży zapał i nową mądrość", jak powiedział Stanisław Wyspiański – mówił podczas uroczystości jubileuszowych dyrektor Łukasz Frański.

Obchody jubileuszu szkoły trwały cały rok, a ich zwieńczeniem była jubileuszowa gala, która odbyła się 10 czerwca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Tego dnia obchody rozpoczęła uroczysta msza św. w kościele pw. NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu, celebrowana przez ks. bpa dra Damiana Bryla: „w intencji uczniów, nauczycieli, pracowników szkoły, za tych, co odeszli, za tych, którzy tworzyli przeszłość, za tych, którzy tworzą teraźniejszość". W homilii ks. bp Bryl, nawiązując do historii szkoły, zauważył, że wpisała się ona na trwałe w historię i kulturę miasta. Mówiąc o trudzie wychowania, akcentował konieczność pełnego zaangażowania i współodpowiedzialności obu stron oraz podkreślał godność ucznia jako osoby.

Następnie w uroczystym korowodzie, w asyście orkiestry, uczestnicy uroczystości przemaszerowali z kościoła do NOK-u, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości. Swoją obecnością uświetnili ją zaproszeni goście, m. in. ks. biskup Damian Bryl, Ireneusz Kozecki – Starosta Nowotomyski, Damian Hoffmann – wizytator Kuratorium Oświaty w Poznaniu, Tomasz Kuczyński – Wicestarosta Nowotomyski,

Maria Galas – Przewodnicząca Rady Powiatu, Włodzimierz Hibner – Burmistrz Nowego Tomyśla, Slawomir Lukaszyk – prezes Zarządu Aesculap Chifa oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych, a także kościelnych i wojskowych. Wśród znamienitych gości nie zabrakło dyrektorów wielu instytucji oświatowych i kulturalnych, w tym partnerskiej szkoły w Northeim. Licznie przybyli emerytowani nauczyciele i pracownicy szkoły, absolwenci, przedstawiciele rodziców, uczniów oraz przyjaciele szkoły.

W klimat jubileuszu wprowadził zebranych dowcipny skecz w wykonaniu uczniów i absolwentów szkoły, którzy bawili gości jeszcze kilkakrotnie. Część oficjalną rozpoczął dyrektor Łukasz Frański, który w swoim wystąpieniu przypomniał w skrócie historię szkoły, podkreślił zaangażowanie kadry pedagogicznej w wychowanie młodzieży oraz aktywność uczniów, którzy z chęcią angażują się w różnorakie działania szkoły, a niejednokrotnie sami je inicjują. Starosta Nowotomyski Ireneusz Kozecki, złożył serdeczne życzenia dyrektorom: byłemu i aktualnemu, wszystkim pracownikom i uczniom oraz wspólnie z Przewodniczącą Rady Powiatu Marią Galas przekazał szkole rzutnik i zestaw multimedialny. Pogratulował także dyrektorowi Łukaszowi Frańskiemu wygranej w konkursie na dyrektora na kolejną, trzecią już kadencję. Listy gratulacyjne i życzenia złożyli również: Damian Hoffmann – wizytator Kuratorium Oświaty w Poznaniu, przedstawiciele Sejmiku i Zarządu Województwa Wielkopolskiego, Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, Kuratorium Oświaty w Poznaniu, burmistrzowie i wójtowie miast i gmin należących do powiatu nowotomyskiego oraz dyrektorzy szkół i innych instytucji oświatowych oraz instytucji kulturalnych. W niekonwencjonalnym wystąpieniu dyrektor partnerskiej szkoły z Northeim przypomniał historię 22. letniej współpracy i złożył serdeczne życzenia, wręczając dyrektorowi Frańskiemu nieszablonowy podarunek.

Część wspomnieniową rozpoczął b. dyrektor Roman Rajewicz, który ze szkołą związany był od początku swej kariery zawodowej, a przez 15 lat pełnił funkcję dyrektora. We wspomnieniach przywołał swojego poprzednika, dyrektora Ryszarda Sosińskiego, za którego kadencji szkoła przeszła istotną reorganizację. Minutą ciszy uczczono pamięć nieżyjących dyrektorów i pracowników szkoły, których sylwetki zaprezentowano na slajdach.

Z uczestnikami uroczystości swymi wspomnieniami podzielili się: Adam Łodyga emerytowany kierownik warsztatów szkolnych, uosobienie szarmancji, dyplomacji i taktu, Marek Geisler – emerytowany nauczyciel i wrażliwy poeta oraz nestor grona pedagogicznego, Marek Nowakowski – „kopalnia" wiadomości o szkole.

Wspomnienia z czasów pobytu w szkole przywołali także absolwenci: Sylwia Prętka, która przywitała wszystkich w gwarze wielkopolskiej, Katarzyna Michalak – wokalistka, Sławomira Parniewicz – dyrektor Oddziału Banku Pekao S. A. w Nowym Tomyślu, Aleksandra Smól – lekarz w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu, a także przedsiębiorca Tomasz Łangowicz.

Galę urozmaiciły występy uzdolnionych artystycznie absolwentów i uczniów szkoły, którzy potwierdzili opinię, że „Staszic" nie tylko doskonale kształci, ale pozwala tak-

że rozkwitać różnorodnym talentom. I tak, nastrojowe, refleksyjne piosenki zaśpiewała absolwentka Katarzyna Michalak, a towarzyszyli jej, a także wykonali instrumentalne wersje kilku utworów, w tym nieoficjalnego hymnu szkoły, uczniowie: Alicja Miarka – fortepian, Aleksandra Witczak – skrzypce, Agnieszka Przewoźna – saksofon. Uczniów przygotował oraz towarzyszył im na gitarze Rafał Putz, który odpowiadał również za oprawę muzyczną gali. W rytmie gorących latynoskich melodii zatańczyli Miłosz Winkler – absolwent LO i jego taneczna partnerka Daria Seydlewicz. Żartobliwe skecze wykonali absolwenci Maciej Szpakowski i Krystian Dybek oraz uczeń Marcin Łukaszewicz. Galę poprowadzili Iwona Węgrzak-Szczepaniak oraz Rafał Putz.

Zaplanowana na dwie godziny gala nieco się przedłużyła, a na wszystkich uczestników czekała już część mniej oficjalna na terenie Zespołu Szkół nr 2. Była wtedy okazja do zwiedzenia szkoły, a piknik na terenie szkoły stwarzał też okazję do snucia wspomnień oraz serdecznych spotkań absolwentów i pracowników „Staszica".

Pamiątką po jubileuszowych obchodach jest przygotowane z tej okazji wydawnictwo zawierające krótką monografię i kalendarium życia szkoły, wywiady z byłym i obecnym dyrektorem, wspomnienia pracowników i absolwentów „Staszica", utwory poetyckie utalentowanych uczniów i pracowników.

W tekście artykułu wykorzystano fragmenty wywiadów z dyrektorem Łukaszem Frańskim i z byłym dyrektorem Romanem Rajewiczem, przeprowadzonych przez Iwonę Węgrzak-Szczepaniak oraz fragmenty wspomnień Danuty Maciejewskiej

Uroczyste obchody Jubileuszu 70. lecia rozpoczęła msza św. w kościele pw. NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu ....

... celebrowana przez ks. bpa dra Damiana Bryla...

... który w obecności Starosty Nowotomyskiego i dyrektora Łukasza Frańskiego swoją obecność na szkolnych uroczystościach potwierdził wpisem do szkolnej kroniki

Starosta Nowotomyski złożył na ręce byłego i obecnego dyrektora gratulacje i wspólnie z Przewodniczącą Rady Powiatu przekazał szkole upominki

Swymi wspomnieniami z uczestnikami uroczystości podzielili się (od lewej): Marek Geisler, Marek Nowakowski i Adam Łodyga

Wspomnienia z okresu pobytu w szkole przywołali także absolwenci (od lewej): Tomasz Łangowicz, Sławomira Parniewicz, Sylwia Prętka i Aleksandra Smól

Żartobliwe skecze wykonali absolwenci Maciej Szpakowski i Krystian Dybek oraz uczeń Marcin Łukaszewicz

Muzyczną oprawę gali przygotował Rafał Putz, który towarzyszył także na gitarze Alicji Miarka – fortepian, Aleksandrze Witczak – skrzypce i Agnieszce Przewoźnej – saksofon

Mniej oficjalna część uroczystości odbyła się na terenie Zespołu Szkół nr 2

Piknik na terenie szkoły stwarzał też okazję do snucia wspomnień oraz serdecznych spotkań byłych i obecnych pracowników „Staszica"

KALENDARIUM ŻYCIA SZKOŁY

25.06.1948 r.
Wręczenie świadectw ukończenia szkoły pierwszym 25 absolwentom.

22.07.1950 r.
Powierzenie stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Zawodowej Leonowi Łakomczykowi.

29.08.1950 r.
Pozyskanie nowej siedziby szkoły – budynku wraz z barakami przy ul. Armii Czerwonej 19. Do szkoły zapisano 145 uczniów.

26.11.1950 r.
Uruchomienie warsztatów szkolnych i powierzenie funkcji ich kierownika Władysławowi Adamczykowi.

1950 – 1964 r.
Szkoła kształci w zawodach: tokarz, ślusarz, a od 1960 r. także w zawodzie: sprzedawca.

30.04.1964 r.
Objęcie stanowiska dyrektora szkoły przez Antoniego Kardacha.

1.09.1971 r.
Przeniesienie szkoły do nowego kompleksu budynków z salą gimnastyczną, warsztatami szkolnymi i boiskiem szkolnym przy ul. Emilii Sczanieckiej 1.
Powołanie szkoły średniej – Liceum Zawodowego w zawodzie: mechanik obróbki skrawaniem.

1.09.1972 r.
Szkolenie w nowym zawodzie na poziomie Zasadniczej Szkoły Zawodowej – mechanik pojazdów samochodowych.

1.10.1973 r.
Powołanie Szkoły Przysposabiającej do Zawodu dla uczniów po VI klasie szkoły podstawowej.

1.02.1974 r.
Powierzenie stanowiska dyrektora szkoły Ryszardowi Sosińskiemu.

1975 r. Szkołę kończą pierwsi absolwenci Liceum Zawodowego.

1.01.1977 r.
Powołanie Zespołu Szkół Zawodowych w Nowym Tomyślu, w skład którego weszły: Liceum Zawodowe, Zasadnicza Szkoła Metalowa, Szkoła Przysposobienia do Zawodu.

1.01.1978 r.
Powołanie Technikum dla Pracujących.

21.06.1980 r.
Nadanie szkole imienia Stanisława Staszica.

1.09.1983 r.
Zapoczątkowanie kształcenia w nowym zawodzie w ramach Liceum Zawodowego: sprzedawca – magazynier, a także otwarcie Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

1.09.1985 r.
Powołanie kolejnej szkoły dla dorosłych – Średniego Studium Zawodowego o kierunku operatywno – handlowym, a następnie mechanicznym.

10.04.1988 r.
Przystąpienie szkoły do Towarzystwa Przyjaciół Szkół Staszicowskich.

20.01.1989 r.
Uroczystość wręczenia szkole sztandaru.

1.09.1989 r.
Nabór do pierwszej klasy czteroletniego Liceum Ekonomicznego; specjalizacja: ekonomika i organizacja przedsiębiorstw.

1.10.1992 r.
Powierzenie stanowiska dyrektora szkoły Romanowi Rajewiczowi.

1.09.1994 r.
Powołanie Liceum Handlowego dla Dorosłych oraz czteroletniego Liceum Handlowego.

30.10.1995 r.
Przyjęcie szkoły do Stowarzyszenia Dyrektorów i Nauczycieli Twórczych i Aktywnych Szkół Zawodowych.

6.11.1998 r.
Wręczenie certyfikatów (potwierdzających międzynarodowe kompetencje) pierwszym absolwentom Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

1.09.1999 r.
Przekształcenie 4. letniego Liceum Ekonomicznego i Liceum Handlowego w szkoły o 5. letnim cyklu nauczania. W miejsce Liceum Zawodowego w zawodzie mechanik obróbki skrawaniem powołanie 5. letniego Technikum Mechanicznego o tej samej specjalności.

1.01.1999 r.
Starostwo Powiatowe organem prowadzącym szkoły ponadgimnazjalne w Nowym Tomyślu. W skład Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica wchodzą: Liceum Ekonomiczne, Liceum Handlowe, Liceum Zawodowe, Technikum Mechaniczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Technikum Mechaniczne dla Dorosłych, Szkoła Przysposobienia do Zawodu i Średnie Studium Zawodowe.

1.09.2002 r.
Przekształcenie Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica.
Pierwszy nabór do klas liceum ogólnokształcącego.

1.09.2002 r.
Kształcenie w szkole obejmuje: technikum o 4. letnim cyklu kształcenia w zawodzie: technik ekonomista, technik handlowiec i technik mechanik; zasadniczą szkołę zawodową o 3. letnim cyklu kształcenia w zawodzie ślusarz oraz liceum ogólnokształcące o 3. letnim cyklu kształcenia.

maj 2006 r.
Do matury przystępuje największa w historii szkoły liczba absolwentów – 162 uczniów.

1.09.2007 r.
Powierzenie stanowiska dyrektora Łukaszowi Frańskiemu.

1.09.2007 r.
Przekształcenie Technikum Mechanicznego dla Dorosłych w Technikum Uzupełniające Mechaniczne dla Dorosłych na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

15.01.2010 r.
Otwarcie nowej sali gimnastycznej.

15.01.2010 r.
Realizacja projektu "Mobilność w procesie kształcenia zawodowego to zwiększenie szans zatrudnienia" w ramach programu Leonardo da Vinci "Uczenie się przez całe życie".

1.09.2011 r.
Utworzenie nowej klasy technikum w zawodzie technik informatyk.

29.04.2011 r.
Poświęcenie nowego sztandaru szkoły.

19.01.2012 r.
Deklaracja o współpracy z Nowotomyską Izbą Gospodarczą.

26.03.2014 r.
Powołanie Szkolnego Koła "Caritas".

2.03.2015 r.
Porozumienie z Aesculap Chifa Sp. z o. o. w Nowym Tomyślu w sprawie objęcia patronatem klasy technikum w zawodzie technik mechanik.

2.06.2015 r.
Deklaracja o wzajemnej współpracy pomiędzy Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu a Zespołem Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w sprawie objęcia patronatu naukowego nad realizacją programu edukacji prawnej w klasach liceum ogólnokształcącego o profilu prawniczym.

2015 r.
Zdobycie tarczy Złota Szkoła w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych "Perspektywy".
2017 r.
Zdobycie tarczy Złota Szkoła w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych "Perspektywy".

Dyrekcja i kadra kierownicza Zespołu Szkół nr 2 im. St. Staszica

Leon Łakomczyk 27.07.1950 - 30.04.1964

kierownik warsztatów: Julian Szymankiewicz 26.01.1952 - 31.08.1972

Antoni Kardach 2.05.1964 - 1.02.1974

kierownik warsztatów: Zbigniew Roj 1.09.1972 - 31.08.1983

Ryszard Sosiński 1.02.1974 - 1.10.1992

zastępcy dyrektora:
Ferdynand Jandy 1.11.1976 - 31.08.1983
Miłosława Meysner 7.10.1981 - 31.08.1984
Roman Rajewicz 1.09.1984 - 1.09.1992

kierownicy warsztatów:
Jan Kośmider 1.09.1983 - 31.12.1989
Adam Łodyga 2.01.1990 - 31.08.1994

Roman Rajewicz 1.10.1992 - 1.09.2007

zastępcy dyrektora:
Elżbieta Pazderska 1.09.1992 - 1. 09.1996
Elżbieta Michalak 1.09.1996 - 31. 08. 2001
Danuta Maciejewska 1.09.2001 - 31. 08. 2003
Paweł Pawlicki 1.09.2003 - 31. 08. 2007

kierownik warsztatów: Dariusz Knapik 1.09.1994 - 31.08. 2007

Łukasz Frański od 1.09.2007 r.

zastępca dyrektora: Aleksander Dominik Ochla od 1.09.2007 r.
kierownik szkolenia praktycznego: Dariusz Knapik od 1.09.2007 r.

Ślub w kościele w Bukowcu. Fot. z albumu pp. Śmiechowskich

Grażyna Matuszak

Dawnych wesel czar...
Wystawa fotografii i pamiątek weselnych

Zawarciu małżeństwa towarzyszą obrzędy i zwyczaje, które często mają swoje korzenie w pradawnych czasach. Niektóre z tradycji weselnych są kontynuowane do dziś, czasem w zmienionym kształcie lub poddane pewnym modyfikacjom, inne przetrwały w formie szczątkowej, część jest dziś już zaledwie uchwytna i żyje tylko w pamięci przedstawicieli starszych pokoleń, są i takie, które zanikły całkowicie. Wpływ na ewaluację weselnej obrzędowości miały zachodzące z biegiem lat przemiany społeczno-gospodarcze. Istnieją w niej też różnice wynikające z uwarunkowań regionalnych.

Jak dawniej wyglądały wesela na naszym terenie, jakie szczegóły je wyróżniały, jakie były np. symbole, stroje, oracje, pieśni typowe dla naszego regionu, jakie towarzyszyły zawieraniu małżeństwa przesądy? Próbą odpowiedzi na wszystkie te pytania jest, przygotowana na wakacyjne miesiące, ekspozycja, zorganizowana przez Ośrodek Wiedzy o Regionie działający w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Na regionalnej wystawie pt. Dawnych wesel czar..., obejrzeć można pamiątki weselne i stare fotografie zgromadzone dotąd w Nowotomyskiej Galerii Internetowej oraz udostępnionych przez mieszkańców z myślą o tej właśnie ekspozycji.

Jak to drzewiej u nas bywało ....

Wielkopolskie wesele, mieszkamy przecież w zachodniej części Wielkopolski, opierało się na podobnym schemacie jak w innych rejonach, ale miało też swoje charakterystyczne dla tego regionu elementy ceremoniału. Wśród związanych z zawarciem małżeństwa obrzędów i rytuałów praktykowanych w dawnych czasach wymienić należy: zwiady, swaty, zrękowiny, przygotowania weselne, sprosiny, pulter, ślub, drogę z i do kościoła, weselną biesiadę, oczepiny, tzw. ogon oraz przenosiny. Nie każde jednak wesele musiało zawierać wszystkie wymienione elementy. Spora ich część zresztą nie jest już od dawna praktykowana. Tak stało się ze zwiadami, czyli przeprowadzeniem wstępnego wywiadu, czy kawaler może liczyć na przychylność wybranej dziewczyny i jej rodziców. Zniknęły także swaty, czyli wizyta w domu panny młodej osób występujących w imieniu pana młodego, na którą składały się zazwyczaj dwa charakterystyczne momenty: przeprowadzenie wywiadu i zawarcie umowy małżeńskiej. Odbywały się one zazwyczaj w określonych dniach tygodnia, najczęściej w czwartek. Swatami w większości przypadków byli przyjaciele zabiegającego o pannę kawalera lub też starszy, szanowany przez ogół, gospodarz.

Wynegocjowaną wówczas umowę małżeńską umacniano wypiciem przez obie strony wódki. Jeśli dziewczyna i jej rodzice byli przychylni kawalerowi, przyjmowali

Wyjazd do kościoła. Fot. z albumu Cecylii Czub

wódkę z rąk swatów, jeśli nie, zazwyczaj wymawiano się pod pretekstem, że panna jest bądź za młoda, bądź jeszcze nie gotowa i niewiele potrafi. Po pomyślnych swatach następowały zaręczyny zwane też zrękowinami, dziś także praktykowane w zgoła odmiennej, symbolicznej zaledwie formie. Dawniej zawarcie małżeństwa bez oświadczyn i zgody rodziców było niemożliwe. Zaręczyny stanowiły zaś powszechnie obowiązujący ceremoniał, były też momentem kończącym majątkowe negocjacje pomiędzy rodzinami obojga młodych. Zazwyczaj ich koniec oznajmiało wystawne przyjęcie, na które zapraszano rodzinę, przyjaciół i znajomych. Najważniejszą ceremonią tej uroczystości była wymiana pierścionków pomiędzy narzeczonymi, wcześniej zaś chwila, kiedy młodzi kładli ręce na chlebie, który - dzielony na dwie połowy - dostawali do spożycia. Swat zaś łączył ręce młodych, obwiązując je chustą. W dniu zaręczyn młodzi dokonywali też zwykle wyboru drużyny weselnej, w skład której wchodziło średnio od dwóch do ośmiu par. Drużyna weselna, dziś symboliczna, dawniej miała niemałe obowiązki w przygotowaniu i organizacji weselnych uroczystości, zaczynając od udziału w sprosinach, przygotowaniach szczegółów dekoracyjnych strojów weselnych oraz upiększenia domu, przez wygłaszanie weselnych oracji, usługiwanie gościom weselnym i dbanie o dobrą zabawę podczas wesela. Ich rola, a przede wszystkim obowiązki starszego drużby, kończyły się dopiero wraz z końcem obrzędu oczepin.

W niedzielę po zaręczynach dawano na zapowiedzi, po czym za cztery niedziele miał odbyć się ślub. Od tego czasu zaczynały się intensywne przygotowania. W domu młodej

Orszak weselny w Grońsku. Fot. z albumu Ireny Barańskiej

gromadzono zapasy żywności. Produkty dostarczała rodzina i zaproszeni na wesele goście. Do obowiązków pana młodego należało zakupienie wódki oraz zamówienie i opłacenie muzykantów. W ostatnim tygodniu przed weselem odbywały się oficjalne, ceremonialne sprosiny weselnych gości, dokonywane przez młodych lub w ich imieniu najstarszego drużbę. Dziś dawna tradycja zanikła na rzecz formy korespondencyjnej.

Wesela odbywały się najczęściej w domu panny młodej, ale zanim do wesela przyszło, dzień przed ślubem, w piątkowy wieczór, odbywał się charakterystyczny dla naszego terenu pulter - zwyczaj tłuczenia szkła pod domem panny młodej. Tłuc można było w zasadzie wszystko co szklane - talerze, butelki i inne naczynia. Młodzi zaś musieli szkło uprzątać. Całość odbywała się w radosnej atmosferze, a przybyli pod dom liczni goście częstowani byli jedzeniem i alkoholem. Zwyczaj ten wg wierzeń miał zapewnić parze młodej pomyślność i szczęście. Pultrowi towarzyszyła zapamiętana przez starszych mieszkańców naszego terenu przyśpiewka:

W sini dół, w sini dół na podwórku górka,
żyni się, żyni się .....(tu padało nazwisko ojca weselnego) córka.
Żyni się, żyni się, ma pieniędzy wiele,
a nasz stary sąsiad wyprowio wesele.

Ważnym elementem wesela było wygłaszanie oracji weselnych. W dniu ślubu, jedną z dłuższych, wygłaszał drużba weselny przed wyjściem do kościoła. Wielkopolskie oracje weselne, najczęściej rymowane, należały do najdłuższych. Poniżej przytaczamy orację z Michorzewa, spisaną w obszernej publikacji Kultura Ludowa Wielkopolski, wydanej pod red. Józefa Burszty, w rozdziale o Zwyczajach i obrzędach weselnych:

Fotografia ślubna z albumu Krystyny Knop

Ślub Heleny Pyszke i Romana Sobieraja
z Wytomyśla. Fot. z albumu Michała Sobieraja

Podług staropolskiego zwyczaju,
rozpowszechnionego w całym naszym kraju,
jest to rzeczą drużby gości zabawiać
i wszystkim usłużyć, a gracko się sprawiać;
stawić obiad, przynieść kolacyją,
a gdy tego potrzeba, powiedzieć oracyją.
Toć i ja ani śmiały,
chcę wam powiedzieć parę słów dla Bożej chwały
i dla pożytku waszego,
i dlatego posłuchajcie słowa mojego.
Kochani godownicy i wy państwo młodzi!
Zebraliście się tu jak dwa gołąbki w parze,
A kto was rozłączy, tego pan Bóg skarze.
Nikt was nie rozłączy, ani też nie może,
Jeżeli nie ty z nieba wszechmogący Boże;
Ty, panno młoda, coś ty sobie ulubiała,
Za tego młodego pana, oj będziesz ty miała.
Z jednej strony lepiej, z jednej strony gorzej.

Droga z kościoła. Ślub Genowefy Kucz i Kazimierza Mielcarka w Bukowcu, 3 lipca 1965 r.
Fot. z albumu Mieczysława Janasa

Nie będziesz ty wody rosić,
będziesz miała w oczach dosyć.
Oj, wieńcu ty, wieńcu, perłami sadzony,
płakać że trzeba, choć matce rodzonej.
I wy sąsiedzi, i wy młodzi,
chyba my by zatwardziałe serca mieli,
Gdybyśmy dzisiaj zapłakać nie mieli.
Kochani godownicy, mamy pójść do świętego kościoła,
gdzie wy państwo młodzi podług słów Apostoła
macie przyjąć wielki sakrament i zawrzeć ślub.
Ślub, którego zerwać może tylko śmierć i grób.
O, wielka to dla mnie chwila; wy rodzice,
co oba z opieki wypuszczacie dziecię,
wy syna, wy córkę, coście ich zrodzili i wychowali,
i tyle dobrego dla nich uczynili.
O, wielka to dla mnie chwila i dla was państwo młodzi.
Jeśli mi wierzyć chcecie,
wiedzcie, że ten dzień przeklinać lub błogosławić będziecie.

Nim się puścicie w tę drogę w świat daleki,
nim kapłan ręce wasze zwiąże na wieki,
rozważcie sobie co czynicie,
abyście nie żałowali całe wasze życie.
Rozważcie sobie, co Kościół uczy, powiada:
małżeństwo, sakrament nie lada.
I rozważcie wszystkie wzajemności swoje,
ty młody panie, jak masz kochać żonę swoją,
i żyć z nią w zgodzie.
Bo gdzie zgoda, w takim domu, w takim rodzie
jest tam łaska boska i pomoc z nieba.
A ty, młoda panno, wiedz, że dobra żona
jest dla męża złota korona.
Pomnij dobrze, co Bóg powiada: żony niech mężów słuchają,
i niech im trudy życia osładzają,
dziadki na chwałę bożą chowają,
strzegą od złego, cnoty pouczają.
Panna z wieńcem na głowie, biała jak kwiatek,
milszą jest matka Bogu w gronie aniołów i dziatek.
Wy, państwo młodzi, jeżeliście już sobie dobrze rozważyli
I jeżeli tak żyć chcecie i będziecie żyli,
to wam więcej nic nie trzeba,
tylko wznieść oczy do nieba.
Tam jest opiekunka nasza
i pocieszycielka nasza,
i królowa nieba i ziemi,
co się lituje nad dziećmi swemi.
Do niej się udawajcie, do niej się uciekajcie,
ona was dziś i na wieki nie opuści z swej opieki,
i uprosi Syna swego, co przychodzi do domku waszego,
a w Kanie, co uczynił wino z wody,
przyjdzie i na wasze gody.
Wy, państwo młodzi, podziękowaliście wy waszym rodzicom,
że oni was tak pięknie wychowali,
ręki ani nogi nie złamali,
i do tego stanu małżeńskiego was przyprowadzili.
Podziękujcie teraz waszym rodzicom
I wznieście oczy do Najświętszej Maryi
I upadnijcie do nóg całej waszej kompanii,
A swachniczkom w pas, bo nam do Kościoła czas.
A z kościoła świętego,
Będziemy wracać do aktu weselnego.
I tu się będziemy cieszyć
W łasce Najświętszej Panny Maryi. Amen

Powitanie młodych chlebem i solą. Fot. z albumu pp. Śmiechowskich

Tańce na weselu Anny Szofer z Róży i Albina Fricza z Wytomyśla; kwiecień 1948 r.
Fot. z albumu Łukasza Fricza

Po skończonej oracji rodzice udzielali młodym błogosławieństwa. Pobłogosławienie młodych było przez wieki jednym z najważniejszych obrzędów weselnych i wiązało się nierozłącznie z pożegnaniem i wyprowadzeniem panny młodej z domu rodzinnego. Po akcie błogosławieństwa orszak weselny, w ustalonym porządku, wyruszał z domu młodej. Do kościoła wszyscy szli na piechotę lub jeśli odległość była zbyt duża – jechano wozami zaprzężonymi w konie. Z samą ceremonią ślubną związany był cały szereg wskazań i wróżb. Przed ołtarzem należało się postarać, żeby przydepnąć drugiemu rąbek odzieży, a ten komu się to udało miał wodzić prym w małżeństwie. Miało też znaczenie, kto pierwszy stanie na stopniach ołtarza, ponieważ ten będzie rządził w domu. Podczas ślubu kościelnego uważnie obserwowano płomień świec. Jeśli świece paliły się pięknie i równo – wróżyły związek trwały i zgodny, natomiast kiedy migały lub gasły – zapowiadały częste małżeńskie kłótnie, kapiący wosk natomiast oznaczał w małżeństwie łzy, zaś jeśli po czyjejś stronie świeca paliła się jaśniej, oznaczało, że ten będzie żył dłużej.

Wesele, dziś jednodniowe, dawniej trwało kilka dni i odbywało się według określonego porządku. Po powrocie z kościoła, podczas którego orszak weselny był zatrzymywany i musiał się wykupić, młodzi witani byli na progu chlebem i solą przez matkę weselną wypowiadającą słowa: Witamy was chlebem i solą, aby Wam chleba i soli nigdy w życiu nie zabrakło. Bywało, że obok chleba i soli, także kieliszkiem wódki. Chleb, według najstarszych wierzeń, symbolizował bogactwo, przypisywano mu znaczenie magiczne, sól natomiast miała moc odpędzania złych duchów i zwalczania rzucanych uroków. Szczęście i pomyślność miało też zapewnić rzucenie za siebie i rozbicie obu kieliszków po

Oczepiny podczas wesela Mirosławy Ruciak i Janusza Luftmanna w Pakosławiu; 7 marca 1981 r.
Fot. z albumu Mirosławy i Janusza Luftmannów

wypitej wódce. Dziś ilość pobitych kawałków szkła ma zapowiadać ile wspólnych, szczęśliwych lat jest przed nowożeńcami. Następnie rozpoczynało się wesele. Weselnemu obiadowi i biesiadowaniu towarzyszyło wiele oracji, toastów, śpiewów i tańców. Przez cały czas trwania wesela śpiewano krótkie, żartobliwe, rymowane zwrotki. Jedne przyśpiewki były adresowane do pana młodego lub młodej, inne do drużby, gości weselnych lub muzykantów. Jeśli pogoda pozwalała, tańce odbywały się do rana na świeżym powietrzu. A jeżeli nie, to z jednej izby, w której zazwyczaj siedzieli młodsi goście weselni, wynoszono po obiedzie stoły i bawiono się wewnątrz. Stoły wynoszono i wnoszono trzy razy, aż do świtu. W międzyczasie, w trakcie zabawy, kucharki roznosiły przekąski, a starosta - drużba weselny polewał gościom wódkę, bo kieliszek każdy nosił przy sobie. Menu weselne było znacznie prostsze niż obecnie. W latach 70. XX w. podstawą obiadu był rosół i potrawka, na stole królował drób, pieczone mięsa i wyroby masarnicze. W Bukowcu np. dla młodych zwyczajowo szykowano specjalną kiełbasę z kawałkiem świńskiego ogona. Z ciast serwowano placek drożdżowy, babki, bywał też makowiec i sernik, koniecznie z ułożonymi na górze w kratkę paskami ciasta. Ciekawym zwyczajem był poczęstunek i taniec dla tzw. siennych i okiennych - osób niezaproszonych na wesele, które przyszły popatrzeć. Innym, praktykowanym początkowo w drugim dniu wesela, a później około północy, zwyczajem były oczepiny - obrzędowe przyjmowanie panny młodej do grona kobiet zamężnych, pierwotnie stanowiące obrzęd nałożenia czepca. Przy nakładaniu młodej

Wesele Józefa Grocholewskiego i Katarzyny Krawczyk w Wąsowie; początek XX w.
Fot. z albumu Mieczysława Janasa

czepca śpiewano starą pieśń o chmielu lub rozmarynie. Obrzęd wiązał się także ze zbieraniem datków dla młodych lub wykupywaniem bucika panny młodej. Kiedy oczepiny dobiegały końca, goście wywołując młodą z komory śpiewali:

Oj wychodź wychodź
Panno z komory,
Gdzie żeś podziała
Wianeczek z głowy?
W komorze go zostawiałam,
Na kołyszku powiesiłam...

Po oczepinach weselnikom podawano ciasto obrzędowe, dziś zastąpione okazałym weselnym tortem. W związku z praktykami oczepinowymi występowały rozmaite zabawy maskaradowe. Jedną z nich było przebieranie młodych. Obecnie obrzęd pojawia się już tylko w formie szczątkowej i polega na udziale gości weselnych i pary młodej w różnych, mniej lub bardziej śmiesznych zabawach. Nazajutrz po weselu lub kilka dni później miała miejsce końcowa uroczystość weselna tzw. ogon, na którą zapraszano najbliższych krewnych i znajomych, często bawiono się równie hucznie jak na weselu. Ostatnim elementem były przenosiny panny młodej na nowe gospodarstwo.

Wesele w okolicach Wytomyśla. Fot. z albumu Zenobii Grześkowiak

Dawne wesele miało też swoją symbolikę. Symboliczne znaczenie miały rośliny i przedmioty. W różnych okresach i w różnych rejonach do kręgu magicznych roślin wykorzystywanych w obrzędach weselnych należały: ruta - roślinka panieńskiego wieczoru, wg wierzeń ludowych wzmagająca potencję i płodność, także używany do wicia wianków panny młodej i dodawany do bukietów rozmaryn - symbol wierności w przyjaźni i miłości, sprzyjający miłosnym uniesieniom. W zachodniej Wielkopolsce najczęściej występował mirt - symbol miłości, dziewictwa, młodości i męstwa. Istniał u nas zwyczaj hodowania go w doniczkach, w domach gdzie były dorastające dziewczęta, by można z niego uwić wianek dla panny młodej i ozdobić nim suknię ślubną. O mircie używanym już od starożytnych czasów wspominał w Dziadach sam Adam Mickiewicz:

Dwie były poświęcone krzewiny u Greków.
Kto kochał, od swej lubej ukochany wzajem,
Błogie włosy mirtowym przyozdabiał majem.

Radzono także młodym, aby po ślubie zasadzili w ogrodzie barwinek - roślinę symbolizującą wierność i życie wieczne, uznawaną w bardzo dawnych czasach również jako afrodyzjak, aby zapewnić sobie małżeńskie szczęście. Za symbol łagodności, wieczności i miłości uznawane były ptaki zakochanych - gołąbki. Ważnym, symbolizującym małżeństwo przedmiotem stały się na przełomie XVIII i XIX w. obrącz-

Ślub Ludwiki Hała i Piotra Haładudy w Wytomyślu; początek XX w. Fot. z albumu Justyny Jandy

Wesele w Wytomyślu, ok. 1912 r. Fot. z albumu Zenobii Grześkowiak

Panna młoda z druhnami. Wesele Wandy Ponitki i Henryka Kucza; 1946 r.
Fot. z albumu Krystyny Waszak

ki, które zastąpiły poświęcane wcześniej przez księdza rozmarynowe wianuszki. Z obrączkami związane były liczne przesądy. Gładkie – oznaczały spokojne życie, rzeźbione – przeciwności losu. Przymierzanie cudzych obrączek groziło staropanieństwem lub zdradą małżonka. Upuszczenie obrączki przed ołtarzem zapowiadało wielkie nieszczęście, zaś zgubienie wróżyło nieszczęście w małżeństwie. Pomylenie podczas obrzędu ślubnego palca, na który wkłada się partnerowi obrączkę mogło zaś wróżyć niewierność.

Nie bez znaczenia dla zawierania małżeństw był też czas. Za szczęśliwe dla zawarcia małżeństwa uznaje się do dziś miesiące, w nazwie których występuje litera „r". Maj od wieków uznawany był za najbardziej pechowy. W starożytnym Rzymie był to okres złowróżbny. Istnieje nawet powiedzenie: W maju ślub, szybki grób, a także określenie: majowe małżeństwo – a związek nie rokujący szczęśliwego i trwałego pożycia. Za najlepszy miesiąc do zawierania małżeństw uznawany był wrzesień. Wynikało to m. in. z rytmu życia w bliskości przyrody. We wrześniu kończono zbiory, ustawały prace polowe, a spiżarnie i ogrody były pełne warzyw i zapasów. Za dobry miesiąc uznawany był też grudzień, choć urządzanie wesela w okresie Bożego Narodzenia świadczyć mogło o wyrachowaniu albo o skąpstwie. Do małżeństwa, jako jednego z ważniejszych życiowych wydarzeń, odnosiło się wiele zawartych w przysłowiach ludowych mądrości.

Warto wymienić tu choć kilka:

Wesele w Jastrzębsku Starym. Fot. z albumu Agnieszki Opaski

Para młoda i drużbowie. Fotografia weselna z albumu Łukasza Fricza

Jakie narzeczeństwo, takie małżeństwo.

Nie przebieraj panno, żebyś nie przebrała, żebyś za kanarka wróbla nie dostała.

Dzisiaj wesele i dzisiaj zmówiny, często w pół roku bywają chrzciny.

Do trzydziestu lat człowiek żeni się sam, po trzydziestce ludzie go żenią, a po czterdziestu żeni go diabeł.

Gdy stary pojmuje młodą oblubienicę, zasiewa dla cudzych wróblów pszenicę.

Która wyjdzie za wdowca, będzie beczeć jak owca.

Kto konia nie spróbuje, kulawego kupi, i kto panny nie znając, żeni się, ten głupi.

Nie rade kury na wesele, ale muszą.

Co nam zostało z tych lat ...

Odbywający się 19 czerwca br. w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu wernisaż wystawy zgromadził liczne grono zwiedzających. Niejednemu łza zakręciła się w oku. Były fotograficzne wspomnienia, stół weselny i muzyka. Prezentowane na wystawie fotografie i pamiątki pochodzą ze zbiorów Nowotomyskiej Galerii Internetowej lub zostały zebrane podczas prowadzonej z myślą o stworzeniu wystawy majowej akcji gromadzenia weselnych pamiątek przez biblioteczny Ośrodek Wiedzy o Regionie. Warto zaznaczyć, że wszystkie one trafiły do bibliotecznych zbiorów dzięki zaangażowaniu i uprzejmości mieszkańców naszej gminy.

Na wystawę składa się ekspozycja stała, zawierająca wielkoformatowe wydruki 80 fotografii oraz wypożyczone przez mieszkańców pamiątki, takie jak chociażby: pochodzące sprzed kilkudziesięciu lat zaproszenia i telegramy ślubne, wianek weselny z 1909 roku, ślubne portrety, czy list ojca weselnego. Eksponatom towarzyszą plansze opisowe, na których omówiona została symbolika weselna, elementy weselnego ceremoniału, a także przytoczone zostały teksty weselnych oracji i pieśni.

Najstarsza ze zgromadzonych fotografii pochodzi z 1912 r., a najmłodsza z 1990 r. Są wśród nich spotykane dawniej najczęściej zdjęcia zbiorowe, ale także zdjęcia sytuacyjne, obrazujące poszczególne elementy obrzędowości weselnej, ukazujące opisane wyżej błogosławieństwo rodziców, drogę do kościoła, powitanie chlebem i solą, taniec, czy oczepiny, a także zdjęcia portretowe par młodych w otoczeniu kwiatów i popularnych wówczas zielonych girland, w strojach przybranych symbolicznym mirtem. Drugą częścią ekspozycji jest prezentacja multimedialna, zawierająca kolejnych 100 zdjęć lub ich fragmentów, ukazujących najbardziej charakterystyczne elementy dawnych ślubnych kadrów oraz częściowo przytoczone wcześniej powiedzenia i przysłowia o tematyce małżeńskiej. Na zdjęciach utrwalono wesela, które miały miejsce w Nowym Tomyślu, Bukowcu, Starym Tomyślu, Wytomyślu, Lipce Wielkiej, Jastrzębsku Starym, Sękowie, Zbąszyniu, Nowej Róży, Róży, Granowie, Grońsku, Jabłonnej, Glinnie, Wąsowie, Borui Kościelnej. Na wystawie znalazły się także udostępnione przez nowotomyślan zdjęcia weselne z Ostrowa Wlkp. oraz miejscowości Dederkały na Ukrainie.

Otwarciu wystawy towarzyszyła prelekcja dr hab. Anny Weroniki Brzezińskiej z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu, poświęcona wielkopolskim

Weselni muzykanci. Fragmenty fotografii z albumów Marii Andrzejak i Zofii Kliszewskiej

Kucharki prezentujące weselne przysmaki. Fragmenty fotografii z albumów: Krystyny Waszak i Marii Czajki

Muzykanci na weselu w Granowie. Od lewej: NN, NN, grający na klarnecie Władysław Barański.
Fot. z albumu Ireny Barańskiej

zwyczajom weselnym. Omówiła ona tradycyjne obrzędy weselne w kontekście rytuału przejścia, ukazując poszczególne etapy zmian mających na celu wyłączenie osób zawierających związek małżeński z jednych i włączenia do nowych grup społecznych, zmieniających ich społeczny statut. Weselnego klimatu dopełnił stół biesiadny, a na nim placek drożdżowy i swojski poczęstunek przygotowany przez mistrza Stefana Słocińskiego z Bukowca. Salę przyozdobiła piękna girlanda wykonana przez Annę Szczepaniak z Bukowca i bibułowe kwiaty wykonane przez panie z Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu. Ekspozycję zainicjowaną i przygotowaną przez specjalistę ds. edukacji regionalnej Grażynę Matuszak, oglądać można do 12 września w Galerii na Piętrze nowotomyskiej biblioteki. Tak się pomyślnie złożyło, że będzie ona także doskonałym tłem dla tegorocznej edycji ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania, podczas którego 2 września czytane będą fragmenty Wesela Stanisława Wyspiańskiego.

Bibliografia:

Kultura ludowa Wielkopolski, tom III, red. J. Burszta, Wyd. Poznańskie, Poznań 1967
Śluby polskie. Tradycje, zwyczaje, przepisy. H. Szymanderska, Świat Książki, Warszawa 2006
Obra. Zarys dziejów, K. Wawrzynowicz, BPGiM Wolsztyn. 2007

Aleksandra Tabaczyńska

Filharmonia Polskiego Folkloru w Zbąszyniu

Prawdziwa muzyka ludowa chyba nigdy nie miała lekko. Nawet wielki jej miłośnik i badacz, twórca współczesnej etnografii Oskar Kolberg, zanim docenił jej tajemniczy urok, pierwszy swój zbiór melodii ludowych zaopatrzył w fortepianowy akompaniament, dopasowując brzmienie do mieszczańskiego gustu XIX. wiecznego odbiorcy. Z czasem dopiero odkrył, że te melodie ukazane w czystej formie, z odniesieniem do gwary, obyczaju, głębi tradycji i obrzędów, bronią się same. Tajemne piękno i metafizyczna siła muzyki źródłowej inspirowały największych polskich kompozytorów: Chopina, Moniuszkę, Szymanowskiego, Lutosławskiego, Góreckiego i wielu innych.

Wśród tych genialnych muzyków, Stanisław Moniuszko to czołowy reprezentant w popularyzowaniu kolorytu ojczystej muzyki ludowej. Pisał piękne, wpadające w ucho melodie, które opatrywał tekstami najwybitniejszych polskich poetów, m. in. Adama Mickiewicza, Jana Kochanowskiego, Kornela Ujejskiego.... Stanisław Moniuszko patronuje też Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Zbąszyniu.

Pierwsze lata

We wrześniu 1950 roku w Zbąszyniu powstało Wiejskie Ognisko Muzyczne. Jego inicjatorem był muzyk Antoni Janiszewski, który po II wojnie światowej zorganizował pierwszy na Ziemi Zbąszyńskiej dom kultury. Ognisko rok później zostało upaństwowione, a w 1959 roku przemianowane na Państwową Szkołę Muzyczną I st. im. Stanisława Moniuszki. Od samego początku działalności Ogniska Antoni Janiszewski zorganizował w nim klasę instrumentów ludowych, której prowadzenie powierzył Tomaszowi Śliwie z Chrośnicy, jako najlepszemu, a zarazem autentycznemu koźlarzowi, skrzypkowi i twórcy instrumentów muzycznych regionu lubuskiego.

W 1950 roku w Ognisku uczyło się 35, a rok później już 120, młodych muzyków. Pierwszymi wykładowcami byli: Telesfor Barczyński – skrzypce, Henryk Basiński – instrumenty dęte, Jan Goliński – akordeon, Eleonora Stehr – fortepian i Tomasz Śliwa – instrumenty ludowe. W listopadzie 1951 roku działał już 50. osobowy zespół akordeonistów i 30. osobowa orkiestra smyczkowa pod kierownictwem Antoniego Janiszewskiego. W grudniu 1952 roku orkiestra smyczkowa, wraz z kapelami ludowymi, wystąpiła na pokazie Państwowych Ognisk Artystycznych w Warszawie.

W roku szkolnym 1960/61 liczba uczniów wzrosła do 200. Placówka kształciła dzieci nie tylko ze Zbąszynia, ale również z Nowego Tomyśla, Babimostu, Świebodzina i Trzciela. Jednym z największych sukcesów w pierwszych dziesięciu latach pracy szkoły było zajęcie przez Kapelę Ludową pod kierownictwem Tomasza Śliwy III miejsca na XII

Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Llangollen w Wielkiej Brytanii w 1959 roku.

W grudniu 1971 roku powstała Dziewczęca Orkiestra Dęta „Szałamaje", przemianowana później na „Zbąszyńskie Dziewczęta". Stała się ona – obok szkolnej kapeli ludowej – muzyczną wizytówką Zbąszynia. W 1973 roku dyrektor Antoni Janiszewski przeszedł na emeryturę, a jego najukochańsza orkiestra „Zbąszyńskie Dziewczęta" znalazła opiekę w Stowarzyszeniu Muzyków Ludowych. Nowy dyrektor Ryszard Szczepański i jego zastępca Zbigniew Bartz, czynnie włączyli się w organizację pierwszej Biesiady Koźlarskiej w Nądni koło Zbąszynia, która odbyła się w grudniu w 1973 roku. Biesiady te organizowane są do dziś już na terenie Zbąszynia, a do współpracy przy ich organizacji z czasem przystąpiły: Stowarzyszenie Muzyków Ludowych, Zbąszyńskie Centrum Kultury i lokalne władze.

W 1975 roku Urząd Wojewódzki w Poznaniu powierzył Ryszardowi Szczepańskiemu organizację Szkoły Muzycznej w Nowym Tomyślu. Pierwszą rekrutację do niej przeprowadzili nauczyciele zbąszyńskiej szkoły, tworząc równocześnie w dużej części pierwszą kadrę nowej placówki.

Historia projektu i rozbudowa instytucji

Państwowa Szkoła Muzyczna I st. im. Stanisława Moniuszki od początku mieściła się w budynku przy ul. 17 Stycznia 69 w Zbąszyniu. Wtedy budynek wystarczał, aby pomieścić nie tylko sale lekcyjne, ale także mieszkanie dyrektora szkoły i woźnego. Z czasem pla-

Imponujący obiekt Filharmonii Polskiego Folkloru w Zbąszyniu

cówka się rozwijała, a liczba pomieszczeń pozostawała bez zmian. W latach 90. budynek nie spełniał już żadnych norm budowlanych. Dyrektorem był wówczas Andrzej Niedziałkowski. To on rozpoczął starania o rozbudowę instytucji. W 2008 roku złożono po raz pierwszy wniosek o dofinansowanie budowy nowego obiektu szkoły muzycznej w Zbąszyniu. Wniosek został zakwalifikowany, jednak nie uzyskał dofinansowania. Dzięki pomocy pracowników Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wniosek poprawiono i w roku 2012 złożono ponownie. Wnioskodawcą był ówczesny dyrektor PSM Andrzej Niedziałkowski. W lipcu 2012 roku wniosek uzyskał pozytywną opinię, a projekt skierowano do realizacji. Budowa o łącznej wartości 12,04 mln zł została dofinansowana ze środków Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktury i Środowiska w kwocie 9,96 mln zł.

Od września 2012 roku, po przejściu Andrzeja Niedziałkowskiego na emeryturę, stanowisko dyrektora szkoły objęła Julita Skowrońska. 30 listopada 2012 roku w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego podpisano umowę o dofinansowanie projektu. Był to dla zbąszyńskiej szkoły historyczny dzień. W okresie przebudowy szkoła przez rok zajmowała budynek dawnej przychodni. Budowa trwała od 5 maja 2013 roku (pierwszy wpis w dzienniku budowy) do 19 sierpnia 2014 roku (protokół przekazania budynku).

Filharmonia Folkloru Polskiego w Zbąszyniu

Od września 2014 roku Państwowa Szkoła Muzyczna I st. w Zbąszyniu działa w nowej siedzibie, nazywanej odtąd Filharmonią Folkloru Polskiego. Tworzą ją trzy obiekty. Pierwszy to trzykondygnacyjny budynek dydaktyczny – Szkoła Muzyczna I stopnia mieszcząca sale do nauki, sale do rytmiki, świetlicę i bibliotekę. Drugi z obiektów stanowi sala koncertowa o wysokości ok. 8,5 m, wyposażona w estradę dla 40-60 osobowego zespołu, zaplecze dla artystów, grup folklorystycznych, szatnię, foyer i widownię na niemal 250 osób. Trzeci obiekt, będący łącznikiem pomiędzy szkołą muzyczną a salą koncertową, stanowi zespół warsztatów do wyrobu, napraw i konserwacji ludowych instrumentów muzycznych. Jako że warsztaty budowy instrumentów nie wchodzą w zakres programu szkoły muzycznej, zobowiązała się je finansować Gmina Zbąszyń. Warsztaty rozpoczną działalność od września 2017 roku, jeśli Gmina Zbąszyń zaakceptuje program nauczania i potrzeby związane z jego realizacją. Nowo wybudowana Filharmonia Folkloru Polskiego pełni funkcje naukowo-dydaktyczne i koncertowe, a jej architektura nawiązuje do istniejącej zabudowy przestrzennej Zbąszynia.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że naszym podstawowym zadaniem jest realizacja programu szkoły muzycznej w zakresie gry na instrumentach klasycznych. Klasa instrumentów ludowych, tak bardzo ważna w naszej działalności, to dodatkowy bonus, który otrzymują uczniowie naszej szkoły. Nasi absolwenci kończą, tak jak wszyscy uczniowie szkół muzycznych klasę skrzypiec, fortepianu czy fletu, a dodatkowo uczęszczają na zajęcia gry na instrumentach ludowych oraz gry zespołowej, czyli kapeli. Instrumenty ludowe, na których uczymy grać dzieci i młodzież, są charakterystyczne dla Regionu Kozła i należą do nich: kozioł biały weselny, kozioł czarny ślubny, sierszenki i mazanki. Od

Nazwa Regionu Kozła pochodzi od instrumentu ludowego zwanego – „kozłem", który stał się symbolem stowarzyszonych gmin

2010 roku zajęcia te prowadzi Jan Sylwester Prządka. Tradycja ludowa była zawsze na tym terenie bardzo żywa, a szkoła muzyczna od początku swej działalności wiernie jej towarzyszyła.

Drugą sprawą, z którą spotykam się często jako dyrektor tej instytucji, jest pewne nieporozumienie związane z nazwą naszej szkoły. Filharmonia Folkloru Polskiego to nazwa projektu, który realizowany w latach 2013 – 2014, zakończył się powstaniem nowej siedziby Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zbąszyniu. Aula koncertowa szkoły nadal nazywana jest potocznie Filharmonią Folkloru Polskiego, jednak nie stanowi ona odrębnej instytucji. W miarę naszych możliwości prowadzimy szeroką działalność koncertową- występują uczniowie naszej szkoły, ale także profesjonalni artyści. Od 2014r. w sali odbyło się 168 różnego rodzaju imprez, z czego 21 koncertów ufundowała Gmina Zbąszyń. Reasumując należy stwierdzić, że nie prowadzimy działalności charakterystycznej dla filharmonii w rozumieniu instytucji kultury zajmującej się przygotowaniem, organizacją i promocją koncertów muzyki poważnej czy ludowej czy jakiejkolwiek innej. Sala udostępniana jest na koncerty i eventy organizowane przez Zbąszyński Ośrodek Kultury oraz użyczana bezpłatnie na imprezy niekomercyjne. Filharmonia Folkloru Polskiego jest przede wszystkim szkołą muzyczną i ta działalność jest dla mnie jako dyrektora tej instytucji priorytetowa. Julita Skowrońska, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Zbąszyniu

Region Kozła

To obszar 1086 km? zamieszkały przez ponad 56 tys. mieszkańców, przedzielony wzdłuż rzeką Obrą, z ponad 30 jeziorami, olbrzymim bogactwem lasów i wieloletnimi tradycjami. Region ten tworzy siedem gmin: Babimost, Kargowa, Zbąszynek i Trzciel – położone na terenie województwa lubuskiego oraz Siedlec, Zbąszyń i Miedzichowo – należące do województwa wielkopolskiego. Nazwa pochodzi od wspaniałego instrumentu ludowego zwanego – „kozłem", który stał się symbolem stowarzyszonych gmin. Ten instrument z rodzaju dud stanowi jego specyficzną odmianę i wyróżnia się spośród pozostałych większymi rozmiarami. Zasięg geograficzny jego występowania jest niewielki, kozły bowiem grupują się na małej przestrzeni między Dąbrówką Wielkopolską, Nowym Kramskiem, Podmoklami, Zbąszyniem, Babimostem, Grójcem, Kopanicą, Chrośnicą i Trzcielem. Obecny jest podczas różnego rodzaju uroczystości na wsiach i domostwach leżących po obydwu stronach rzeki Obry.

Przez blisko 70 lat działalności ogniska i szkoły, umiejętność gry na instrumentach ludowych Regionu Kozła nabyło już kilka pokoleń uczniów. Tradycja muzykowania na tym instrumencie opiera się jednak na całych rodzinach, uprawiających ten rodzaj muzyki. Dzięki szkole oraz jej pedagogom, ludowa twórczość regionu mogła zaistnieć na scenie. W równym stopniu bowiem dbano o rozwój edukacji w zakresie muzyki klasycznej, jak i ludowej. Począwszy od Antoniego Janiszewskiego, kolejni nauczyciele nie tylko sami grali na koźle, mazankach i sierszenkach, ale także budowali te instrumenty, a swoje umiejętności przekazywali uczniom. Kultywowanie muzyki ludowej przyczynia się również do integracji uczniów. Młodzi muzycy uczestniczą we wspólnych wyjazdach, warsztatach i koncertach. Nawiązane w szkole kontakty owocują kontynuowaniem wspólnej gry w kapelach ludowych, a także w zespołach muzyki rozrywkowej.

Przed aulą na schodach – piknik Motoserce; ogólnopolska akcja krwiodawstwa (Klub Motocyklowy „Łabędź" i Klub „Cenne krople")

Koncert wiosenny - 3.IV 2017 r.

Kapela instrumentów ludowych pod kierunkiem Jana Sylwestra Prządki

Ocalić źródła

Odkrywanie lokalnego kolorytu tradycji i muzyki ludowej przez kolejne pokolenia młodzieży jest nie do przecenienia. To dzięki takiemu muzykowaniu powstały i przetrwały nie tylko utwory biesiadne, ale też patriotyczne i religijne – jednym słowem do tańca i do różańca. Z biegiem lat muzyka ta staje się przedmiotem autentycznej pasji dla coraz większego grona odbiorców. Przez żywy kontakt ze starymi mistrzami łatwo odkryć, że improwizowane oberki, mazurki i inne utwory mają te same cechy – wolność, witalność, transowość – które fascynują odbiorców we współczesnej muzyce rozrywkowej. Ten wielki potencjał odradza się między innymi dzięki takim projektom jak Filharmonia Folkloru Polskiego w Zbąszyniu. Jej działalności patronuje Stanisław Moniuszko, czołowy przedstawiciel polskiego romantyzmu i jeden z twórców polskiej szkoły narodowej w muzyce. O narodowym charakterze jego dzieł zdecydowały właśnie elementy folkloru polskiego: stylizacje polskich tańców ludowych w operach oraz wątki tematyczne tekstów, do których tworzył muzykę. Były to – obrona sprawy chłopskiej

Sekstet akordeonowy absolwentów pod kierunkiem Tomasza Milera

Dyrektor
Julita Skowrońska
w swoim gabiniecie

w Halce, utrwalanie tradycji patriotycznych i piękna polskiego obyczaju ("Hrabina", "Straszny dwór"). Skomponował ponad 300 pieśni publikowanych głównie w "Śpiewnikach domowych", które do dziś należą do żelaznego repertuaru prawie każdego polskiego artysty śpiewaka. Pytanie, czy jego twórczość byłaby tak bogata, gdyby nie czerpał z polskiej tradycji i źródeł ludowych, pozostanie bez odpowiedzi. Jednak ten genialny muzyk miał się do czego odwołać, z czego korzystać i dobrze, że patronuje placówkom wspierającym i popularyzującym muzykę ludową. Dzięki zbąszyńskiej szkole muzycznej ta ulotna twórczość ma nie tylko szansę przetrwać, ale zostać utrwalona, wystawiona na scenie, należycie promowana i przekazywana następnym pokoleniom. To wielki potencjał artystyczny regionu, o który należy dbać i o który należy zabiegać. Potencjał wyróżniający zbąszyńską szkołę daje inne, bogatsze możliwości działania, a ich wspólnym mianownikiem jest Filharmonia Polskiego Folkloru.

Zdjęcia: archiwum PSM I st. w Zbąszyniu i Aleksandra Tabaczyńska

... Zakładu Fotografii Autorskiej „Anima”

Szymon Konieczny

Lwóweckie fascynacje sztuką fotografowania

Fotografowanie jest dziś zajęciem tak powszechnym, że autorem zdjęcia może być każdy. Nie wszyscy jednak chcą zgłębić tajniki sztuki fotografowania, tak by swoim zdjęciom nadać własny, indywidualny wyraz. W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy we Lwówku działa Zakład Fotografii Autorskiej „Anima”, którym kieruje Dagmara Burzyńska-Rejak. Podczas czwartkowych spotkań amatorzy fotografii mają możliwość bliższego zapoznania się ze sprzętem fotograficznym, techniką fotografowania, a także historią fotografii. Mają za sobą już kilka wystaw oraz wydany autorski album fotograficzny, dokumentujący ich aktywność i postępy w sztuc fotografowania, jaki poczynili w 2016 roku. Lwóweccy miłośnicy fotografii spotykają się co tydzień i mają szeroko zakrojone plany...

Fotograficzne tradycje

Historia lwóweckiego fotografowania jest dość długa. Najstarszym (przełom XIX i XX wieku), znanym lwóweckim atelier fotograficznym był zakład Niemca Wilhelma Steina, mieszczący się przy ulicy Nowotomyskiej. Po powstaniu II Rzeczypospolitej jego właściciel postanowił skorzystać z możliwości przesiedlenia się do Niemiec i w 1921 roku opuścił Lwówek. Pozostawił po sobie jednak bardzo dużą ilość zdjęć, zwłaszcza portretów. Wśród dawnych lwóweckich fotografów należałoby wymienić również Władysława Sopolińskiego oraz Stanisława i Wacława Myszkowskich. Zwłaszcza po tych ostatnich pozostało wiele prac, które oglądać można niemalże w każdym, „starym” lwóweckim domu. Znajdziemy wśród nich portrety, zdjęcia przedstawiające lwówecką architekturę oraz krajobrazy. Po II wojnie światowej zakłady fotograficzne prowadzili we Lwówku: Emilia Wojciechowska (z d. Myszkowska) w swojej kamienicy w Rynku, a także Mieczysław Kowala w atelier przy ulicy Długiej. Ostatnim fotografem była Beata Lisek, która przez kilka ostatnich lat prowadziła zakład fotograficzny w jednej z kamienicy lwóweckiego Rynku.

Duże zasługi w popularyzowaniu sztuki fotografowania ma wieloletni nauczyciel w Szkole Podstawowej im. E. Sczanieckiej we Lwówku – Stefan Matuszewski. Przez szereg lat prowadził on kółko fotograficzne dla uczniów.

Od 2012 roku, co jakiś czas, we Lwówku organizowane były kursy fotograficzne, w tym spotkania prowadzone przez nowotomyskiego fotografa Adama Polańskiego.

Biblioteczna inicjatywa

O tym, że biblioteki przejęły rolę inicjatorów wielu działań, niekoniecznie kojarzonych dosłownie z książką i czytelnictwem, możemy się przekonywać już od dłuższego czasu. Nic więc dziwnego nie było w tym, że na początku 2016 roku to właśnie lwóweccy bibliotekarze zaproponowali współpracę świeżo upieczonej magister sztuki (specjalizacja: fotografia), Dagmarze Burzyńskiej-Rejak z Nowego Tomyśla. Ukończyła ona studia na Wydziale Realizacji Obrazu Filmowego, Telewizyjnego i Fotografii na Wyższej Szkole Sztuki i Projektowania w Łodzi. Na co dzień prowadzi firmę Prosta Forma, której główną ofertę stanowi właśnie fotografia.

Postanowiono, że spotkanie organizacyjne odbędzie się w połowie maja 2016 roku. Na pierwszym spotkaniu pojawiło się kilkanaście osób, które wyrażały mniejsze lub większe zainteresowanie fotografią. Na tym zebraniu ustalono częstotliwość spotkań i cel zajęć.

Warsztaty fotograficzne

Amatorzy fotografii spotykają się co tydzień w czwartek w budynku lwóweckiej książnicy. Przebieg zajęć jest zawsze podobny. Najpierw uczestnicy zajęć pokazują wykonane ostatnio zdjęcia, które następnie są przedmiotem rozmowy, dzielenia się uwagami i spostrzeżeniami na ich temat. Zdaniem prowadzącej zajęcia Dagmary Burzyńskiej-Rejak, dyskusja nad zdjęciem, jego kadrem i wymową stanowi podstawę dalszego rozwoju osoby fotografującej. Na każdych zajęciach jest też okazja do poznania stylu i twórczości jednego ze znanych fotografów i oczywiście do rozmowy obejmującej interesujące fotografujących kwestie dotyczące spraw technicznych.

Podczas kilkudziesięciu zajęć, trwających zazwyczaj od 3 do 4 godzin, odbyło się kilkanaście sesji fotograficznych w plenerze, m. in. we Lwówku, Pakosławiu, Zębowie, Koninie i innych okolicznych miejscowościach. Poza tym Dagmara Burzyńska-Rejak prezentuje także techniki związane z fotografią studyjną. Wówczas czytelnia lwóweckiej biblioteki zamienia się kilka godzin w profesjonalne studio fotograficzne.

Powstanie ZFA „Anima" oraz pierwszy autorski album fotograficzny

W listopadzie minionego roku uczestnicy warsztatów postanowili nadać swoim spotkaniom formułę klubową i nadać swojemu klubowi nazwę: Zakład Fotografii Autorskiej „Anima". Nazwa ta służyć ma przede wszystkim identyfikacji i integracji osób uczestniczących w warsztatach, ale także odzwierciedlać to, co jest dla nich w fotografowaniu najważniejsze, czyli duszę (łac. anima – 'dusza').

Sprawy potoczyły się dość szybko i już na początku stycznia 2017 roku pojawił się pierwszy autorski grupowy album. Zawiera on fotografie, które zostały wykonane podczas zajęć, jako zadania domowe, ale także zdjęcia będące świadectwem postępów w sztuce fotografowania, które niewątpliwie nastąpiły pod wpływem rad i uwag prowadzącej zajęcia.

Fot. Dagmara Burzyńska - Rejak

Fot. Monika Nowak

Fot. Monika Nowak

Fot. Dagmara Burzyńska - Rejak

Fot. Szymon Konieczny

Osiągnięcia i plany na przyszłość

Poza pierwszym autorskim albumem fotograficznym, grupa może się już pochwalić kilkoma osiągnięciami. Największe należą do wielokrotnie nagradzanej Moniki Nowak, która nota bene miała już w marcu br. wystawę fotograficzną pt. „W krainie liliputów", prezentowaną w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, a w maju tego roku wygrała Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Przebudzenie wiosny".

Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to grupa ma je już dość sprecyzowane. Przede wszystkim ma w swoich planach przygotowanie wystaw zbiorowych oraz wystawy autorskiej fotografii Dagmary Burzyńskiej-Rejak. Członkowie grupy będą też kontynuować swój projekt reporterski, dotyczący wsi naszego regionu, a w szczególności wsi położonych na terenie gminy Lwówek.

Lucyna Kończal – Gnap

Śladami Wacława z Szamotuł i ... wronieckiego osiołka

Piękny czerwcowy dzień grupa członków i sympatyków Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego spędziła na wojażach po sąsiednim powiecie szamotulskim. Rolę przewodnika po tych doskonale sobie znanych miejscach przyjął na siebie wiceburmistrz Paweł Mordal, z zamiłowania krajoznawca i przewodnik turystyczny, wieloletni prezes szamotulskiego Oddziału PTTK.

Wizytę w mieście Wacława z Szamotuł – uważanego za najwybitniejszego polskiego kompozytora przed Chopinem, a przynajmniej za jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów epoki odrodzenia, najbardziej powszechnie znanego obywatela tego miasta – rozpoczęliśmy od Bazyliki Kolegiackiej, w której trwają aktualnie prace konserwatorskie, poprzedzające zaplanowane na rok 2010 obchody 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia – Szamotuł Pani. Ten najstarszy, zbudowany w latach 1423-1431, z fundacji Dobrogosta Wincentego Świdwów – Szamotulskich, a rozbudowany w XVI wieku staraniem Łukasza Górki, jeden z najcenniejszych obiektów architektury gotyckiej w Wielkopolsce, w 2014 roku otrzymał godność bazyliki mniejszej. Nie mogliśmy wprawdzie zobaczyć objętego pracami konserwatorskimi, późnorenesansowego ołtarza głównego z początku XVII wieku, widzieliśmy natomiast ołtarz boczny z ukoronowanym koronami papieskimi obrazem Matki Bożej Pocieszenia – będącym, namalowaną na drewnie o wymiarach 32x36, ruską ikoną Matki Boskiej Kazańskiej oraz inne zabytkowe elementy we wnętrzu świątyni, w tym znajdującą się w przejściu z prezbiterium do głównej nawy belkę tęczową, na środku z gotyckim krucyfiksem z około 1370 r. Naszą uwagę zwróciło przepiękne otoczenie kościoła z uznanymi za pomniki przyrody wiązami oraz imponującą dzwonnicą.

Po zwiedzeniu świątyni swe kroki skierowaliśmy do, będącego dziś siedzibą muzeum, Zamku Górków z kolekcją ikon pochodzących z różnych warsztatów Rosji, dzisiejszej Ukrainy i Białorusi. Jej początek przypada na 1994 rok, kiedy to muzeum zaczęło otrzymywać obiekty sztuki cerkiewnej zatrzymane przez służby celne przemytnikom. W chwili obecnej – ta warta obejrzenia – kolekcja liczy ok. 1200 obiektów, z tego ok. 350 ikon znajduje się na ekspozycji stałej. W skład, powiększanego poprzez dokonywanie zakupów, zbioru wchodzą ikony wykonane tradycyjną techniką, czyli temperą lub farbą olejną na desce, metaloplastyka (ołtarzyki podróżne, krzyże i plakiety metalowe) oraz tzw. drobnica (czyli małe medaliony wykonane techniką emalii). Najmniejszą częścią zbioru są cerkiewne utensylia. Jest to zaledwie kilka lampek oliwnych i tzw. ręczników na ikony.

W jedynej z zachowanych zamkowych baszt, zwanej Basztą Halszki, wysłuchaliśmy opowiedzianej nam przez wiceburmistrza Pawła Mordala, z imponującą znajomością te-

Nie mogliśmy ominąć wronieckiego Rynku z figurką osiołka

matu, historii, zdrobniale zwanej Halszką, księżnej Elżbiety Ostrogskiej – uwiecznionej m. in. na jednym z obrazów Jana Matejki, córki księcia Ilii Ostrogskiego i Beaty Kościelskiej, która oprócz wielkich posiadłości po ojcu, po matce odziedziczyła niezwykłą urodę i o której rękę ubiegało się wielu panów polskich, litewskich i ruskich. Halszka nie chciała przystać na zaaranżowane małżeństwo z Łukaszem III Górką, ale została siłą sprowadzona do Szamotuł i tam więziona przez 14 lat w baszcie, połączonej podobno podziemnym przejściem z kościołem. Według legend duch Halszki powraca na basztę.

Opuszczając Szamotuły – miasto z wielowiekową, ciekawą historią – mieliśmy jeszcze okazję, by rzucić okiem na rozrzucone po różnych częściach miasta (m. in. na skwerze Maksymiliana Ciężkiego), drewniane rzeźby, pozostawione tu przez artystów z całej Polski, goszczących na organizowanych cyklicznie plenerach rzeźbiarskich.

Udając się w kierunku Wronek, nie przypuszczaliśmy, że czeka nas po drodze niezwykła turystyczna atrakcja. We wsi Słopanowo w powiecie szamotulskim zwiedziliśmy kościół pw. św. Mikołaja, będący zabytkiem klasy „0". Ten drewniany wiejski kościółek z końca XVII wieku kryje w sobie prawdziwe bogactwo form: rzeźby Matki Bożej Bolesnej z XVI stulecia i św. Jana z XVII stulecia, a przede wszystkim późnorenesansową i barokową polichromię o cechach ludowych na ścianach i suficie. Na ścianach prezentuje ona wydarzenia biblijne z życia świętych: Mikołaja, Wawrzyńca, Szczepana, Piotra i Pawła wzbogacone ornamentyką roślinną. Na suficie – wizerunki Trójcy Św., Boga Ojca i Chrystusa. Z uśmiechem na twarzy obejrzeliśmy, umiejscowione pod chórem, malowidło przedstawiające – rzadko spotykanego w kościołach – diabła i karczmarkę z kuflem piwa, spisanymi na skórze wołowej jej grzechami i uzasadnieniem wymierzonej kary – „bo nie dolewała".

Przyjazd do Wronek był okazją do złożenia rewizyty członkom Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, którego nasz przewodnik, wiceburmistrz Paweł Mordal jest

Rolę przewodnika po doskonale sobie znanych miejscach przyjął na siebie wiceburmistrz Paweł Mordal; tu w Bazylice Kolegiackiej w Szamotułach

Na dziedzińcu przed Muzeum Zamek Górków przywitał nas jego dyrektor Michał Kruszona (trzeci od lewej)

członkiem honorowym. Przed będącym siedzibą Towarzystwa budynkiem dawnego spichlerza, w którym obecnie mieści się Muzeum Ziemi Wronieckiej, powitali nas prezes Paweł Bugaj i wiceprezes Krystyna Tomczak. W ich towarzystwie obejrzeliśmy zgromadzone w muzealnych izbach – związane z historią Ziemi Wronieckiej – eksponaty, w większości podarowane przez społeczeństwo. Prowadząc nas przez muzealne działy: artystyczno – historyczny (średniowiecze, XIX i XX wiek), archeologiczny (pradzieje), etnograficzny (XIX i XX wiek) i łowiecko-przyrodniczy (Puszcza Nadnotecka), pracownik Muzeum – Piotr Pojasek przybliżył nam najważniejsze fakty z historii Wronek i ich okolic. W piwnicznej Sali Wystaw Czasowych, w której oprócz wystaw, organizowane są prelekcje, spotkania i zajęcia dla dorosłych oraz dzieci, zwiedziliśmy wystawę poświęconą historii wronieckiego pożarnictwa, a następnie przy kawie i pysznym cieście, wymieniliśmy się z gospodarzami doświadczeniami z naszej działalności. Od tego momentu towarzyszyła nam również Grażyna Kaźmierczak – właścicielka i redaktor naczelna portalu i tygodnika „Wroniecki Bazar".

W tak sympatycznym gronie ruszyliśmy na zwiedzanie miasta, śledząc z uwagą, dostrzegalne w przestrzeni miejskiej, dowody lokalnej aktywności członków goszczącego

Na nieco dłużej zatrzymaliśmy się przy kolekcji ikon pochodzących z różnych warsztatów Rosji, dzisiejszej Ukrainy i Białorusi

We wsi Słopanowo w pow. szamotulskim zwiedziliśmy kościół pw. św. Mikołaja, będący zabytkiem klasy "0"

nas Towarzystwa. A tych rzeczywiście nie brakuje. Przy kościele klasztornym O. O. Franciszkanów prezes Paweł Bugaj pokazał nam jedną z tablic, wykonanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, w ramach znakowania Szlaku św. Jakuba w powiecie szamotulskim (powiat szamotulski jest częścią szlaku zwanego Lubuską Drogą św. Jakuba, prowadzącą przez Ziemię Lubuską i zachodnią Wielkopolskę). Przy wzorowanej na barokowych rzeźbach, figurze św. Nepomucena, ufundowanej w 2014 r. przez członka Towarzystwa Piotra Franka, stanęliśmy do pamiątkowego zdjęcia. Ustawiono ją przy wejściu na nową kładkę przez Wartę, od strony części miasta nazywanej Zamościem.

Wronki to miasto malowniczo położone nad brzegami Warty. Od grudnia 2014 r. ładne widoki na płynącą rzekę oraz panoramę miasta można podziwiać właśnie z kładki spinającej jej brzegi. Oprócz walorów czysto praktycznych, dodaje ona panoramie miasta wiele uroku. Jej wyróżnikiem jest jednostronny stalowy łuk pochylony na zewnątrz. Kładka ma długość ponad 206 metrów, z czego 90 przypada na część nurtową, a reszta biegnie nad terenem zalewowym. W miejscu ich połączenia usytuowany jest taras wi-

Przyjazd do Wronek był okazją do złożenia rewizyty członkom Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej; na zdjęciu prezesi obu Towarzystw: Bogdan Górny - NTK (od lewej) i Paweł Bugaj - TMZW

Piotr Pojasek, prezentując interesujące eksponaty zgromadzone w Muzeum Ziemi Wronieckiej, przybliżył nam najważniejsze fakty z historii Wronek i ich okolic

dokowy. Całości dopełnia starannie zaprojektowana infrastruktura z miejscami do wypoczynku i odpowiednio dobranym oświetleniem.

Nie mogliśmy też ominąć wronieckiego Rynku z figurką osiołka. Wykonana z brązu kompozycja rzeźbiarska autorstwa Roberta Sobocińskiego, stanęła w tym miejscu w maju 2016 roku, by upamiętnić dość szczególne wydarzenie z czasów II wojny światowej. W ten sposób spełniło się jedno z marzeń Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej – inicjatora i organizatora całego przedsięwzięcia. A rzecz przed laty miała się następująco ... Odbywające się 20 kwietnia 1941 roku na wronieckim rynku uroczystości, związane z obchodami urodzin Adolfa Hitlera, zakłóciło pojawienie się mleczarza z – zaprzężonym do wózka na kanki z mlekiem – osiołkiem, który zarżał głośno w najbardziej podniosłym momencie uroczystości. Zwierzę, woźnica i przypadkowi przechodnie zostali wprawdzie obici przez żandarmów, ale ten zgoła humorystyczny efekt nie pozwolił planowo kontynuować wielkiej hitlerowskiej fety i szczerze uradował Polaków. Po latach wronczanie postanowili wydobyć z niepamięci ten epizod z wojennych

Na nowej kładce spinającej dwa brzegi Warty zapoznaliśmy się z historią wronieckich mostów

Przy wzorowanej na barokowych rzeźbach, figurze św. Nepomucena stanęliśmy do pamiątkowego zdjęcia

dziejów miasta i... zafundować miastu ogólnopolską reklamę. W podziękowaniu za przemiłą wizytę, Bogdan Górny – prezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego i jednocześnie szef naszej nowotomyskiej Kapeli „Zza Winkla", zaintonował „Znosz kierunek..." – sztandarowy przebój kapeli, związany właśnie z Wronkami.

Ten kolejny integracyjno-poznawczy wyjazd, zorganizowany przez nasze Towarzystwo, pozwolił jego uczestnikom przekonać się, że nie trzeba udawać się w dalekie podróże, by interesująco i atrakcyjnie spędzić czas. Raz jeszcze potwierdził oczywistą prawdę, że często „cudze chwalimy, a swego nie znamy", a przecież nasza wielkopolska ziemia ma nam do zaoferowania wiele interesujących i wartych poznania miejsc. Już dziś zapraszamy więc na następne – podobne tej czerwcowej – wyprawy.

Zdjęcia: archiwum NTK i Szwarc Gapa Wronki

...otrzymamy w końcu nagrodę, nawet jeżeli nie tutaj to Tam, bo Jezus nam ją obiecał...

Żegnając naszą redakcyjną Koleżankę ś.p. Sylwię Kupiec , zamieszczamy poniżej, wypływający z osobistych doświadczeń i przemyśleń, tekst Jej autorstwa opublikowany pierwotnie na łamach gazety parafialnej „Jego Serce" (nr 10 z 2014roku), wydawanej przez parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Tytuł pochodzi od Redakcji.

Chrześcijańskie rozumienie cierpienia

Ja przyszedłem po to, aby owoce miały życie i miały je w obfitości (J 10,10)

Cierpienie w mniejszym lub w większym stopniu towarzyszy drodze życiowej każdego człowieka. Ma różne źródła – nasze niespełnione pragnienia, zło wyrządzone nam przez innych, nasze złe decyzje, niedoskonałości, grzechy. Łatwo je wytłumaczyć, gdy jest prostą konsekwencją naszych złych poczynań. Co jednak wtedy, gdy spada na nas w sposób niezawiniony, w postaci choroby, nieszczęścia, kataklizmu, którego nie sprowadziliśmy na siebie własną ręką? Wtedy cierpienie jest tajemnicą, nad którą stajemy bezradni, nad którą od zawsze pochylali się filozofowie, teologowie, którą żyli święci. Jak mamy je rozumieć jako chrześcijanie? I jak na pewno go nie rozumieć?

Kara za grzechy

Wydawałoby się, że starotestamentowe przekonanie naszych Starszych Braci w wierze, że choroba i nieszczęście jest karą za grzechy, mamy dawno za sobą... Urodzeni w rodzinach katolickich powinniśmy – oświeceni nauką w katechezie, słuchaniem licznych homilii, a wreszcie czytaniem Pisma Świętego – już dawno wiedzieć, że przyjście Chrystusa na świat, zbawienie, jakie daje przez Niego Bóg Ojciec, to wyraz Miłości. Że Bóg nie jest krwawym mścicielem, że starotestamentowe oko za oko, ząb za ząb, osadzone w innej czasoprzestrzeni, zastąpiło nowe przykazanie *abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem* (J 15,12) oraz że *w tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu* (1 J 4,9).

A do kogo Bóg zsyła swojego Syna? Do świętych? Pobożnych? Idealnych? Otóż nie! Jak pisze św. Paweł w Liście do Rzymian *Chrystus umarł za nas, gdyśmy jeszcze byli bezsilni, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami* (zob. Rz 5,6.8). Bóg nas ukochał nie dopiero wtedy, gdy postanowiliśmy się nawrócić. On nas kocha, gdy jesteśmy w grzechu! Daje nam szanse na nawrócenie do ostatniej minuty naszego życia. Zło, jakie nas spotyka w życiu, nie jest zatem Jego odwetem za naszą niewierność. Czeka nas sąd, oczywiście, ale po-

dobnie jak robotnicy, którzy przyszli na pole Pana jako ostatni, ciągle mamy prawo do pełnej zapłaty, jaką jest Zbawienie.

Dlaczego więc, gdy w naszym mieście na straszną chorobę umiera młody człowiek, słyszę z ust katolików – ale on był rozwodnikiem albo jego rodzina nie chodziła do kościoła...? Mierzymy swoją ludzką miarą rzeczy, których nie rozumiemy. Sądzimy tajemnice ludzkiego serca, nie pamiętając, że kiedyś i my możemy zostać osądzeni.

Wolna wola

Ks. M. Olszewski pisze: *My dzisiaj tak łatwo w przestrzeni walki duchowej przypisujemy zło, które dzieje się na świecie, Panu Bogu. Pytamy, dlaczego Bóg dopuszcza to czy tamto, a nie widzimy, że autorem zła jest przede wszystkim człowiek, który ma wolną wolę i z niej źle korzysta.* Na przykład: zginął młody chłopak, który jechał motorem pod wpływem alkoholu. Ograniczenie było do 40 km na godzinę, a on pędził ponad 100 km na godzinę. Wyleciał z zakrętu, zabił się na drzewie, a jego rodzina umieściła tam tabliczkę z napisem: *Bóg tak chciał. Co Bóg miał wspólnego z tą śmiercią?*

Bóg stworzył człowieka z Miłości, by się nią dzielić. Stworzył raj, w którym go umieścił, a po to, by człowiek był Jego partnerem w miłości, a nie niewolnikiem – dał mu wolną wolę. To złe wykorzystanie tej wolności stało się źródłem pierwszego cierpienia człowieka, cierpienia, którego Bóg nie chciał. Jak mówi ks. W. Hryniewicz: *Żeby zapobiec nieszczęściom naszej bezmyślności, On musiałby nieustannie czynić cuda i ingerować w ludzką wolność.*

A czy ktoś z nas chciałby być zniewolony, niezdolny do podejmowania własnych decyzji, nie tylko przez Boga, ale na przykład drugiego człowieka, w imię miłości? Wymuszone dobro, miłość, prawość nie byłaby już dobrem, miłością i prawością. Wiele potrafimy zrobić, by wywalczyć sobie wolność, czasem idziemy nawet zbyt daleko, pragnąc jej w każdej dziedzinie życia... Tylko dlaczego konsekwencje wolnych, ale często nieprzemyślanych, lekkomyślnych lub zwyczajnie złych wyborów chcemy przypisywać Bogu? Gdy decydujemy się na przekraczanie prawa, obyczajów, przykazań, nie interesuje nas pozwolenie Boga. Gdy wynikają z tych decyzji kłopoty i nieszczęścia, pytamy Go gdzie był, gdy nas to spotkało... Tymczasem wielu nieszczęść uniknęlibyśmy przestrzegając prostego kodeksu obowiązującego na drodze naszego życia, jakim jest dziesięć przykazań. Jednak nawet, gdy tego nie robimy Bóg i tak ciągle pierwszy wychodzi do człowieka. Gdy – mówiąc potocznie- nie udało się z rajem, Bóg daje czło-

wiekowi kolejną szansę – Swojego Syna. W Ewangelii św. Jana czytamy słowa Jezusa: *Ja przyszedłem po to, aby owoce miały życie i miały je w obfitości.* (J 10,10) Bóg po raz kolejny, na kartach Nowego Testamentu, zapewnia, że chce szczęścia człowieka. Życie w obfitości, to życie bez cierpienia, w pełni szczęścia, a przede wszystkim życie z Bogiem.

Cierpienie uszlachetnia

Dominikanin o. A. Szustak pisze: *Zawsze mi się wydaje, że gdy jakiś człowiek, nawet będący w Kościele, próbuje się zabrać za wyjaśnienie cierpienia, to jest to zwyczajna bezczelność. To jest bezczelność nawet wtedy, gdy ktoś ma jakieś doświadczenie cierpienia... Bo nie chodzi mi tylko o to, że jak ktoś nie cierpi, to nie ma prawa się wypowiadać. W ogóle próba zbliżenia się do cierpienia, do usensowienia tego wydarzenia, to jest zawsze bezczelność...*

Łatwiej nam żyć, gdy umiemy zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość. Im trudniejsze spotykają nas sytuacje, tym bardziej pragniemy ich zrozumienia. Gdy już spadnie na nas cierpienie i nie możemy znaleźć jego źródła w nas samych albo w Bogu, próbujemy ujrzeć jego pozytywne skutki. Wtedy łatwo o uproszczenia typu: cierpienie uszlachetnia, Co mnie nie zabije, to mnie wzmocni, Chrystus na krzyżu też cierpiał.

Istnieje jednak cierpienie odczłowieczające, odzierające z godności, z którym nie każdy człowiek potrafi sobie poradzić. Okrucieństwa wojny, głodu, tortur, obozów koncentracyjnych, cierpienie chorych, którym fizyczny ból odbiera zdolność myślenia, druzgocące, mogące odebrać resztki człowieczeństwa, spowodować, że człowiek kamienieje, staje się hardy i trudny do zniesienia...

Trudność z przyjęciem cierpienia nawet miał Jezus. Idąc do Jerozolimy był świadomy, że będzie musiał przez nie przejść. Podczas modlitwy w Getsemani towarzyszył mu lęk i zwątpienie, godził się na cierpienie jedynie w sytuacji najwyższej konieczności- woli Boga Ojca, na krzyżu zaś towarzyszyło Mu tak wielkie osamotnienie, że w modlitwie zwątpienia mógł tylko wołać: Boże mój, *Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* (Mt 27, 46)

Szansa

Robert Friedrich stwierdził: *Po wyjściu ze szpitala czułem się jak skopany ogródek, ale taki skopany ogródek jest właśnie dobry, żeby coś zasiać.*

Co może zrobić z cierpieniem człowiek wierzący? Każdy będzie próbował je sobie inaczej wytłumaczyć, bo życie każdego z nas to unikatowa droga, zakryta nawet przed nami. Jeżeli jednak człowiek prawdziwie żyje w przyjaźni z Chrystusem, będzie się starał przyjąć cierpienie tak, jak wszystko, co mu się przydarza w życiu, z zaufaniem i otwartością na drogę, jaką prowadzi go Bóg. Bo, że prowadzi tego, który oddaje się w Jego ramiona jest pewne. Jezus wielokrotnie nam o tym przypomina, mówiąc: *Moje owce są mi posłuszne. Ja je znam, a one podążają za Mną. Ja też daję im życie wieczne i nigdy nie zginą, ani nikt ich nie wyrwie z mojej ręki* albo: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię.*

Nie zawsze to pokrzepienie jest takie, jakbyśmy sobie wyobrażali. Czasem oczekujemy cudów, ale to Bóg wie najlepiej, czy one w ostatecznym rachunku Zbawienia, o które przecież najbardziej zabiegamy, będą dla nas dobre.

Cierpienie jest dla nas szansą, by ziarno, którym jesteśmy obumarło i narodziło się coś nowego. Jeżeli ktoś skopie ogródek, to jest szansa na nowe, piękniejsze rośliny! Trudne zmiany w życiu pozwalają ujrzeć je od zupełnie innej strony, rozpoznać to, co naprawdę w nim ważne i wartościowe.

Dla człowieka wierzącego cierpienie może być szansą na jeszcze większe zbliżenie się do Boga. Pokazuje nam prawdziwą ludzką kondycję – kruchość, niemoc i bezradność w obliczu czegoś, na co nie mamy wpływu. Jeżeli przyjmiemy tę bezradność, doświadczymy uczucia pokory i wdzięczności, za każdy dzień dany nam przez Pana.

Każdego dnia podejmujemy trud pracy, zabiegamy o dobra pozwalające nam wygodniej żyć, spełniać nasze pragnienia, walczymy o lepszy dom, samochód, szkołę dla dzieci. I dobrze, bo to są nasze obowiązki. Jednak przeświadczenie, że wszystko od nas zależy, to ogromna presja, pod wpływem której zapominamy, że to co mamy, jest nam dane, czasem tylko na chwilę, że nie pochodzi tylko od nas, a jest Bożym darem. W obliczu bankructwa, choroby, tego że ktoś nas oszukał, może okradł, widzimy jak nietrwałe owoce przynoszą nasze wysiłki. Cierpienie jest czymś, co każe nam na nowo przemyśleć nasze życie.

Wiele osób, które przeszły przez doświadczenie cierpienia, przyjęły je, przemyślały i dzięki niemu odmieniły swoje życie, potrafi podziękować za nie Bogu, widząc po czasie ukryty w nim sens. Co wtedy, gdy cierpienie jest trwałe, wydaje się nie mieć końca? Przykład cierpiących świętych takich jak o. Pio czy Faustyna, pokazuje, że przyjęcie cierpienia, połączenie go z cierpieniem Chrystusa na krzyżu, ofiarowanie za innych, przynosi wielki owoc. Wymaga jednak wielkiego otwarcia na Boga, zaufania mu, na które czasami nas nie stać.

Co zrobić w sytuacji, która po ludzku wydaje się bez wyjścia?

W sytuacji, gdy nie mamy wpływu na to, co się z nami dzieje, warto dobrze wykorzystać każdy dzień, dostrzec, co w nim jest Bożym darem i ucieszyć się tym. Starać się pomnażać dobro wokół siebie, działać jak najlepiej w tej pozycji, w jakiej jesteśmy. Przylgnąć do Chrystusa w modlitwie, a jeśli nie mamy siły się modlić, prosić o modlitwę innych, a samemu starać się trwać z zaufaniem przy Bogu. Wiara, zaufanie, trwanie przy Nim ze spokojem może z czasem przynieść nieprzewidywalne rozwiązania. *Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc aniżeli czyniąc źle.* (1 P 3,18) **Nie poprawimy swojego bytu dokładając do niego złorzeczenia i złe uczynk**i. A za te dobre otrzymamy w końcu nagrodę, nawet jeżeli nie tutaj to Tam, bo Jezus nam ją obiecał. Tak, jak życie w obfitości. Prędzej, czy później.

Sylwia Kupiec

kwiecień - czerwiec 2017 r.

Światowy Dzień Świadomości Autyzmu

2 kwietnia na placu Niepodległości miał miejsce finał kampanii „Polska na niebiesko", organizowanej w ramach Światowego Dnia Świadomości Autyzmu. Stąd, w muzycznej asyście Kapeli „Zza Winkla", ulicami miasta wyruszył niebieski pochód. Główne, zaplanowane na ten dzień wydarzenia, zorganizowane zostały w Powiatowym Centrum Sportu. Tutaj oficjalnego otwarcia imprezy dokonali członkowie grodziskiego Klubu Rodziców Fundacji JiM Autyzm HELP, zrzeszającej m. in. rodziców dzieci z autyzmem. Organizatorzy zapewnili mnóstwo atrakcji, m. in.: zumbę z Lidką Piglą, Asią Warawko i Wiktorią Stolarek, koncert wychowanków Prywatnego Ogniska Muzycznego w Nowym Tomyślu i Grupy Szopena. Przed publicznością wystąpił też Bartek Wrona. Strefę zabawy poprowadziła Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Nowym Tomyślu. Spotkanie z sierżantem Pyrkiem zapewniła Komenda Powiatowa Policji w Nowym Tomyślu. W krwiobusie na parkingu przed WSPiA można było oddać krew, a punkcie Drużyny Szpiku zarejestrować się w bazie dawców szpiku. Światowy Dzień Świadomości Autyzmu zakończono niebieskim znakiem do nieba, czyli wypuszczeniem w powietrze niebieskich balonów w powietrze. Tegoroczna kampania poświęcona była alienacji i stygmatyzacji dorosłych osób z autyzmem i przebiegała pod hasłem „Chcemy być sobą".

„Niebieski" pochód wyruszył z placu Niepodległości

O Sękowie i okolicach

4 kwietnia, w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, odbyło się trzecie spotkanie z cyklu: „Spotkania z przyrodą". Tym razem prowadzący je Adam Ry-

barczyk i Rafał Putz opowiedzieli o zmianach niegdysiejszych i tych planowanych w Sękowie i okolicach. Sękowo to jedna ze starszych miejscowości w naszej gminie. Koleje losu sprawiły, że wiele domostw po II wojnie światowej opustoszało, a jedynymi śladami ludzkiej bytności są rośliny w tych miejscach zasadzone: lilaki, kasztanowce, tawliny i wiele innych. W miejscu dawnych pól uprawnych widzimy dziś półnaturalne łąki i lasy. Dużą rolę w powrocie tego miejsca do jego pierwotnego stanu zawdzięczamy bobrom. Dawna idea dużego zalewu rekreacyjnego w tym miejscu straciła rację bytu. Torfowiska, jakże tam częste, to naturalny rezerwuar wody. Obniżenia, bagna są schronieniem dla zwierząt, które tam mają swoją ostoję, w przeciwieństwie do skromnych borów, porastających otaczające je wzgórza sandrowe. Między innymi o tym była mowa podczas tego przyrodniczego spotkania.

K@ssk po raz 13

Zorganizowana przez Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego trzynasta ogólnopolska Konferencja Administratorów Szkolnych Sieci Komputerowych KASSK 2017, pod hasłem „Nowoczesne technologie w nowej szkole", odbyła się w dniach 7 – 9 kwietnia. Swoim patronatem objęli ją: Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, Wielkopolski Kurator Oświaty Elżbiety Leszczyńska, Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner oraz Starosta Nowotomyski Ireneusz Kozecki. Jak co roku organizatorzy przygotowali bogatą ofertę wykładów i warsztatów dla nauczycieli wszystkich przedmiotów. Wiele uwagi poświęcili koncepcji nauki programowania obejmującej wszystkich uczniów, na każdym etapie kształcenia, także w kontekście nowej podstawy programowej – nie tylko z informatyki, ale również w ramach edukacji wczesnoszkolnej, gdzie edukacja informatyczna została w sposób szczególny wyodrębniona. Na XIII K@SSK przybyło wielu wybitnych przedstawi-

Jak co roku konferencji towarzyszyła prezentacja ofert firm informatycznych i komputerowych

cieli świata nauki, oświaty i biznesu. Konferencja rozpoczęła się w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Otwarcia konferencji dokonał Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. Pięć bloków wykładowych wypełniły ciekawe wystąpienia. Zostało zrealizowanych 114 warsztatów. Podczas K@SSK-u 2017 w nowotomyskim gimnazjum gościło prawie 290 uczestników, ponad 70 zaproszonych gości oraz prawie 150 przedstawicieli firm i instytucji – partnerów konferencji. Nad sprawnym przebiegiem konferencji czuwała ekipa młodzieży oraz pracowników administracji i obsługi szkolnej.

Tenisiści powitali wiosnę

8 kwietnia w Wytomyślu rozegrany został III Turniej Tenisowy „Na powitanie wiosny". Organizatorem zawodów był miejscowy Klub Sportowy „Zenit". Swój w nich udział zgłosiło 16 zawodników ze Lwówka, Komornik oraz Wytomyśla. Po podziale na grupy i kategorie wiekowe zawodnicy rozgrywali mecze do dwóch wygranych setów. Po rozstrzygnięciu wszystkich pojedynków wyłoniono zwycięzców. Wśród dziewcząt zwyciężyła Wiktoria Frelich, II miejsce zajęła Patrycja Frelich, a III – Marika Wojcieszak. Wśród chłopców z roczników 2006 – 2008 najlepszy okazał się Oliwier Ortyl, który pokonał Mikołaja Zycha – II miejsce i Miłosza Giela – III miejsce. Wśród chłopców z roczników 2003 – 2005 kolejne miejsca zajęli: Kamil Wachowski (I), Piotr Sobieraj (II), Mateusz Kaczmarek (III) i Bartek Galas (IV). Turniej odbył się dzięki wsparciu finansowemu Gminy Nowy Tomyśl.

IV Bieg z Motylem

9 kwietnia w Borui Kościelnej odbył się IV Bieg z Motylem. W ramach imprezy zorganizowane zostały biegi młodzieżowe na dystansach od 200 do 1000 m, bieg główny na dystansie 10 km oraz rajd nordic walking na dystansie 5,9 km. Na 10. kilometrową trasę biegu głównego zawodnicy wyruszyli spod budynku Szkoły Podstawowej w Borui Kościelnej. Trasa biegła drogami gruntowymi, wśród lasów Borui Kościelnej i okolicznych wsi. Bieg ukończyły 124 osoby. Czwartą edycję Biegu z Motylem wygrał Piotr Humerski z Goździchowa, który wyznaczony dystans pokonał w czasie 36 minut i jedna sekunda; II miejsce zajął Paweł Jankowiak z Paproci, a III – Szczepan Kogut z Żagania. Wśród pań najszybsza była Iwona Maciąg z Bolewic, która w klasyfikacji generalnej uplasowała się na 27 miejscu, II miejsce zajęła Kamila Bielawa z Paproci, a III – Agnieszka Jarnót ze Starego Tomyśla. Rajd nordic walking wygrała Alina Jasińska z Nowego Tomyśla, na II miejscu uplasowała się Izabela Lotka ze Starego Tomyśla, a na III – Jakub Lotka również ze Starego Tomyśla. Organizatorami imprezy byli: sołtys i Rada Sołecka Borui Kościelnej, gimnazjum i szkoła podstawowa z Borui Kościelnej, Ludowy Klub Sportowy „Borusja" oraz Gmina Nowy Tomyśl. Patronatem imprezę objęli: Nadleśnictwo Grodzisk Wlkp., Burmistrz Nowego Tomyśla i Starosta Nowotomyski.

Igrzyska w Złotej Księdze Dobrych Praktyk

W Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich w Warszawie 10 kwietnia wręczone zostały wyróżnienia laureatom 2. edycji konkursu „Złota Księga Dobrych Praktyk na rzecz Społecznego Uczestnictwa Osób Starszych". W uroczystości uczestniczyli: Zenon Matuszczak – przewodniczący Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwa-

lidów w Nowym Tomyślu, Dariusz Pilz – wicedyrektor Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu oraz Łukasz Nyczkowski – kierownik Zespołu Świadczeń i Rehabilitacji Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Nowym Tomyślu. Spośród wielu zgłoszonych projektów z całego kraju wyróżnionych zostało jedenaście, w tym tylko jeden z województwa wielkopolskiego. Były to nowotomyskie „Igrzyska dla osób z niepełnosprawnością" – impreza organizowana cyklicznie od 2010 roku. Inicjatorem i organizatorem tego przedsięwzięcia jest Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Nowym Tomyślu, przy współpracy z Zarządem Rejonowym PZERiI w Nowym Tomyślu oraz Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego. Przyznając wyróżnienie Komisja Ekspertów ds. Osób Starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich wskazała, że projekt ten jest inspirującym przykładem wykorzystania infrastruktury miasta (obiekty sportowe gimnazjum) do działania na rzecz seniorów, a organizacja igrzysk w szkole, przy zaangażowaniu nauczycieli i uczniów tej placówki oświatowej, to dobry przykład pokazanie młodym obrazu starości i niepełnosprawności.. Opis przedsięwzięcia, a szczególnie procedury związane z jego realizacją, zdaniem komisji, spełniają warunki niezbędne do jego skopiowania i realizacji w innym miejscu – i to z podobnym sukcesem.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar wręczył dyplom nowotomyskim laureatom

Świąteczne spotkanie w Domu Dziennego Pobytu

W Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu 11 kwietnia odbyło się spotkanie wielkanocne, w którym uczestniczył burmistrz Włodzimierz Hibner wraz z doradcą Anną Palacz, a także ks. kanonik Andrzej Grabański – proboszcz parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy oraz dyrektor nowotomyskiego OPS Danuta Michałowicz. Zaproszonych gości oraz pensjonariuszy D przywitała jego kierownik Anna Palicka. Podczas spotkania burmistrz Włodzimierz Hibner złożył wszystkim zebranym świąteczne życzenia.

Konkurs na eko-pisankę wielkanocną

W holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 11 kwietnia wręczone zostały nagrody laureatom konkursu na eko-pisankę wielkanocną. Konkurs został zorganizowany wspólnie z Urzędem Miejskim w Nowym Tomyślu. Było to kolejne przedsięwzięcie, którego celem jest popularyzacja właściwych postaw związanych z segregacją śmieci. Eko-nagrody, w imieniu Burmistrza Nowego Tomyśla, wręczali: dyrektor Nowotomyskiego Ośrodka Kultury – Beata Baran oraz naczelnik Wydziału Organizacyjnego i Komunikacji Społecznej – Ryszard Ratajczak.

Różne oblicza wolontariatu

Nowotomyski Ośrodek Kultury był miejscem wojewódzkiej konferencji dla szkół pod hasłem „Wiosna wolontariatu – działalność charytatywna szansą rozwoju młodego człowieka". Patronat nad wydarzeniem, które odbyło się 12 kwietnia, objęli Wielkopolski Kurator Oświaty oraz Starosta Nowotomyski. Organizatorem konferencji był Zespół Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń prowadzących działalność charytatywną, samorządowcy, reprezentanci służb mundurowych, księża, dzieci i młodzież z 20 wielkopolskich szkół wszystkich szczebli wraz z opiekunami. Wykład inauguracyjny pt. „Działalność charytatywna szansą rozwoju młodego człowieka" wygłosiła Magdalena Bąbelek – psycholog z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych. Wykłady dotyczące różnych form działalności wolontariackiej wygłosili: ks. Waldemar Hanas – dyrektor Caritas Archidiecezji Poznań, Barbara Grochal – koordynator wolontariuszy w Hospicjum Palium, Emilia Jarczyńska – kierownik biura Oddziału Rejonowego PCK w Nowym Tomyślu, Karolina Sieradzka – wolontariuszka Akademickiego Koła Misjologicznego, Ewa Łopata – członek Stowarzyszenia Pomocy Zwierzętom „Łapa" oraz Maria Homan – członek Drużyny Szpiku. O dobrych praktykach wolontariatu w szkole opowiedzieli przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 46 w Poznaniu, XI Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu, Zespołu Szkół Elektrycznych w Poznaniu oraz – na przykładzie grupy PaTPORT Kopernik – Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Nowym Tomyślu. Wielkopolski Kurator Oświaty Elżbieta Leszczyńska wyraziła uznanie dla dokonań tych, którym bliska jest idea wolontariatu.

77. rocznica Zbrodni Katyńskiej

12 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu odbyła się uroczystość patriotyczna wieńcząca II Rowerowy Rajd Katyński i upamiętniająca 77. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Uroczystość swoją obecnością zaszczycili: p. Roman Świetlik i p. Anna Bererzańska – wnukowie nowotomyskiego patrioty, podpułkownika Franciszka Rosta. Dla uczczenia jego pamięci oraz pamięci ponad dwudziestu tysięcy polskich oficerów i jeńców zamordowanych przez Rosjan wiosną 1940 roku w Katyniu, Charkowie i Miednoje, w kwietniu 2010 roku na boisku przy Szkole Podstawowej nr 2 posadzony został Dąb Pamięci. W czasie tegorocznej uroczystości najstarsi uczniowie zaprezentowali okolicznościowy montaż słowno-muzyczny. Pod tablicą pamiątkową przedstawiciele samorządu szkolnego oraz harcerze złożyli kwiaty i zapalili znicz. Dyrektor szkoły Marek Polcyn w swoim przemówieniu podkreślił, że kraj, który nie pamięta o swojej przeszłości, nie ma przed sobą przyszło-

ści. Patronat nad projektem objęli: Instytut Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie „Parafiada" oraz Urząd Miejski w Nowym Tomyślu. Organizatorami wydarzenia byli: Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Nowym Tomyślu.

Zawodnicy „Budowlanych" nagrodzeni przez burmistrza

13 kwietnia w Urzędzie Miejskim wręczone zostały nagrody oraz wyróżnienia Burmistrza Nowego Tomyśla za wysokie wyniki sportowe oraz za osiągnięcia w działalności sportowej. Nagrody za wysokie wyniki sportowe, osiągnięte w krajowym oraz międzynarodowym współzawodnictwie sportowym, otrzymali zawodnicy LKS „Budowlani Całus": Piotr Kudłaszyk, Radosław Jarnut, Martin Stasik, Paulina Kudłaszyk, Klaudia Cicha, Kacper Przybył, Tomasz Kowalski i Natalia Kudłaszyk. Wyróżnienie za wysoki wynik sportowy osiągnięty w krajowym współudziale sportowym przyznano Jakubowi Przybylakowi.

Pożegnano śp. Andrzeja Bobkiewicza

20 kwietnia, w wieku 69 lat, zmarł Andrzej Bobkiewicz, współzałożyciel i lider nowotomyskiej Kapeli „Zza Winkla", autor wielu niezapomnianych tekstów, satyryk i popularyzator gwary poznańskiej. Andrzej Bobkiewicz urodził się 30 września 1947 r. w Bukowcu. W 1966 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Sulechowie, a w 1978 r. Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu. W latach 1966 – 2002 był nauczycielem w Szkole Podstawowej w Cichej Górze, a następnie w Bukowcu, Borui Kościelnej i Jastrzębsku Starym. Do 2008 r. uczył w Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi w Nowym Tomyślu. Jego postać najbardziej jednak kojarzona jest z Kapelą „Zza Winkla", którą wraz z Bogdanem Górnym założyli w 1980 r. Pełnił w niej rolę wokalisty i konferansjera, sam był też autorem wielu tekstów. Razem z Andrzejem Bobkiewiczem Kapela „Zza Winkla" dała ponad 2300 koncertów i nagrała pięć płyt kompaktowych. Przez wiele lat Andrzej Bobkiewicz był też aktorem w Amatorskiej Grupie Teatralnej, działającej przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury pod kierunkiem Renaty Śmiertelnej. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 kwietnia na cmentarzu parafialnym w Nowym Tomyślu.

Wystawa fotografii Katarzyny Olechowskiej

W holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 20 kwietnia otwarta została wystawa fotografii Katarzyny Olechowskiej. Zaprezentowane na niej zdjęcia przedstawiały obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, ukazany w bardzo emocjonalny sposób, wynikający z osobistych i subiektywnych odczuć autorki fotografii. Jej zainteresowanie tym tematem ma związek z historią rodzinną; dziadek autorki zdjęć był bowiem więźniem jednego z obozów. W czasie wernisażu można było wysłuchać krótkiej prelekcji Włodzimierza Włodarskiego ze Stowarzyszenia „Nasz Dom", nawiązującej do tematu prezentowanych zdjęć. O oprawę muzyczną wieczoru zadbał zespół „Niespodzianka", prowadzony przez Aleksandrę Walczak.

Nowa nazwa Rodzinnych Ogrodów Działkowych

Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym, 20 kwietnia w Nowotomyskim Ośrodku Kultury, spotkali się członkowie Rodzinnych Ogrodów Działkowych w Nowym Tomyślu. Podczas zebrania prezes ROD Józef Kasprzak zrelacjonował działania organizacji, po-

dejmowane w roku ubiegłym oraz przedstawił plany rozwoju na rok 2017. Na zakończenie zgromadzeni przegłosowali uchwałę o zmianie nazwy ogrodu, dotychczasowa nazwa ROD im. Karola Świerczewskiego zastąpiona została nazwą ROD „Zielony Zakątek".

X Konferencja Arbitrażu i Mediacji

Sąd Arbitrażowy, działający przy Nowotomyskiej Izbie Gospodarczej, zorganizował 21 kwietnia konferencję z cyklu „Arbitraż i mediacja w teorii i praktyce", tym razem pod hasłem „Aktualne problemy arbitrażu i mediacji w kraju i za granicą". Patronat nad spotkaniem objęli Burmistrz Nowego Tomyśla oraz Starosta Nowotomyski. Tegoroczna konferencja zbiegła się z obchodami 10. lecia Sądu Arbitrażowego. Konferencję otworzył Piotr Nowaczyk – arbiter i mediator, reprezentant Polski przy International Chamber of Commerce w Paryżu. Następnie głos zabrali: Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, Burmistrz Opalenicy Tomasz Szulc, Starosta Nowotomyski Ireneusz Kozecki oraz sekretarz Nowotomyskiej Izby Gospodarczej Zbigniew Markowski. Organizowana w Nowym Tomyślu międzynarodowa konferencja stanowi jedno z ważniejszych wydarzeń związanych z ADR (Alternative Dispute Resolution – alternatywne metody rozstrzygania sporów) w Polsce. Cieszy się ona dużym zainteresowaniem, zarówno teoretyków, jak i praktyków zajmujących się zagadnieniami arbitrażu i mediacji. Chcąc przybliżyć uczestnikom spotkania atrakcje gminy Nowy Tomyśl, Wydział Organizacyjny i Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego przygotował stoisko reklamowe.

Na konferencję przybyło wielu teoretyków i praktyków arbitrażu z różnych krajów

Interesujące czytelnicze spotkanie

W ramach cyklu: Godziny dla Rodziny 21 kwietnia odbyło się wyjątkowe, czytelnicze spotkanie. Strefę Koloru nowotomyskiej biblioteki publicznej odwiedził aktor Piotr Witoń, który wcielił się w postać Pettsona – bohatera popularnej serii książek dla dzieci, autorstwa

szwedzkiego pisarza i ilustratora Svena Nordqvista. Książkowi bohaterowie – Pettson i jego kot Findus, nietypowa para przyjaciół, podbili już serca ponad miliona dzieci na całym świecie, ale swych fanów mają także wśród dorosłych czytelników. Również spotkanie z nimi w Strefie Koloru nowotomyskiej biblioteki dostarczyło jego uczestnikom – zarówno dzieciom, jak i licznie przybyłym rodzicom – sporo pozytywnych wrażeń. Piotr Witoń zaangażował do zabawy wszystkich uczestników spotkania. Nie mogło oczywiście zabraknąć głośnego czytania książek, których fragmenty zainteresowały słuchaczy na tyle, że po spotkaniu wszystkie książki o Petssonie i Findusie zostały wypożyczone. Dzięki temu, młodzi czytelnicy mogli przedłużyć czas spędzony z sympatycznymi bohaterami.

Muzyczny Belfer i spółka

Do sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, 21 kwietnia, na koncert pt. „Muzyczny belfer i spółka", zaprosiło Prywatne Ognisko Muzyczne w Nowym Tomyślu. Wystąpili w nim instruktorzy gry na poszczególnych instrumentach, ich podopieczni, rodzice i zaproszeni goście. Koncert rozpoczęła Michalina Kubicka, jedna z najmłodszych wokalistek. Następnie można było posłuchać „Karawany Eskimosów", „Aconste Duo" – zespołów, w których muzykują pracownicy ogniska Sebastian Koberling, Szymon Kandulski i Maciej Świtała, a także zespołu „Triola Band" w składzie: Anastazja Kowalska, Maciej Nowak, Tomasz Nowak, Barbara Jundziłł, Julia Warmuz i Sebastian Jagiełło. Na scenie prezentowały się również wokalistki Patrycja Spychała, Martyna Furmaniak, Rozalia Kurek, Aleksandra Strugała z mamą Katarzyną, a także Marcel Prążyński z tatą Jarosławem. Nie zabrakło skrzypiec, które pięknym brzmieniem oczarowały i wzruszyły publiczność. Katarzyna Halasz i Zofia Siębor – jak zwykle – nie zawiodły. Pianistka Małgorzata Ostapkowicz zaprezentowała się w ragtimie na cztery ręce z synem Piotrem, a Katarzyna Sukiennicka zagrała

W koncercie wystąpili instruktorzy gry na poszczególnych instrumentach, ich podopieczni, rodzice i zaproszeni goście

piękne francuskie utwory w duecie z mężem Jerzym, który muzykuje na wielu instrumentach, a tym razem zagrał na akordeonie. Koncert poprowadziła założycielka ogniska Anna Antuszewska. Dwugodzinny koncert, o bardzo zróżnicowanym brzmieniu i szerokim repertuarze, oklaskiwała licznie zgromadzona publiczność.

Olęderski Festiwal Biegowy

W Wytomyślu 22 kwietnia odbył się Olęderski Festiwal Biegowy. Głównym organizatorem tej sportowej imprezy był tradycyjnie Nowotomyski Klub Biegacza „Chyży", któremu znaczącego wsparcia udzieliła lokalna społeczność: sołtys i Rada Sołecka Wytomyśla, Szkoła Podstawowa w Wytomyślu, Klub Sportowy „Zenit", OSP z Wytomyśla i Róży oraz Jan Horowski. W ramach tej biegowej imprezy rozegrane zostały: maraton, półmaraton, bieg na 10 km, rajd nordic walking na 10 km oraz biegi młodzieżowe. W sportowym wydarzeniu uczestniczyło blisko 400 biegaczy. W maratonie najlepszy okazał się Paweł Jankowiak z Nowego Tomyśla, który trasę 42,195 km pokonał w czasie 3 godz. 2 minuty i 53 sekundy. Wśród pań najlepsza była Jolanta Witczak z Lusowa, piętnasta w klasyfikacji generalnej. Półmaraton wygrał Przemysław Fornalik ze Lwówka, który dystans 21,1 kilometra przebiegł w czasie 1 godz. 19 minut i 46 sekund. Wśród pań najszybciej na metę, na 17 miejscu w klasyfikacji ogólnej, dobiegła Agnieszka Golak z Wyrzeki. W biegu na 10 km triumfował Tomasz Ostajewski ze Lwówka; najlepsza wśród pań była Karolina Bilawa z Nowej Wsi. W rajdzie nordic walking zwyciężył Jan Stanisławski z Poznania, natomiast wśród pań – Izabela Lotka ze Starego Tomyśla.

Sukces KAJAKtywnych

Trzech mieszkańców powiatu nowotomyskiego – Bartosz Rojda, Tomasz Zerek i Jakub Konieczny, tworzących grupę nieformalną, określającą się mianem KAJAKtywni Wikliniarze, 22 kwietnia wyruszyło kajakami rzeką Szarką w kierunku morza. Kajakarze planowali pokonywać dziennie ok. 40 km i plan ten realizowali, przepływając w ciągu 10 dni ponad 430 km i dopływając do mostu w Dziwnowie. Niestety, ze względu na bardzo silny wiatr, postanowili nie ryzykować i nie wpływać na sam Bałtyk. Pokonując kajakami drogę wodną do polskiego morza, przepłynęli aż 6 rzek: Szarkę, Obrę, Paklicę (podpływając pod prąd na Zamek Królewski w Międzyrzeczu), Wartę, Odrę i Dziwną. Dopływając 1 maja do Bałtyku, swoim wyczynem udowodnili, że Nowy Tomyśl posiada bezpośrednie połączenie drogą wodną z morzem.

Międzynarodowy Dzień Inwalidy

Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, przy współudziale Burmistrza Nowego Tomyśla, Starosty Nowotomyskiego i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Nowym Tomyślu, zorganizował 25 kwietnia w Nowotomyskim Ośrodku Kultury obchody Międzynarodowego Dnia Inwalidy. W tym roku dzień ten obchodzony był pod hasłem „Polska krajem przyjaznym osobom niepełnosprawnym". W okolicznościowym wystąpieniu Przewodniczący Zarządu Rejonowego PZERiI Zenon Matuszczak wspomniał o potrzebie wzajemnej życzliwości i pokonywania barier, a także potrzebie współpracy i integracji. Podkreślił też ogromny sukces, jakim było wyróżnienie projektu „Igrzyska dla osób z niepełnosprawnością" w 2. edycji konkursu „Złota Księga

Dobrych Praktyk na rzecz Społecznego Uczestnictwa Osób Starszych". Uczestniczącym w spotkaniu osobom życzenia przekazali przedstawiciele władz samorządowych z terenu powiatu nowotomyskiego.

Klubowa wyprawa do Azerbejdżanu

Podczas spotkania Klubu Miłośników Podróży „Przez kontynenty", w nowotomyskiej bibliotece 26 kwietnia, odbył się pokaz slajdów podróżniczych o Azerbejdżanie – kraju pogranicza, styku cywilizacyjnych interiorów, bramie Azji, końcu Europy, miejscu ścierania się kultur. Gościem spotkania była reporterka i dziennikarka Stanisława Budzisz-Cysewska, pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego, zawodowo, hobbystycznie i naukowo związana jest z Kaukazem. Uwielbia Rosję i wszystko, co z nią związane. Swoimi wrażeniami z wielu lat podróżowania po Kaukazie podzieliła się z nowotomyskimi miłośnikami dalekich wojaży.

Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

3 maja na placu Chopina odbyła się uroczystość patriotyczna upamiętniająca 226. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Uroczystość rozpoczęła msza św. w intencji Ojczyzny, odprawiona w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Następnie przy obelisku upamiętniającym uchwalenie Konstytucji 3 Maja, kwiaty złożyli m. in. przedstawiciele gminnych i powiatowych władz samorządowych, radni, służby mundurowe oraz dzieci i młodzież z nowotomyskich szkół i przedszkoli. Honorową wartę przy pomniku zaciągnęli harcerze z 19 Drużyny Harcerskiej BUKI im. Aleksandra Kamińskiego.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner

Relikwie św. Andrzeja Boboli w sątopskiej świątyni

Kościół parafialny w Sątopach pw. św. Andrzeja Boboli od 6 maja posiada relikwie (fragment kości św. Andrzeja) swego patrona. Uroczystości wprowadzenia – do świątyni relikwii I stopnia tego męczennika i patrona Polski – przewodniczył abp Stanisław Gądecki – metropolita poznański. Relikwie wniesione zostały do świątyni w uroczystej procesji. W wygłoszonej homilii ks. abp Gądecki przybliżył uczestnikom uroczystości postać św. Andrzeja Boboli, jego oddanie się Bogu i Matce Najświętszej. Zachęcał również wiernych do kierowania modlitw do Boga za pośrednictwem św. Andrzeja Boboli. Podkreślił, że wprowadzenie relikwii do świątyni jest okazją do zaproszenia na nowo patrona nie tylko do świątyni, ale do także do domostw i serc oraz obrania go orędownikiem i wzorem. W uroczystości licznie uczestniczyli parafianie, którzy do tego ważnego wydarzenia przygotowywali się poprzez udział w rekolekcjach.

Uroczystości wprowadzenia relikwii do świątyni przewodniczył abp Stanisław Gądecki - metropolita poznański

Obchody 72. rocznicy zakończenia II wojny światowej

8 maja uczczono 72. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Z tej okazji Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner oddał hołd zamordowanym nowotomyślanom, zapalając znicz przy tablicy upamiętniającej tragiczne styczniowe wydarzenia z 1945 roku. Po południu, na placu Niepodległości, przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich, odbyła się uroczystość patriotyczna. Wzięły w niej udział liczne poczty sztandarowe i delegacje reprezentujące władze samorządowe, organizacje kombatanckie, partie i ugrupowania polityczne, służby mundurowe, harcerzy, instytucje społeczne, a także szkoły i przedszkola.

Światło i cień człowieka na fotografii

8 maja w holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury odbył się wernisaż wystawy fotografii Dariusza Bareya. Światło i cień człowieka – to myśl towarzysząca artyście podczas robienia zdjęć. Szuka on w ludziach światła, które miesza się bezustannie z cieniem. Zaprezentowane w Nowym Tomyślu fotografie to portrety ludzi bezdomnych. Ich autor bardzo dobrze poznał środowisko bydgoskich bezdomnych, spędził z nimi wiele godzin, rozmawiał, zgłębiał ich problemy, zdobywał zaufanie. To właśnie ta bliska więź pozwoliła mu stworzyć portrety absolutnie wyjątkowe – przejmujące, zmuszające do refleksji.

Tydzień Bibliotek 2017

Od 8 do 15 maja 2017 r. w całej Polsce – także w naszym mieście – obchodzony był Tydzień Bibliotek. Hasło tegorocznej – XIV już edycji – Tygodnia Bibliotek brzmiało: „Biblioteka. Oczywiście!". Z inspiracji Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, wszystkie biblioteki publiczne z terenu powiatu nowotomyskiego zainaugurowały obchody akcjami happeningowymi z udziałem czytelników i przyjaciół bibliotek, w efekcie których przed budynkami bibliotek lub w ich pobliżu pojawiły się stałe elementy wystroju, tj. instalacje, murale i inne formy przestrzenne, prezentujące bogate i różnorodne możliwości współczesnych bibliotek. W ramach obchodów Tygodnia Bibliotek w nowotomyskiej bibliotece odbyły się także: otwarte spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, którego gościem był Szymon Hołownia – dziennikarz i publicysta, dwukrotnym laureatem nagrody „Grand Press"; spotkanie z dziennikarzem muzycznym i niezrównanym znawcą polskiego rocka Leszkiem Gnoińskim oraz poznańskim podróżnikiem i surwiwalowcem Emilem Wittem. Na recital swych utworów zaprosił nowotomyślan punkowy bard – Janusz Reichel z Łodzi. Dla najmłodszych natomiast przygotowano tradycyjną Majówkę z książką, tym razem pod hasłem: „Wlazł kotek na

Gościem tegorocznego Tygodnia Bibliotek w nowotomyskiej bibliotece był dziennikarz i publicysta Szymon Hołownia

płotek..., czyli przygody z wiejskiego podwórka". Licznie przybyłe dzieci doskonale bawiły się z gośćmi Majówki: Teatrem Duet z przedstawieniem „Kotek i kogutek" oraz Hanką Billert z ludowymi kukiełkami i Edwardem Kupcem z drewnianymi zwierzątkami. Obchody Tygodnia Bibliotek 2017 w nowotomyskiej bibliotece zakończyło XIV Powiatowe Forum Bibliotekarzy.

Powiatowe eliminacje XXII Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Przedszkolaków

9 maja odbyły się eliminacje powiatowe do XXII Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Przedszkolaków. W zmaganiach konkursowych, w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, wzięło udział 16 dzieci w wieku przedszkolnym. Wszyscy mali uczestnicy byli świetnie przygotowani do występu, zarówno pod względem wokalnym, jak i pod względem stroju i choreografii. Dla większości był to pierwszy publiczny występ na prawdziwej scenie, przed dużą publicznością. Całe grupy przedszkolne kibicowały swoim koleżankom. W repertuarze przygotowanym przez małych wokalistów królowały dziecięce przeboje, m. in. „Puszek Okruszek", „Wiosna w błękitnej sukience" czy „Zuzia lalka nieduża". Jury w składzie: przewodnicząca Anita Czajka-Pawlak oraz Justyna Korbanek i Barbara Krasnowska, nie miało łatwego zadania. Udało się jednak wyłonić pięć laureatek, które zajęły ex aequo pierwsze miejsce i będą reprezentowały powiat nowotomyski podczas eliminacji rejonowych w Obornikach Wlkp. Nowotomyskie eliminacje wygrały: Natalia Ginter, Oliwia Maciaszczyk, Dagmara Stieler, Zuzanna Pieprzyk i Martyna Ślusarz. Pozostali uczestnicy zajęli ex aequo drugie miejsce, zatem wszyscy uczestnicy eliminacji znaleźli się na podium. Dzieciom wręczono pamiątkowe dyplomy i upominki.

Wszystkie uczestniczki festiwalu obdarowane zostały dyplomami i upominkami

III Międzyszkolny Festiwal Piosenki Międzynarodowej

Zespół Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalny w Bukowcu, wraz z Wiejskim Domem Kultury, zorganizowali 10 maja III Międzyszkolny Festiwal Piosenki Międzynarodowej.

Wzięli w nim udział soliści i zespoły ze: Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu, Szkoły Podstawowej nr 1 w Grodzisku Wlkp., Szkoły Podstawowej w Dakowach Mokrych, Szkoły Podstawowej w Wytomyślu, Szkoły Podstawowej w Sątopach, Szkoły Podstawowej w Borui Kościelnej oraz Zespołu Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalnego w Bukowcu. Uczestnicy wykonywali piosenki w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Poziom wszystkich prezentacji był bardzo wysoki. Jury w składzie: Maria Tyszkowska, Sławomir Kwaśny, Iwona Krzyżagórska-Glinka, Anna Skrzypczak i Cecylia Ślusarz, po długich naradach wyłoniło zwycięzców w następujących kategoriach. W kategorii solistów: I miejsce – Amelia Jujka z Zespołu Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalnego w Bukowcu, II – Julia Celebąk, III – Antonina Zerek, obie ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu. W kategorii zespołów: I miejsce- „Kantylena" ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Grodzisku Wlkp., II miejsce – Olga Pluskota i Weronika Kaczmarek z Zespołu Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalnego w Bukowcu, III miejsce – Zuzanna Kandulska, Dominika Bączyk, Natalia Cwojdzińska ze Szkoły Podstawowej w Dakowach Mokrych. Wyróżnienia otrzymały: Oliwia Matuszewska z Zespołu Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalnego w Bukowcu i Daria Kaniewska ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu. Nagrodę specjalną przyznano Zofii Miczek ze Szkoły Podstawowej w Dakowach Mokrych. Nagrody ufundowane przez Radę Rodziców, sołtysa i sponsorów laureatom wręczył Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner.

O Amazonii i życiu poza schematem

Prawdziwą gratkę miłośnikom dalekich wojaży sprawił 11 maja poznański podróżnik i surwiwalowiec Emil Witt, który podczas spotkania w Klubie Miłośników Podróży „Przez kontynenty" opowiedział o Amazonii i życiu poza schematem. Odbył on fascynujące podróże w jedno z budzących największe emocje miejsc na Ziemi – do amazońskiej puszczy, do świata Indian Machiguenga, zamieszkujących gęstą selvę w dorzeczu Urubamby w centralnym Peru. Indianie, żyjący według tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, odsłonili przed nim swoje umiejętności radzenia sobie w niezmierzonych lasach deszczowych. Jedna z jego południowoamerykańskich wypraw była nominowana do tytułu Podróży Roku 2014 National Geographic Traveler.

IV GWiNT Ultra Cross

Już po raz czwarty zorganizowana została impreza biegowa GWiNT Ultra Cross, której nazwę tworzą pierwsze litery w nazwach trzech powiatów: grodziskiego, wolsztyńskiego i nowotomyskiego, przez które przebiega trasa ultramaratonu. Uczestnicy tej imprezy, odbywającej się 12 i 13 maja, mieli do wyboru jeden z trzech dystansów: 55 km – Mini GWiNT, 110 km – Normal GWiNT oraz 100 mil (161 km) – Super GWiNT. Start biegu Mini GWiNT zlokalizowany był w Zdroju k. Grodziska Wlkp., Normal GWiNT w Nowym Tomyślu, a Super GWiNT w Wolsztynie. Z myślą o bezpieczeństwie i wygodzie biegaczy zorganizowanych zostało na całej, liczącej 100 mil trasie, 9 punktów kontrolno – odżywczych. Meta wszystkich biegów znajdowała się w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym „Fala Park" w Wolsztynie. Najdłuższy, liczący 161 km dystans, ukończyło 70 zawodników. Wśród nich najszybciej na metę przybiegł Mateusz

Gryczka z Leszna z wynikiem 16 godz. 27 min. i 5 sekund. Normal GWiNT wygrał Marcin Szczukiewicz z Wrocławia z wynikiem 12 godz. 1 min. i 42 sekundy. Zwycięzcą Mini GWiNT-a został Łukasz Wróbel z miejscowości Wiry z wynikiem 4 godz. 16 min. i 12 sekund. Organizatorami zawodów byli: Grodziski Klub Biegacza, Nowotomyski Klub Biegacza „Chyży" oraz Wolsztyński Klub Biegowy. Partnerami imprezy były m. in. samorządy gminne i powiatowe. W organizację przedsięwzięcia włączyli się też sponsorzy.

Udział w Targach „Viva Seniorzy!"

12 i 13 maja gmina Nowy Tomyśl prezentowała swoją ofertę turystyczną na targach „Viva Seniorzy!", które odbywały się na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Promocja nowotomyskich atrakcji odbywała się na wspólnym stoisku Wielkopolskiej Izby Turystycznej. Dla zwiedzających przygotowano konkurs wiedzy o Nowym Tomyślu, a także degustację nowotomyskich serków smażonych, przekazanych przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską Top-Tomyśl. W czasie targów udało się nawiązać kontakt z kilkoma biurami podróży, organizującymi wyjazdy dla seniorów, a także ze stowarzyszeniami oraz uniwersytetami trzeciego wieku, które wyraziły chęć przyjazdu do Nowego Tomyśla.

XIV Powiatowe Forum Bibliotekarzy

15 maja w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu spotkali się bibliotekarze z powiatu nowotomyskiego na XIV Powiatowym Forum Bibliotekarzy. Forum jest coroczną okazją do świętowania jubileuszy pracy, zapoznania się z nowymi trendami pracy bibliotekarskiej i spotkania w bibliotekarskim gronie. Tematem tegorocznego seminarium dla bibliotekarzy były małe formy literackie – mikroopowiadania, w których specjalizuje się dr Agata Draus-Kłobucka z Uniwersytetu Wrocławskiego i to ona właśnie podczas prelekcji pokazała bibliotekarzom możliwości wykorzystania ich w pracy z czytel-

Bibliotekarze obchodzący jubileusze swej pracy zawodowej wraz z przedstawicielami władz samorządowych

nikami. W drugiej części Forum do grona bibliotekarzy dołączyli przedstawiciele władz samorządowych. Był to moment stosowny do złożenia gratulacji bibliotekarzom, którzy obchodzą w tym roku jubileusze swojej pracy zawodowej. W gronie tym znaleźli się: z Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu – Teresa Misiaczyk, główna księgowa (40. lecie pracy); Małgorzata Śnieguła, starszy bibliotekarz (30. lecie pracy); Renata Jędrzejewska, pracownik gospodarczy (25. lecie pracy) i Danuta Łebkowska, starszy kustosz w Filii w Bukowcu (20. lecie pracy); a także Wiesława Rokus, starszy kustosz z Centrum Kultury i Biblioteki w Opalenicy (35. lecie pracy) i Alicja Stachowiak, starszy bibliotekarz z Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Lwówek (35. lecie pracy). Po tej najbardziej uroczystej części programu bibliotekarze wzięli udział w finisażu wystawy prac mistrzyni ilustracji książkowej Elżbiety Wasiuczyńskiej z udziałem Olchy Wierzbowskiej-Sikorskiej, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Miłym akcentem Forum była dedykacja muzyczna w wykonaniu Katarzyny Sukiennickiej z Prywatnego Ogniska Muzycznego w Nowym Tomyślu, która wystąpiła wraz z mężem Jerzym.

„Tesco" dla „Budowlanych"

Ludowy Klub Sportowy „Budowlani – Całus" Nowy Tomyśl przyłączył się do akcji sieci sklepów „Tesco" pod nazwą „Decydujesz – pomagamy". Nowotomyscy sztangiści zgłosili projekt zorganizowania wielopokoleniowych wielobojów atletycznych, w których będą startować zespoły złożone z trzech pokoleń, np. dziadka, taty i syna. Pomysł został zaakceptowany przez organizatorów i poddany pod głosowanie klientów sklepów „Tesco" w Tarnowie Podgórnym, Szamotułach i Nowym Tomyślu. Pomysł nowotomyślan uzyskał ponad 22 000 głosów, co było jednym z lepszych wyników w Polsce. 15 maja w nowotomyskim sklepie „Tesco" prezes klubu Jerzy Nowak wraz z trzema zawodnikami, w obecności przedstawicieli władz samorządowych i dziennikarzy, odebrał czek na kwotę 5 000 zł. Obecnych w sklepie klientów z tej okazji poczęstowano tortem.

Spotkanie z przyrodą – raz jeszcze

Czwarte już spotkanie z cyklu: Spotkania z przyrodą odbyło się 16 maja w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Tym razem prowadzący je Adam Rybarczyk i Rafał Putz, czyli panowie – z brodą i bez brody – od biologii i przyrody, podjęli temat nowotomyskiego szlaku dendrologicznego. Spotkanie dotyczyło roli drzew oraz krzewów w warunkach miejskich, ich historii, a także stanu obecnego. Prowadzący przybliżyli wybrane, ciekawe gatunki drzew, zarówno rodzimych, jak i obcego pochodzenia. Szczególną uwagę zwrócili na zagrożenia związane z przedmiotowym traktowaniem drzew przez człowieka. Zaapelowali o poszanowanie drzew i krzewów i o zmianę podejścia do nich, gdyż są nam niezbędne do życia, mają bowiem nieocenione wartości biocenotyczne i kulturowe.

„Kot w butach" dla małych i dużych

Amatorska grupa teatralna, działająca przy Przedszkolu nr 3 „Bajkowe Zacisze' w Nowym Tomyślu, 17 maja wystawiła premierowe przedstawienie pt. „Kot w butach". Na deskach Nowotomyskiego Ośrodka Kultury wystąpili rodzice, nauczyciele oraz przyjaciele

placówki. W bajkowe postacie wcielili się: Anna Wojcieszak, Karolina Kościańska-Daniec, Magdalena Ceyza, Paulina Borowy, Katarzyna Pieprzyk, Elżbieta Cybal – Podlaszewska, Monika Miesiąc, Anika Kruschel, Iwona Lehman, Monika Adamczyk, Agata Kaczmarek, Iwona Konieczna, Katarzyna Pieprzyk, Krystian Kuśnierek, Mateusz Kowalak, Arkadiusz Ceyza i Szymon Kuraś. Przedstawienie wyreżyserowała Joanna Dominiak. Łączyło ono w sobie słowo, muzykę i taniec. Historia młynarczyka i jego kota opowiedziana została w sposób zabawny, a jednocześnie nowatorski, czym zjednała sobie przychylność, zarówno tej najmłodszej, jak i nieco starszej publiczności.

Obchody Dnia Strażaka

W siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu 18 maja odbyła się doroczna uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Strażaka. Święto uczczono uroczystym apelem. Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu st. kpt. Marek Kołdyk powitał przybyłych gości oraz wszystkich strażaków. Święto strażaków, jak co roku, było okazją do wręczenia awansów służbowych i odznaczeń. Głos zabrali zaproszeni goście, którzy dziękując strażakom za ich trud w walce z pożarami i innymi zdarzeniami, jednocześnie życzyli im powodzenia, zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym.

Uroczysta odprawa z okazji Dnia Strażaka

Koncert „Niespodzianki"

W holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury18 maja odbył się koncert zespołu wokalnego „Niespodzianka", tym razem pod hasłem „Pogodniej". Zespół, prowadzony przez Aleksandrę Walczak, jest już doskonale znany nowotomyskiej publiczności, stąd duże za-

interesowanie wydarzeniem. W repertuarze koncertu znalazły się takie utwory jak: „Cygańska ballada", „Jadą wozy kolorowe", „Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał" czy „Dni, których jeszcze nie znamy". Koncert poprowadziła Renata Śmiertelna.

Jubileusz Koła Emerytów w Bukowcu

Uroczystość z okazji 20. lecia istnienia Koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Bukowcu odbyła się 19 maja w Wiejskim Domu Kultury. Spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia prezesa koła Stefana Słocińskiego, który powitał zaproszonych gości, a także przybliżył zebranym historię organizacji. Jubileusz był okazją do wręczenia odznaczeń i podziękowań. W imieniu Gminy Nowy Tomyśl życzenia wszystkim członkom i sympatykom bukowieckiego koła złożył Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner.

Uroczystość jubileuszowa była okazją do złożenia życzeń i gratulacji

Boruja Kościelna bawiła się

Sołtys, Rada Sołecka oraz Wiejski Dom Kultury w Borui Kościelnej zorganizowali 20 maja Festyn Majowy. Imprezę rozpoczął rajd rowerowy, który wiódł trasą „Biegu z motylem". Na ten dzień zaplanowano wiele atrakcji. Odbył się pokaz ratownictwa technicznego przygotowany przez OSP w Borui Kościelnej, a także pokaz sekcji podnoszenia ciężarów LKS „Budowlani – Całus" w Nowym Tomyślu. W konkursie na strongmana wsi wygrał Marek Szymkowiak. Miłośnicy motoryzacji chętnie oglądali dwukołowe maszyny braci motocyklowej z Nowego Tomyśla i Wolsztyna. Dzieci uczestniczyły w konkurencjach sportowych. Swoje talenty artystyczne prezentowały przedszkolaki oraz uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Przed publicznością wystąpił lokalny zespół „Arkadia" oraz zespół „The Train" w koncercie jubileuszowym z okazji 10. lecia istnienia zespołu. Mieszkańcy wsi do późnych godzin wieczornych bawili się przy muzyce.

Premierowe spektakle

Teatr Tymczasowy, skupiający utalentowaną młodzież oraz Teatrzyk Malutki, który tworzą równie uzdolnione dzieciaki – to teatralna wizytówka Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Opiekę nad nimi sprawuje od lat niezwykle charyzmatyczna Renata Śmiertelna – instruktor teatralny. Od października ub. roku do czerwca br. oba teatry pracowały nad przygotowaniem nowych spektakli. 23 maja swoją premierę miał Teatr Tymczasowy, który wystawił sztukę pt. „Wojny trojańskiej nie będzie". Świetna scenografia, kostiumy, poczucie humoru oraz fantastyczna gra aktorska złożyły się na pełen sukces. Na scenie wystąpili: Zosia Szałek, Miłosz Markiewicz, Ola Zaremba, Wiktoria Sara, Zosia Klimko, Julia Łodyga, Julka Wicher, Karol Roszyk, Filip Frąckowiak, Wojtek Dąbrowski oraz Eryk Wilgowicz. 29 maja natomiast scena należała do Teatrzyku Malutkiego, który zaprezentował sztukę pt. „Parasol pełen czarów". Udział w niej, obok dzieci, wzięły również niektóre mamy. Wszyscy mali aktorzy stanęli na wysokości zadania i doskonale odegrali swoje role. Sztuka nie tylko bawiła, ale miała też przekaz edukacyjny. Na scenie można było podziwiać: Antosię – Rufusa, Szymka i Marysię, Darię i Matusia, Antoniego, Oskara, Julkę, Kinię Małą i Kinię Dużą, Pucusia, Mili-Mili, Martynkę, Martusię, Marcjannę, Gosię oraz Zosię Iskierkę.

Aktorzy Teatrzyku Malutkiego wraz z mamami w sztuce „Parasol pełen czarów"

Igrzyska osób niepełnosprawnych

W hali nowotomyskiego Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego 25 maja zorganizowane zostały VII Igrzyska dla Osób z Niepełnosprawnością. W imprezie wzięli udział seniorzy zrzeszeni w kołach Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów z Kuślina, Bukowca, Nowego Tomyśla, Miedzichowa, Zarządu Rejonowego PZER i I w Opalenicy i Nowym Tomyślu, a także reprezentanci nowotomyskiego Domu Dziennego Pobytu oraz Fundacji Zbąszyńskiej. Konkurencje dla seniorów przygotowali gimnazjaliści. Zawodnicy musieli wy-

kazać się umiejętnościami manualnymi, szybkością i celnym okiem. Ich sportowe wyczyny, cechujące się zaangażowaniem, ale i dystansem do własnych możliwości oraz poczuciem humoru, oceniała komisja sędziowska złożona z nauczycieli gimnazjum. Najlepszy wynik w igrzyskach osiągnęła drużyna z Opalenicy. Na drugim miejscu znalazł się zespół z Kuślina, a trzecie wywalczyli seniorzy z Koła nr 1 PZER i I w Nowym Tomyślu. Trzy pierwsze drużyny otrzymały puchary i nagrody. Wszystkim zespołom wręczono dyplomy. Organizatorami imprezy byli: Zarząd Rejonowy PZER i I w Nowym Tomyślu, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie oraz Gimnazjum im. F. Szołdrskiego. Wsparcia udzieliły Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miejski. Projekt otrzymał dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Drużyna seniorów z Nowego Tomyśla gotowa do rywalizacji

Nowotomyślanie w Sejmie Dzieci i Młodzieży

Julia Opaska i Mikołaj Wolanin – nowotomyscy gimnazjaliści – z własnej inicjatywy przygotowali wysoko oceniony projekt pt. „Feliks Pięta bukowiecki bohater", który umożliwił im udział w XXIII Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Projekt ten, nawiązujący do tytułu tegorocznej sesji „Przestrzeń publiczna jako miejsce wolne od symboli propagujących systemy totalitarne. Lokalni bohaterowie w przestrzeni publicznej", sprawił, że znaleźli się oni w gronie 44 młodzieżowych posłów z Wielkopolski. Dodatkowo, jako jeden z dwóch zwycięskich zespołów w województwie, Julia i Mikołaj wzięli udział w seminariach oraz posiedzeniu komisji, które odbyły się w Warszawie w dniach 13 i 14 maja br. Ich zadaniem było wówczas napisanie m. in. projektu uchwały. Zadanie to stało się dla Mikołaja Wolanina – ucznia klasy II e nowotomyskiego gimnazjum, przepustką do poprowadzenia XXIII Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży w charakterze jednego z trzech marszałków. 1 czerwca Julia i Mikołaj wzięli udział w XXIII Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Obrady otworzył Marszałek Sej-

mu RP Marek Kuchciński, który następnie oddał głos marszałkowi Sejmu Dzieci i Młodzieży – nowotomyślaninowi Mikołajowi Wolaninowi. Po otwarciu obrad izby i powitaniu zaproszonych gości, przewodnictwo nad obradami objęli kolejni marszałkowie. Podczas sesji głos z mównicy sejmowej zabrało 41 młodzieżowych posłów. Po pracowitym i pełnym emocji dniu uczestnicy parlamentarnej sesji wyruszyli w drogę powrotną do Nowego Tomyśla. 26 maja z młodymi posłami spotkał się Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. Sejm Dzieci i Młodzieży liczy 460 posłów. Organizacja młodzieżowej izby wzorowana jest na procedurach obowiązujących w prawdziwym Sejmie, co ma przybliżać uczestnikom zasady polskiego parlamentaryzmu.

Młodzi posłowie podczas wizyty w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu

Piknik z motocyklami w roli głównej

II Nowotomyski Piknik Motocyklowy odbył się 27 maja. Jego organizatorem była Chmielowa Grupa Motocyklowa. Motocykliści zebrali się przy kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu. Po mszy św., ulicami miasta przejechała parada kilkuset motocykli. Uczestniczyli w niej też graciarze ze swoimi maszynami. Barwny korowód wzbudzał spore zainteresowanie mieszkańców miasta. Miejscem docelowym motocyklistów było Sękowo, gdzie zorganizowana została główna część imprezy. W ramach pikniku strażacy zaprezentowali pokaz ratownictwa technicznego przy pozorowanym wypadku drogowym, gaszenie płonącego samochodu pianą gaśniczą i kwalifikowaną pierwszą pomoc. Odbyły się też konkurencje sprawnościowe, m. in. konkurs na jak najwolniejsze pokonanie na motocyklu wyznaczonego dystansu, rzut aluminiową felgą od motocykla, przeciąganie liny i wiele innych. Organizatorzy zadbali też o możliwość przelotów motolotnią, paralotnią oraz śmigłowcem. Przez cały czas trwania pikniku można było korzystać ze stoisk gastronomicznych. Po południu rozpoczęła się część artystyczna pikniku. Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpiła nowo-

tomyślanka Sandra Rugała i „Tajny Projekt Muzyczny". Koncert zespołu „Country Zenit" zakończył całodniowy piknik.

Przedszkolny festyn

Przedszkole nr 5 „Słoneczko" zorganizowało na stadionie miejskim Rodzinny Festyn Sportowy. Impreza odbyła się 28 maja. Rozpoczął ją mecz piłki nożnej, w którym zmierzyły się panie – pracownice przedszkola rywalizowały z pracownicami Urzędu Miejskiego. Jedynym mężczyzną na boisku był stojący w bramce urzędniczek Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. Dopiero rzuty karne pozwoliły wyłonić zwycięzcę. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 2: 0 dla pracownic Przedszkola nr 5 „Słoneczko."W kolejnym meczu wystąpiły drużyny męskie. Ojcowie przedszkolaków zmierzyli się z radnymi Rady Miejskiej Nowego Tomyśla. Mecz zakończył się wynikiem 7: 3 dla drużyny przedszkolnych tatusiów. W trzecim meczu zagrały drużyny mieszane: tatusiowie i mamy, które zebrały największe owacje wśród przedszkolaków. Mecz zakończył się wynikiem 2: 1 dla mam. Imprezie towarzyszyły występy taneczne i wokalne dzieci. Można było skorzystać z poczęstunku, zdobyć zdjęcia przedszkolaków wykonane w barwach „Lecha" Poznań, nabyć zawieszki z logo przedszkola, zakupić losy. Trenerzy Akademii Piłkarskiej Reissa poprowadzili wiele gier i zabaw. Przez cały czas trwania festynu, na najmłodszych uczestników czekały stanowiska malowania twarzy, dmuchania balonów i baniek mydlanych. Podczas imprezy odbyły się także: koncert zespołu „Duszniczanka" z Dusznik Wlkp. z rodzinną Kapelą Nowaków z Dobieżyna oraz pokazy „Kajaktywnych" i straży pożarnej.

W jednym z meczów zagrała reprezentacja Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu

Z językiem polskim – na wakacje ...

Grupa ukraińska, która od stycznia spotykała się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu na zajęciach z języka polskiego, zasłużyła na wakacyjną prze-

rwę. Ostatnie przed wakacjami spotkanie, które odbyło się 30 maja, poświęcone było oczywiście letnim wojażom i ulubionym formom spędzania wolnego czasu w czasie urlopu. Uczestnicy zajęć mówili o swoich planach na wakacje: jedni odwiedzą rodzinę na Ukrainie i nacieszą się obecnością bliskich, inni będą zwiedzać Polskę i Europę, jeszcze inni poświęcą ten czas na pracę. Spotkania z językiem polskim dla obcokrajowców, prowadzone przez bibliotekarki: Izabelę Putz i Grażynę Matuszak, cieszyły się dużym zainteresowaniem. Odbywały się one regularnie, raz lub dwa razy w miesiącu. Łączyły ze sobą naukę języka z informacjami o kulturze i zwyczajach polskich, tych dawnych i współczesnych. Ukraińcy odwdzięczali się opowieściami o swoim pięknym kraju i jego specyfice. Jak się okazało, spotkania, poza walorami językowymi, odegrały również ważną rolę integrującą, nawiązały się więzi przyjacielskie i koleżeńskie. Zajęcia upływały w przyjaznej atmosferze, zawszy przy poczęstunku i aromatycznej kawie.

Biblioteczna grupa ukraińskich kursantów

101 urodziny nowotomyślanki

Pani Maria Wróblewicz z Nowego Tomyśla obchodziła wyjątkowy jubileusz – 101 rocznicę urodzin. Z tej okazji 31 maja Jubilatkę odwiedził Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. W obecności najbliższych pani Marii, włodarz miasta wręczył kwiaty, upominek oraz list gratulacyjny. Nie zabrakło życzeń zdrowia, ciepła rodzinnego, wszelkiej pomyślności oraz kolejnych tak wspaniałych jubileuszy.

Mieszko I stanął na skwerze

W maju przeprowadzono rewitalizację skwerku przy Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu, zgodnie z koncepcją opracowaną przez nowotomyślanina Adama Rybarczyka. Wymieniono grunt, wybudowano nowe ciągi komunikacyjne oraz dokonano nowych na-

sadzeń. Na skwerze znalazły się nowe ławki i kosz na śmieci; oczyszczony został też obelisk „1000 lat państwa polskiego". W centralnej części skweru ustawiona została drewniana rzeźba Mieszka I, wykonana przez nowotomyskiego artystę Ryszarda Pozdrowicza, nawiązująca do niedawnej 1050 rocznicy chrztu Polski.

Rzeźba Mieszka I stanęła na skwerze przy ulicy Poznańskiej

Wiele atrakcji dla najmłodszych

Nowotomyski Ośrodek Kultury, wraz z firmami Centrum Materiałów Budowlanych „Euro-Płyta" oraz Nowotomyskim Domem Handlowym „Pawelec", przygotował z okazji Dnia Dziecka wiele atrakcji. W organizację wydarzenia, 1 czerwca, włączyła się również Lokalna Grupa Działania KOLD, która przygotowała Festyn Gier Zapomnianych – czyli takich, w które bawili się rodzice i dziadkowie: gra szmacianką, kulanie felgi, chodzenie na krukwiach (szczudłach) i wiele innych. W tym dniu do Nowego Tomyśla zawitało Radio „Poznań, które na żywo, z plenerowego studia, relacjonowało przebieg imprezy. Po południu dzieci zaproszone zostały na wesołe animacje, które poprowadzili Groszek i Fasola – animatorzy o niezwykłej fantazji. W podziękowaniu za wspólnie spędzony czas, wręczyli dzieciom biorącym udział w zabawach, balonikowe zwierzaki oraz watę cukrową. Przez cały dzień na placu Niepodległości stały kolorowe, ogromne dmuchańce, oddane do dyspozycji najmłodszym. Patronat nad wydarzeniem objął Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner.

Tłumy na koncercie zespołu „Akcent"

1 czerwca na Stadionie Miejskim w Nowym Tomyślu odbył się koncert zespołu „Akcent". Wydarzenie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, wzięła w nim udział rekordowa – przekraczająca 2 500 osób – liczba uczestników. Lider zespołu Zenek Martyniuk

jest niekwestionowaną gwiazdą gatunku muzycznego określanego mianem disco polo. Podczas koncertu nie zabrakło najbardziej popularnych utworów tej grupy: „Przez twe oczy zielone", „Przekorny los" czy „Czekam na ciebie". Większość utworów tłum fanów wykonywał razem ze swoim idolem. Za występ przed nowotomyską publicznością wokaliście osobiście podziękował Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, wręczając wiklinowy kosz pełen rozmaitości. O muzyczną rozgrzewkę przed koncertem gwiazdy zadbał DJ TMax, który umilał czas zebranym także po jego zakończeniu.

XXII Big Band Festiwal

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 2 czerwca spotkali się miłośnicy jazzu oraz szeroko pojętej muzyki big – bandowej. Wszystko to za sprawą kolejnej, 22. edycji Ogólnopolskiego Big Band Festiwalu. W tym roku do Nowego Tomyśla przyjechało 7 bandów: Big Band Akademii Muzycznej z Łodzi, Big Roll Band z Kluczborka, DK Big Band z Poznania, Happy Jazz Band z Poznania, Szymanowski Young Power Big Band z Warszawy, Chopin University Big Band z Warszawy i Seven Brass z Opalenicy. Do rywalizacji przystąpił również nasz lokalny Karol Band pod kierownictwem Karola Rogacza, który tradycyjnie pełnił również funkcję komisarza festiwalu. W jury zasiedli: jako przewodniczący Jan Ptaszyn Wróblewski – znakomity muzyk jazzowy, kompozytor, aranżer i dyrygent, dziennikarz i krytyk muzyczny oraz Jerzy Szymaniuk – kompozytor, dyrygent, aranżer, wykładowca Uniwersytetu Zielonogórskiego i Piotr Kałużny – pianista, kompozytor, aranżer i dyrygent, znany muzyk studyjny. Po zakończeniu części konkursowej, na scenie pojawiła się gwiazda wieczoru – Mietek Szcześniak & Krzysztof Herdzin Trio. Ten pierwszy zaśpiewał jak zawsze doskonale, drugi – wraz z zespołem – zadbał o świetne aranżacje. Całość była prawdziwą ucztą dla miłośników tego gatunku muzycznego. Po koncercie ogłoszono wyniki konkursowych zmagań: I miejsce i statuetkę Grand Prix otrzymał Chopin Univeristy Big

Już po raz 22. Nowotomyski Ośrodek Kultury wypełniły big – bandowe brzmienia

Band z Warszawy, II miejsce przyznano Big Bandowi Akademii Muzycznej z Łodzi, III miejsce zajął DK Big Band z Poznania. Komisja postanowiła również wyróżnić gospodarza, czyli Karol Band z Nowego Tomyśla. Specjalny puchar, ufundowany przez Tygodnik Lokalny „Nasz Dzień po Dniu" i firmę „Magnus" oraz tytuł najlepszego instrumentalisty otrzymał Hubert Sobiecki z Big Bandu Akademii Muzycznej z Łodzi. Imprezie towarzyszyła wystawa sprzętu muzycznego przygotowana przez firmę „Magnus" – sponsora festiwalu.

XXXVIII Ogólnopolski Plener Wikliniarski „Wiklina 2017"

Od 2 do 11 czerwca na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu (Oddział Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie) odbywał się XXXVIII Ogólnopolski Plener Wikliniarski „Wiklina 2017". W plenerze uczestniczyło 8 osób: 6 artystów – autorów projektów oraz 2 plecionkarzy – wykonawców projektów. Plener miał charakter otwartych pokazów wyplatania dla odwiedzających w tym czasie muzeum. Powstało łącznie 11 prac: sześć artystycznych form przestrzennych – prezentowanych na terenie otaczającym budynki muzeum, jedna forma artystyczna mniejszych rozmiarów i cztery formy płaskie tworzące komplet. Zakończenie imprezy miało miejsce 11 czerwca i połączone było z otwarciem wystawy poplenerowej. Wystawa prezentowana będzie do 31 października br. Patronat medialny nad plenerem objęły: Radio „Poznań", „Dzień Nowotomysko – Grodziski" oraz portal internetowy naszemiasto. pl. Przedsięwzięcie, podobnie jak w poprzednich latach, współfinansowane było ze środków Gminy Nowy Tomyśl.

Dzięki plenerowi nowotomyskie muzeum wzbogaciło się o kolejne niebanalne wiklinowe dzieła

Sportowy Dzień Dziecka w Wytomyślu

3 czerwca na boisku wiejskim w Wytomyślu odbyła się sportowa impreza z okazji Dzień Dziecka. Organizatorem gier i zabaw był KS „Zenit" w Wytomyślu. Dzieci i mło-

dzież mogli uczestniczyć w rozgrywkach w piłkę nożną, dwa ognie, badmintona. Rywalizowali również w biegach na dystansie 100 metrów w różnych kategoriach wiekowych. Jedna z konkurencji dotyczyła najdłuższego kręcenia hula hop. Najlepsi zawodnicy udekorowani zostali medalami przez prezesa klubu Błażeja Lipieckiego i sołtysa wsi Danutę Sobieraj. Impreza mogła odbyć się dzięki wsparciu finansowemu Gminy Nowy Tomyśl.

Zaczytana Pani Wiosna

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu 3 czerwca zakończyła się realizacja, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, projektu „Zaczytana Pani Wiosna". Obejmował on cykl wydarzeń kulturalno-edukacyjno-czytelniczych, wpisujących się w obchody roku Adama Chmielowskiego, zwanego Bratem Albertem. Realizacja projektu, przy współpracy z lokalnymi partnerami, trwała od marca do czerwca. Składał się z on pięciu komponentów opatrzonych hasłami: „Z książką pod pachą", „Z muzyką w sercu", „Z wyobraźnią w świat", „Z Internetem w nieznane" i " Z autorem wertujmy stronice". Pod każdym hasłem kryło się od dwóch do pięciu zróżnicowanych wydarzeń edukacyjno-kulturalnych. Ogółem w ramach projektu zorganizowanych zostało 17 różnorodnych wydarzeń, a działania objęły swoim zasięgiem różne grupy wiekowe. W ramach projektu odbyły się m. in. dwa autorskie koncerty - Janusza Reichela i Rafała Putza, trzy wycieczki – do Domu Dziennego Pobytu, Środowiskowego Domu Samopomocy i Wspólnoty Barka we Władysławowie, trzy spotkania autorskie – z Mikołajem Golachowskim, Barbarą Ciwoniuk i Szymonem Hołownią, pięć warsztatów – społecznego savoir vivre'u, dziennikarskie, czerpania papieru, tworzenia wiosennych bukietów i gry na niczym. W ramach projektu odbywały się również zajęcia internetowe dla seniorów. Założeniem projektu, oprócz wzbogacenia oferty wydarzeń edukacyjno-kulturalnych w mieście, była popularyzacja istotnych dla człowieka wartości, w tym idei propagowanych przez św. Brata Alberta – godności i poszanowania praw człowieka, poświęcenia, miłości bliźniego. „Zaczytana Pani Wiosna" był projektem wielodziedzinowym, promującym w nowatorski sposób czytelnictwo, obejmującym m. in.: literaturę, poezję, muzykę, aktywne formy pracy, nowe media i technologie.

W Sękowie cuda, wianki ...

3 czerwca w Sękowie odbył się jarmark wiejski pod hasłem „Cuda – Wianki", którego organizatorem było Koło Gospodyń Wiejskich, we współpracy z harcerzami z nowotomyskiego hufca ZHP i Stowarzyszeniem „Pokochaj Wieś". Impreza była nawiązaniem do starych jarmarków wiejskich, zatem nie zabrakło powrotów do tradycji. Można było poznać m. in. profesję kowala, garncarza, mydlarki czy koronczarki, a także obejrzeć i zakupić różne wyroby rękodzielnicze, np. na stoisku seniorów z Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu, stoisku wikliniarskim czy pszczelarskim. Publiczność bawiła się przy muzyce wykonywanej przez zespół dudziarzy, a także z zaciekawieniem oglądała pokaz tańców folkowo-ludowych. Jak przystało na wiejską imprezę, było też swojskie jadło, o które zadbały panie z KGW w Sękowie. Zarówno dzieciom, jak i dorosłym, zapewniono mnóstwo atrakcji, od występów artystycznych, po zabawy sprawnościowe, konkursy i tańce.

Noc Bibliotek 2017

Kolejna edycja ogólnopolskiej akcji promującej czytanie, czyli Nocy Bibliotek, przebiegała tym razem 3 czerwca pod hasłem: „Czytanie porusza". Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu zaprosiła tego wieczoru na etno – zabawy z Panią Melodią i jej przyjaciółmi, którzy zabrali dzieci i ich rodziców do gorącej Afryki. Były piosenki, gry i zabawy, inspirowane kulturą Czarnego Lądu. Dzieci wspólnie tańczyły, śpiewały, grały na bębnach i puszczały bańki mydlane. Na wszystkich, którzy tego wieczoru zechcieli odwiedzić bibliotekę czekały kulinarne niespodzianki: smaki gorącej Afryki i słonecznej Italii – egzotyczne, barwne owoce i pachnące aromatycznymi ziołami spaghetti. Zaspokoiwszy swe podniebienia, goście Nocy Bibliotek powędrowali wraz z malarką Justyną Wojnowską i fotografem Piotrem Dutkiewiczem do słonecznej Italii, by odwiedzić fascynujące miejsca i spotkać się z ich mieszkańcami. Późniejszym wieczorem publiczność delektowała się słowem i muzyką podczas koncertu „Deszcz entuzjastycznych efemeryd" w wykonaniu Rafała Putza i jego gości: Roksany Koniecznej i Aleksandry Witczak. A na zakończenie Nocy Bibliotek odbył się prawie maraton czytelniczy. Każda z czytających fragmenty swoich ulubionych książek osób otrzymała w nagrodę miłe książkowe suweniry. Tego wieczoru można było uniknąć regulaminowej kary i zwrócić przetrzymywane książki. Ponadto można było dorzucić swoją złotówkę do zakupu nowości książkowych, odwiedzając biblioteczny kiermasz, a także wymienić się przeczytaną książką.

Czytanie zbliża

Po raz szesnasty Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu włączyła się w ogólnopolską akcję, zainicjowaną przez Fundację ABC XXI Cała Polska Czyta Dzieciom. Hasło tegorocznego Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom brzmiało: „Czy-

Muzyczno-literackie spotkanie poprowadziła Aleksandra Walczak

tanie zbliża". Od 5 do 9 czerwca, za sprawą gości odwiedzających biblioteczną Strefę Koloru, nowotomyskie przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych przekonywali się, że czytanie, rzeczywiście może zbliżać do różnych dziedzin życia: do wiedzy, do siebie, do sztuki, do muzyki. Z małymi czytelnikami przy głośnej lekturze spotkały się m. in nauczycielka przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra K. Hołogi – Lidia Dudek oraz dyrektor Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Nowym Tomyślu Magdalena Kędzia – Kluj. Strefę Koloru odwiedził Maciej Szymanowicz – autor okładek i ilustracji do książek, który przeprowadził warsztat ilustratorski w oparciu o książkę Joanny Papuzińskiej pt. „Asiunia". Muzyczno – literackie spotkanie, śpiewem i czytaniem „Bajki o Piosence i nutkach" wypełniła Aleksandra Walczak – wieloletni pedagog w klasie fortepianu Państwowej Szkoły Muzycznej im. Witolda Lutosławskiego w Nowym Tomyślu. Z ogromną energią zagrzewała dzieci do wspólnego śpiewania piosenek i klaskania, przy akompaniamencie pianina, na którym grała.

Wyjazdowe spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki

Letnia aura skłoniła członkinie Dyskusyjnego Klubu Książki do opuszczenia murów nowotomyskiej biblioteki, gdzie odbywają swe spotkania i wyjazdu na plenerowe spotkanie z książką. 6 czerwca miejscem ich spotkania był Zespół Pałacowo-Parkowy w Wąsowie. Przewodnik Jarosław Szurek zaprosił panie na malowniczy spacer z historią w tle. Oprowadził po Pałacu Sczanieckich, Pałacu Hardtów i pałacowej kaplicy, opowiedział też o dziejach majątku i losach byłych jego właścicieli. Uraczył uczestniczki wycieczki wieloma ciekawostkami i anegdotkami. Po duchownej uczcie przyszedł czas na kolejną atrakcję, czyli przejazd bryczką zaprzężoną w konie (oczywiście z pałacowej stajni). Panie podziwiały piękny park, w którym rosną olbrzymie dęby i buki, niemi świadkowie minionych i obecnych czasów. Po powrocie z przejażdżki czekał na panie plenerowy posiłek. W doskona-

Członkinie Dyskusyjnego Klubu Książki wybrały się w czerwcu na plenerowe spotkanie

łych nastrojach, mimo napotkanej po drodze burzy, klubowiczki wróciły do Nowego Tomyśla.

Dzień savoir-vivru

Grupa nieformalna „Coolturalna Integracja" oraz Nowotomyski Ośrodek Kultury zorganizowały „Dzień Savoir-Vivru". Wydarzenie odbyło się w ramach projektu pt. „Z kalendarza imprez nietypowych i oryginalnych. Kulturalna wyprawa po kartkach kalendarza", sfinansowanego ze środków Programu „Działaj Lokalnie" X Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Filantropii w Polsce oraz Lokalną Grupę Działania KOLD. 7 czerwca do Nowotomyskiego Ośrodka Kultury przyjechał Teatr Edukacji i Profilaktyki „Maska" z Krakowa ze specjalnym przedstawieniem pt.: „Dobre wychowanie z nami zostanie". To baśniowa komedia o tym, jakie korzyści płyną z dobrego wychowania i tym, jak dobrze być grzecznym. Aktorzy przekazali prawdę o tym, że przejmując dobre wzorce każdy może się zmienić i każdy zasługuje na drugą szansę. Interaktywny spektakl dopełniły kolorowe kostiumy, rekwizyty oraz oprawa muzyczna. Wszystko to sprawiło, że nowotomyska dziecięca publiczność bawiła się doskonale. Na widowni nie zabrakło również rodziców. Wśród widzów były dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej w Nowym Tomyślu. Po spektaklu odbyły się warsztaty, które miały na celu utrwalenie dzieciom zasad dobrego wychowania.

Teatr „Maska" uczył dzieci dobrych manier

Spotkanie burmistrza z mieszkańcami

8 czerwca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyło się – drugie już – otwarte spotkanie Burmistrza Nowego Tomyśla Włodzimierza Hibnera z mieszkańcami. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem lokalnej społeczności. W jego trakcie poruszono wie-

le istotnych dla mieszkańców tematów, przedstawione zostały m. in. dotychczasowe działania zmierzające do budowy wiaduktu, kwestie dotyczące reformy oświaty, inwestycji oraz dofinansowania szpitala powiatowego w Nowym Tomyślu. W drugiej części spotkania mieszkańcy mieli możliwość zabrania głosu oraz odniesienia się do najistotniejszych dla nich spraw. Padły pytania dotyczące przydziału mieszkań komunalnych dla osób niepełnosprawnych, ścieżek rowerowych, czy dofinansowania klubów sportowych. Spotkanie poprowadzili: dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu Lucyna Kończal-Gnap oraz dyrektor nowotomyskiego Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego Andrzej Wałęsa.

Wrak Day w Borui Kościelnej

Graciarska Grupa LOK Nowy Tomyśl, we współpracy z Urzędem Miejskim w Nowym Tomyślu, po raz pierwszy zorganizowała wyścigi gratów – Wrak Day. Do wyścigu, który odbył się 8 czerwca, stanęło ponad 80 załóg. Zawodnicy startowali w kategoriach: do 1,6 ccm, powyżej 1,6 ccm oraz w kategorii aut nieprzerobionych – kategorii cywilnej. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem i przyciągnęła ogromną rzeszę miłośników motoryzacji. Po zakończeniu rywalizacji zwycięzców nagrodzili Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner oraz organizator imprezy Leszek Kin.

Kto Ty jesteś?

Projekt pod takim tytułem realizowany był przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomyślu od marca do czerwca 2017 r. 9 czerwca podsumowano ten projekt, adresowany do dzieci i młodzieży w wieku 6 – 15 lat, wykorzystujący: literaturę

Na zakończenie projektu odbyło się plenerowe spotkanie z historią przeprowadzone przez 9. Drużynę Harcerską BUKI

faktu autorstwa współczesnych pisarzy, aktywne formy pracy, nowe media i technologie do promowania czytelnictwa i współczesnej literatury dziecięcej, w nowatorski sposób poruszającej tematy bardzo ważne w historii naszego kraju, a także w życiu każdego człowieka. Niełatwa tematyka spotkań – dotycząca wojny, śmierci, patriotyzmu, wolności, historii, praw człowieka i praw dziecka, często pomijana w rodzinnych rozmowach – poruszana była w sposób dostosowany do wieku, wrażliwości, potrzeb i mentalności młodych odbiorców. W ramach projektu odbyły się: spotkania z autorami (Michałem Rusinkiem, Dorotą Combrzyńską – Nogalą, Rafałem Witkiem), ilustratorem – Maciejem Szymanowiczem i harcerzami oraz warsztaty filmowe z wykorzystaniem bibliotecznych iPadów. Zorganizowana została także gra miejska i spektakle teatrzyku kamishibai, Projekt swym zasięgiem objął całą gminę Nowy Tomyśl, realizowany był w siedzibie głównej biblioteki oraz we wszystkich pięciu jej filiach. Dofinansowano go ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promocja czytelnictwa".

Dzień Dziecka z Borusją

Na boisku sportowym im. T. Skałeckiego w Borui Kościelnej 9 czerwca odbył się „Dzień Dziecka z Borusją". Dla blisko 200 dzieci, uczestniczących w imprezie, przygotowano wiele atrakcji. Przeprowadzono konkurencję turbokozaka, były dmuchane zamki, gigantyczne bańki mydlane, malowanie twarzy. Skoro organizatorem wydarzenia był klub sportowy, impreza miała głównie sportowy charakter. Swój mecz sparingowy rozegrali młodzi piłkarze Gminnej Szkółki Piłkarskiej, wygrywając 8: 5 z ZAP Zbąszynek. W ostatniej godzinie imprezy na czterech boiskach swoje spotkania rozegrało 60 chłopców i dziewczynek w wieku od 5 do 15 lat. Impreza została dofinansowana przez Gminę Nowy Tomyśl.

510 lat wsi Sątopy

10 czerwca zorganizowane zostały obchody 510. lecia istnienia wsi Sątopy. Uroczystość zainaugurowana została mszą św. odprawioną w kościele pw. św. Andrzeja Boboli, którą odprawił przedstawiciel arcybiskupa poznańskiego ks. prof. dr Jan Frąckowiak. Przed mszą św. wystąpił chór „Ottimo", działający przy Miejskim Ośrodku Kultury „Rondo" w Grodzisku Wlkp. Dalsza część obchodów zorganizowana została w świetlicy wiejskiej. Uroczystość poprowadzili Magdalena Miś – Herbeć – nauczyciel języka angielskiego w Szkole Podstawowej w Sątopach oraz Mateusz Jandy - radny Rady Miejskiej, mieszkaniec wsi. Wśród licznie przybyłych gości znaleźli się m.in. przedstawiciele władz samorządowych gminy i powiatu, gminnych jednostek organizacyjnych, duchowieństwa, sołtysów i mieszkańcy wsi. O bogatej historii wsi opowiedziała pochodząca z tej wsi Barbara Jandy. Uroczystość uświetniły występy artystyczne. Dzieci z miejscowej szkoły zatańczyły poloneza. Grupa "Teatralni", działająca przy świetlicy wiejskiej w Sątopach pod kierunkiem Magdaleny Miś - Herbeć, zrzeszająca młodzież i dorosłych, przedstawiła spektakl pt. "Spotkanie żywiołów - powrót do korzeni". Inscenizacja była połączeniem ruchu, muzyki etnicznej, białego śpiewu i autorskich tekstów poetyckich. Osadzona w klimacie starosłowiańskim, nawiązywała w swej symbolice do nierozerwalnej więzi człowieka z naturą i jego poszukiwań swojego miejsca na ziemi. Jak na jubileusz przystało, był też tort

urodzinowy oraz poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich w Sątopach, a zasponsorowany przez firmy i przyjaciół tej miejscowości.

Jubileuszową uroczystość uświetniły występy artystyczne

70. lecie „Staszica"

Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu 10 czerwca obchodził jubileusz 70. lecia istnienia. Obchody rozpoczęły się mszą św. w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu. Dalsza część uroczystości odbyła się w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. W jubileuszowym koncercie zaprezentowali się uczniowie i absolwenci szkoły. Koncert przeplatany był wspomnieniami absolwentów i nauczycieli. (Czytaj więcej: ss. 68-87)

Strażacka rywalizacja

10 czerwca na boisku sportowym w Bukowcu odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze drużyn z terenu gminy Nowy Tomyśl, zorganizowane przez Urząd Miejski, Zarząd Oddziału Miejsko- Gminnego Związku OSP RP w Nowym Tomyślu oraz Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej, która zadbała o komisję sędziowską. W zawodach wzięło udział 25 drużyn, w tym 6 sekcji seniorów i 2 seniorek oraz 15 sekcji młodzieżowych drużyn pożarniczych (chłopcy i dziewczęta w wieku: 12-15 lat i 16-18 lat). Dodatkowo w zawodach wzięły udział dwie sekcje maluchów (chłopcy i dziewczynki do 10 lat): „Iskierki" przy OSP w Sątopach i „Ogniki" przy OSP w Borui Kościelnej, które swoją sportową postawą i duchem walki wprawiły w zachwyt, zarówno pozostałych uczestników, jak i widzów. Najlepszymi wśród seniorów okazali się strażacy z OSP w Bukowcu, II miejsce zajęli ochotnicy z Sątopów, a III – OSP w Wytomyślu. W grupie seniorek I miejsce zajęła drużyna z Sątopów. W grupach wiekowych 12-15 lat i 16-18 lat zwyciężyły drużyny

dziewcząt i chłopców z Bukowca. Wszyscy uczestnicy zawodów sportowo-pożarniczych otrzymali nagrody, natomiast drużyny, które zajęły pierwsze miejsca uhonorowane zostały dodatkowo okolicznościowymi pucharami. Puchar przechodni im. druha Franciszka Kucza, do przyszłorocznych zawodów posiadać będzie OSP w Bukowcu. Zawody zakończył tradycyjnie wspólny posiłek. Jak co roku na zawodach gościła grupa strażaków z partnerskiej niemieckiej gminy Biesenthal-Barnim.

Sekcje maluchów zaskarbiły sobie wielką sympatię, zarówno strażaków, jak i kibiców

29 Turniej Wsi

29 Turniej Wsi odbył się 11 czerwca w Przyłęku. W imprezie zorganizowanej przez Nowotomyski Ośrodek Kultury wzięło udział 7 sołectw z terenu gminy Nowy Tomyśl: Boruja Kościelna, Bukowiec, Cicha Góra, Jastrzębsko Stare, Róża, Szarki oraz gospodarz, czyli Przyłęk. Turniej rozpoczął się od indywidualnego konkursu kulinarnego „Wiejskie smaki", którego motywem przewodnim w tym roku były wszelkiego rodzaju chłodniki – od słodkich po słone i pikantne. Do rywalizacji przystąpiło 23 uczestników. Potrawy oceniało jury w składzie: Maciej Różański – przewodniczący, Renata Orlicka, Genowefa Hreczyńska, Joanna Dominiak oraz debiutujący w tej roli Antoni Dembiecki – juror dziecięcy. I miejsce zajęła Karolina Pierzyńska, II – Dorota Kurc, a III – Mirosława Adamczak. Jury wyróżniło również chłodnik Barbary Pluskoty. Po zakończeniu części konkursowej odbyła się degustacja przygotowanych potraw. Po południu rozegrane zostały konkurencje turniejowe w dwóch kategoriach: artystyczne i sportowo-zręcznościowe. Do tych pierwszych należały „Piosenki stare, ale jare" czy „Gramy na byle czym". Wśród zadań ruchowych znalazły się „Wyścigi koników", które przysporzyły kibicującym dużo śmiechu i zabawy. Ponadto odbyło się toczenie opony traktorowej – slalom na czas, szukanie skarbów w słomie dla najmłodszych, czy „suchą nogą" – czyli spacer po deseczkach, również na czas.

Zaprezentowana na zakończenie klasyczna zumba okazała się konkurencją spinającą obie kategorie, nie zabrakło w niej elementów artystycznych i sportowych. Nad prawidłowym przebiegiem konkurencji czuwało jury w składzie: Renata Orlicka - przewodnicząca, Genowefa Hreczyńska i Joanna Dominiak. Rywalizacja była bardzo wyrównana, więc na podium stnęło aż 5 wiosek. I miejsce zajęła Cicha Góra, II miejsce ex aeguo: Boruja Kościelna, Bukowiec i Przyłęk, a III miejsce - Jastrzębsko Stare. Wszystkie wioski otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz nagrody. Specjalne upominki, ufundowane przez firmę ZIK, wręczono przewodniczącym Kół Gospodyń Wiejskich z poszczególnych wsi.

Zespół z Borui Kościelnej podczas jednej z artystycznych konkurencji

Spotkanie z poezją Doroty Nowak

13 czerwca, w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu odbyło się kolejne spotkanie Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich. Przedwakacyjny wieczór był okazją do ponownego spotkania z poezją nowotomyślanki Doroty Nowak. Była to już trzecia prezentacja jej wierszy, zebranych w kolejnym zbiorze, trzecim w ciągu trzech lat. „Antidotum" – o którym poeta i krytyk Leszek Żuliński powiedział – że jest najlepszym i najważniejszym z trzech tomików poezji Doroty Nowak, wydany został w ramach serii poetyckiej Grupy Literycznej „Na Krechę", której redaktorem jest Łucja Dudzińska. Wiersze, które znalazły się w tym zbiorze, czytali tego wieczoru nie tylko twórcy skupieni na Piętrze, ale także przyjaciele i znajomi poetki: Krzysztof Karski, Marek Geisler, Helena Betlej, Hanna Szulc, Anna Nowaczyk, Wojciech Budzisz, Ziom Ziomkowski, Rafał Putz, Joanna Andrzejewska, Lucyna Kończal-Gnap, Anna Prałat, Robert Jędrzejczak, Katarzyna Mrozik-Stefańska, Wiesława Ptaszyk, Bogumiła Maleta i sama poetka. Ilustrację muzyczną zapewnił Rafał Putz, który zadedykował swoje najnowsze kompozycje.

Autorka tomiku Dorota Nowak i prowadzący z nią poetycki wieczór Rafał Putz

Piknik Mleczny

Przy muszli koncertowej, w sąsiedztwie NOK-u, 14 czerwca odbył się Piknik Mleczny, który w tym roku, ze względu na przygotowane atrakcje, został nazwany „bajkowym". Organizatorem tego cyklicznego wydarzenia były Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska „Top Tomyśl" oraz Nowotomyski Ośrodek Kultury. Motywem przewodnim były znane i lubiane bajki, które na scenie zaprezentowały nowotomyskie przedszkola, a wśród nich: dzieci z grupy „Podróżnicy" z Przedszkola nr 3 „Bajkowe Zacisze", „Motylki" i „Leśne Duszki" z Przedszkola nr 5 „Słoneczko". W przerwach między spektaklami odbywały się tematyczne konkursy, promujące mleko i jego przetwory. Na scenie odbył się pokaz LKS „Budowlani – Całus" Nowy Tomyśl. Dużo działo się również na terenie wokół muszli koncertowej. W namiocie przygotowanym przez „Top Tomyśl" można było degustować produkty mleczne. Na chętnych czekała zupa z sera smażonego, pyry z gzikiem, kolorowe kanapki z twarożkami oraz jogurty i maślanki. W kąciku plastycznym dzieci zdobiły butelki do mleka oraz pojemniczki do jogurtów. Swój nowy wóz strażacki zaprezentowali strażacy z OSP w Borui Kościelnej. Dzięki uprzejmości Piotra Waberskiego, miłośnicy koni i bryczek mogli odbyć przejażdżkę po okolicy. Wszyscy chętni mogli wziąć udział w konkursie na hasło promocyjne Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej „Top Tomyśl". Wśród osób dorosłych zwyciężyli: Anna Kasperczak i jej hasło: „Jedz produkty mleczne, a zdrowie będziesz miał wieczne" oraz Czesław Krzyżanek i jego maksyma: „Czy wy wiecie, że wyroby TOP TOMYŚL są najlepsze w powiecie". Wśród dzieci nagrodzono Zosię Dzięcioł za hasło: „Krowa zdrowe mleko ma, bo je trawę hahaha!!!" oraz Gabrysię Dzięcioł i jej motto: „Piękna każda nowotomyślanka, bo wie, że najlepsza jest z „Top Tomyśla" maślanka". Piknik Mleczny zamykał spektakl pt.: „Kot w butach" w wykonaniu rodziców i przyjaciół Przedszkola nr 3 „Bajkowe Zacisze" w Nowym Tomyślu.

Przedszkolaki wystąpiły w znanych i lubianych bajkach

Nowotomyski mural

Gmina Nowy Tomyśl ogłosiła konkurs na projekt i realizację nowotomyskiego muralu. Tematyka muralu miała nawiązywać do roku 2017 lub być związana z Nowym Tomyślem - jego tradycją, historią lub współczesnością. Spośród nadesłanych prac komisja konkursowa wybrała do realizacji projekt zgłoszony przez Jarosława Fabisia. Prace nad muralem zatytułowanym "Wiklina i Chmiel" rozpoczęły się 14 czerwca na ścianie kamienicy przy ul. Zbąszyńskiej 4 w Nowym Tomyślu. 30 czerwca nowotomyślanie mogli

Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner i autor projektu Jarosław Fabiś na tle nowotomyskiego muralu

już zobaczyć skończony obraz. Mural przedstawia wiklinowy kosz i szyszki chmielu, a także bawiące się dzieci. Szary budynek przy ulicy Zbąszyńskiej został w ciekawy sposób przyozdobiony i ożywiony, czym przyciąga uwagę, zarówno nowotomyślan, jak i odwiedzających miasto gości.

Spotkanie z potomkami Karola II króla Rumunii

Członkowie Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II króla Rumunii z Bukowca w dniach 17 - 21 czerwca odwiedzili miejsca związane z obranym przez ich Towarzystwo patronatem. Zwiedzili m. in. potężną twierdzę Alba Julię, ukrytą wśród gór letnią rezydencję rumuńskich królów w Sinaia oraz pałac Peles, w którym na świat przyszedł król Karol II. W pałacu Królowej Elisabeth w Bukareszcie przyjęci zostali przez potomkinię Karola II króla Rumunii - księżniczkę rumuńską i strażniczkę rumuńskiej korony Małgorzatę Hohenzollern - Sigmaringen i jej męża księcia Radu. W spotkaniu, do którego doszło dzięki staraniom Iuliany Grażyńskiej - konsul honorowej Rumunii w Poznaniu i Michała Andrzejaka ze Stowarzyszenia Twierdza i Dawny Garnizon Poznań, uczestniczyli także przedstawiciele Batalionu Logistycznego 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, kontynuatora tradycji 57 Pułku Piechoty Karola II króla Rumunii. W składzie delegacji znaleźli się również: Marcin Wilczek - ambasador RP w Bukareszcie i płk Tomasz Domański - attach Ambasady RP w Bukareszcie. Bukowieccy rekonstruktorzy wręczyli parze książęcej miniaturę wiklinowego kosza wpisanego do Księgi Rekordów Guinnessa oraz prace plastyczne uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu i Szkoły Podstawowej w Urbanowie, przedstawiające rumuńską rodzinę królewską.

19 czerwca członkowie Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty przyjęci zostali przez książęcą parę Rumunii

Dawnych wesel czar

W Galerii na Piętrze nowotomyskiej biblioteki 20 czerwca miało miejsce otwarcie niecodziennej wystawy dawnych ślubnych fotografii i weselnych pamiątek. Jej pomysłodawczynią i autorką jest Grażyna Matuszak - specjalista ds. edukacji regionalnej. Fotografie i pamiątki weselne zostały zebrane dzięki uprzejmości mieszkańców, wykorzystano także te zgromadzone wcześniej w Nowotomyskiej Galerii Internetowej. Zaprezentowane na wystawie zdjęcia pochodzą z: Nowego Tomyśla, Bukowca, Starego Tomyśla, Wytomyśla, Lipki Wielkiej, Jastrzębska, Sękowa, Zbąszynia, Nowej Róży, Róży, Granowa, Grońska, Jabłonny, Glinna, Wąsowa, Borui Kościelnej, a także Ostrowa Wlkp. oraz miejscowości Dederkały na Ukrainie.Otwarciu wystawy towarzyszyła prelekcja dr hab. Weroniki Anny Brzezińskiej z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu poświęcona wielkopolskim zwyczajom weselnym. Wernisaż zgromadził wielu zwiedzających. Były fotograficzne wspomnienia, stół weselny i muzyka. Weselnego klimatu dopełnił stół biesiadny, a na swojski nim poczęstunek ofiarowany przez Stefana Słocińskiego. Salę przyozdobiła piękna girlanda autorstwa Anny Szczepaniak i bibułowe kwiaty wykonane przez panie z Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu. (Czytaj więcej: ss. 88-105)

Spotkanie z Mateuszem Kościukiewiczem

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu 20 czerwca gościł aktor Mateusz Kościukiewicz, absolwent tej szkoły. Mateusz Kościukiewicz zagrał już w ponad dwudziestu filmach fabularnych. Rozgłos i uznanie przyniosła mu rola w filmie Jacka Borcucha „Wszystko co kocham", za którą otrzymał polską nagrodę filmową Orzeł, natomiast rola w „Matce Teresie od kotów" Pawła Sali dała mu nagrodę dla najlepszego aktora na międzynarodowym festiwalu w Karlovych Varach i nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego. Spotkanie z aktorem poprowadziła Renata Śmiertelna – wieloletni pracownik Nowotomyskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie mentor Mateusza w okresie jego szkolnych lat. Mateusz Kościukiewicz opowiadał o sobie, swojej pracy, dojrzewaniu do różnych ról aktorskich i społecznych. Przedstawił też swoje plany, m. in. związane z współpracą z nowotomyskim liceum. Spotkanie było też okazją do zadania pytań i rozmowy z aktorem.

Sportowe podsumowanie roku szkolnego 2016/2017

Na stadionie miejskim 20 czerwca odbyło się sportowe podsumowanie roku szkolnego 2016/2017. W uroczystości udział wzięli uczniowie z gminy Nowy Tomyśl, którzy osiągnęli znaczące sukcesy sportowe na szczeblu ogólnopolskim i wojewódzkim. Uroczystość prowadził dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Artur Łoziński. Największy sukces sportowy osiągnął Mateusz Wolak ze Szkoły Podstawowej w Borui Kościelnej, który zajął III miejsce w biegu na 1000 metrów w Ogólnopolskich Finałach Czwartków Lekkoatletycznych. Wśród sportowych osiągnięć na szczeblu wojewódzkim, dużym sukcesem było zajęcie przez nowotomyskich gimnazjalistów I miejsca w województwie wielkopolskim w siatkówce chłopców oraz wywalczenie II miejsca w piłce siatkowej plażowej również przez uczniów Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu. II miejsce w wojewódz-

twie wielkopolskim w unihokeju zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu. Po podsumowaniu osiągnięć sportowych, wyróżnieni zawodnicy otrzymali nagrody ufundowane przez OSiR oraz Gminę Nowy Tomyśl. Natomiast za osiągnięcia drużynowe Szkoła Podstawowa nr 1 oraz Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu otrzymały komplety strojów sportowych. Dyrektorzy szkół oraz nauczyciele wychowania fizycznego otrzymali dyplomy oraz listy gratulacyjne. W spotkaniu wzięli udział: Zastępca Burmistrza Nowego Tomyśla Paweł Mordal, Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Katarzyna Łukaszewicz, Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Jakub Skrzypczak, dyrektorzy szkół oraz nauczyciele wychowania fizycznego.

Wakacyjny – 64. Śpiewnik Domowy

64. spotkanie z cyklu „Śpiewnik Domowy" odbyło się 21 czerwca. Jego nastrój nawiązywał do zbliżających się wakacji. Można było wspólnie zaśpiewać takie utwory jak: „Trzecia miłość żagle" Czerwonych Gitar, „Bądź gotowy dziś do drogi" Haliny Frąckowiak, „Piosenka kubańska" Janusza Gniatkowskiego czy „O mnie się nie martw" Kasi Sobczyk. Oprawę muzyczną zapewniło trio działające w NOK-u pod kierunkiem Karola Rogacza, czyli „Śpiewający Przyjaciele" w składzie: Anita Czajka-Pawlak, Barbara Krasnowska oraz Radek Kret. Muzyczne spotkanie poprowadziła niezastąpiona w tej roli Renata Śmiertelna.

Prestiżowe wyróżnienie dla Dariusza Stacheckiego

Szerokie Porozumienie na Rzecz Umiejętności Cyfrowych w Polsce zdecydowało o corocznym ogłaszaniu listy 100 osób, które w sposób szczególny, swoją aktywnością, przyczyniły się do rozwoju umiejętności cyfrowych. W tak zacnym gronie, wśród docenionych w tym roku, jak najbardziej zasłużenie, znalazł się wicedyrektor Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu Dariusz Stachecki. Lista została ogłoszona 21 czerwca podczas konferencji organizowanej przez Partnerów SPRUC.

95. lecie MKS „Polonia" Nowy Tomyśl

Jubileusz 95. lecia powstania Miejskiego Klubu Sportowego „Polonia" Nowy Tomyśl świętowano 23 czerwca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Inicjatorem i organizatorem uroczystości był kontynuator tradycji sportowych klubu – Nowotomyska Akademia Piłkarska „Polonia". Wydarzenie było okazją do wręczenia podziękowań za wspieranie działalności klubu. Otrzymali je: Aleksander Kowalski, Marcin Kuster, Wojciech Laskowski, Anna Ledzianowska, Bogumił Maik, Wojciech Nadstoga, Bartosz Nowaczyk, Mateusz Piechowiak, Jacek Pieprzyk, Honorata Wieczorek oraz przedstawiciele Drukarni „Beyga" i firmy „Chadmet". Podziękowania wręczył prezes NAP Piotr Kostecki. Wielkopolski Związek Piłki Nożnej przyznał złote, srebrne i brązowe odznaki działaczom sportowym zaangażowanym w działalność na rzecz piłki nożnej. Złotą odznaką odznaczeni zostali: Dawid Kaniewski, Arkadiusz Kierzek, Robert Koga, Arkadiusz Pankowski, Jarosław Pawlak, Kazimierz Beyga. Srebrną odznakę otrzymali: Grzegorz Bartol, Bogusław Chadaj, Zbigniew Chadaj, Łukasz Frański, Stanisław Gogoliński, Anna Hanysz, Włodzimierz Hibner, Sylwia Jurgas, Marek Kaniewski, Ireneusz Kozecki, Tomasz Kuczyński, Paweł Mordal, Ryszard Napierała, Grzegorz Raczkowiak, Janusz Stasikowski i Zdzisław Szymczak. Brązowy medal za

wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej Andrzejowi Wojtkowiakowi wręczyli Starosta Nowotomyski Ireneusz Kozecki i Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. W części artystycznej wystąpili tancerze z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Brawo" z Opalenicy oraz dzieci z zespołu „Grupa Szopena". (Czytaj więcej: ss. 51-62)

325 lat Sękowa

Z okazji 325. lecia wsi Sękowo, na terenie przy świetlicy wiejskiej, 24 czerwca odbyła się impreza uświetniająca tę rocznicę. Uroczystość jubileuszową zainaugurowała msza św. polowa, odprawiona przez proboszcza parafii w Jastrzębsku Starym ks. Jędrzeja Pochylskiego. Następnie sołtys Piotr Protas odebrał od przybyłych gości życzenia i gratulacje. Z myślą o nich i o mieszkańcach wsi przygotowano na ten dzień wiele atrakcji. Zabawy animacyjne dla dzieci poprowadziła grupa „Mozaika" z Poznania. W części artystycznej można było podziwiać tańce podlaskie i sądeckie, wysłuchać koncertu Kingi Kasperczak oraz Zespołu „Ojej" z Bukowca, natomiast Oliwia Radwan z partnerem wystąpiła w tańcu towarzyskim. Dużym zainteresowaniem uczestników cieszyła się loteria fantowa. Jak na tego typu imprezę przystało, nie zabrakło też stoisk gastronomicznych. Imprezę jubileuszową przygotowali sołtys, Rada Sołecka i Stowarzyszenie „Sękowo Olęderskie".

Grupa „Mozaika" z Poznania poprowadziła animacje i zabawy dla dzieci

Dzień otwarty PWiK w Bukowcu

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o. o. w Nowym Tomyślu 25 czerwca zorganizowało dzień otwarty w oczyszczalni ścieków w Bukowcu. W trakcie zwiedzania oczyszczalni mieszkańcy mogli zapoznać się z jej funkcjonowaniem i z technologicznym procesem oczyszczania ścieków. Pracownicy oczyszczalni informowali o zagrożeniach, jakie w pracy oczyszczalni stwarzają substancje szkodliwe. Podkreślano, że oczyszczalnia

w Bukowcu jest oczyszczalnią mechaniczno-biologiczną do oczyszczania ścieków socjalno-bytowych. Przypomniano, że oczyszczalnia już 25 lat służy społeczności wsi Bukowiec. Dla dzieci i młodzieży zorganizowano konkursy wiedzy o oczyszczalni. Pogoda dopisała, dzięki czemu ogromnym powodzeniem cieszyły się skimboarding i kule wodne. Chętnych ze stadionu „Korony" Bukowiec woziła bryczka konna, a spragnieni mogli spróbować lemoniad owocowych przygotowanych na bazie nowotomyskiej wody.

Festyn „Postaw na rodzinę"

Świetlica Socjoterapeutyczna wraz Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury zorganizowały festyn „Postaw na rodzinę". Impreza odbyła się 25 czerwca na terenie przy muszli koncertowej. Na najmłodszych czekały dmuchańce oraz kącik animacyjny. Dorośli mogli zbadać poziom cukru we krwi, zmierzyć ciśnienie czy poziom tlenku węgla za pomocą smokolizera oraz wykonać spirometrię. Swoje stoisko miała Komenda Powiatowa Policji w Nowym Tomyślu, która oznaczała rowery, by w przypadku kradzieży można było łatwiej je zidentyfikować. Tradycyjnie nie zabrakło kawiarenki prowadzonej przez nowotomyskich harcerzy. Dla uczestników festynu przygotowano grochówkę, ciasta oraz kawę i herbatę. Na scenie pojawiła się m. in. grupa animacyjna „Mozaika" z Poznania, która zaprezentowała spektakl pt.: „Czyżby materiały tańczyć umiały, muzyka i plastyka co do tańca przenika" oraz poprowadziła z dziećmi gry i zabawy animacyjne. Wystąpiły również dzieci z nowotomyskich przedszkoli, które wcześniej brały udział w powiatowych eliminacjach do XXII Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Przedszkolaków. W działania na rzecz rodziny bardzo aktywnie włączyło się Centrum Kształcenia Dzieci, Młodzieży i Dorosłych "Edumania", które obok swojego stoiska, przedstawiło na scenie krótki spektakl w języku angielskim pt. "Little Star" oraz zaprezentowało cykl: "Zabaw z Edumanią na wesoło". Po raz kolejny, w

Podczas festynu dzieci uczestniczyły w wielu grach i zabawach animacyjnych

ramach pikniku "Postaw na rodzinę", odbył się pokaz mody "Letnia zmysłowość" autorstwa Sylwii Stanisławiak. Całość zamykał koncert nowotomyskiego zespołu "Country Zenit".

Sportowy początek wakacji

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu zorganizował 25 czerwca na stadionie miejskim festyn sportowy pod nazwą "Rozpocznij wakacje na sportowo". OSiR, wspólnie z Fan&Play, przygotował wiele atrakcji dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W ramach festynu przeprowadzono turniej z udziałem 5 zespołów, które rywalizowały w dwóch konkurencjach: Booble Football oraz Archery Tag, czyli tzw. Łuki. Każda z drużyn rozegrała pojedynek w obydwu konkurencjach, systemem "każdy z każdym". Bezkonkurencyjna okazała się ekipa pod nazwą "Sedan", która zdobyła 18 punktów na 24 możliwe. Każdy z uczestników turnieju otrzymał od organizatora ciepły poczęstunek oraz napoje. W międzyczasie z różnych innych atrakcji mogli korzystać dzieci i młodzież.

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz

Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty, Andrzej Chwaliński

Barbara Jandy
z wykształcenia ekonomista, emerytka, były urzędnik samorządowy. Członek Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zainteresowania: podróże, poezja, teatr, mała architektura sakralna.

Krzysztof Jandy
z wykształcenia ekonomista, emerytowany pracownik drogownictwa. Lokalny regionalista. Zainteresowania: filatelistyka, numizmatyka, mała architektura sakralna, podróże. Członek Polskiego Związku Filatelistów.

Szymon Konieczny
bibliotekarz w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy we Lwówku. Absolwent historii na UAM w Poznaniu. Regionalista. Prezes Stowarzyszenia Qulturalny Lwówek. Założyciel i administrator Niezależnego Forum Nowego Tomyśla, autor portalu historycznego „Ziemia Lwówecka". Animator imprez kulturalnych w powiecie nowotomyskim. Zainteresowania: historia, muzyka, film i sport.

Lucyna Kończal-Gnap
polonistka i bibliotekarz, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Nauczycielka z wieloletnim stażem, od 2012 roku dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu. Wiceprezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Animatorka wielu wydarzeń kulturalnych, działań edukacyjnych i wydawniczych. Zainteresowania: literatura piękna, poezja śpiewana, film, turystyka i edukacja regionalna.

Marzena Kortus
inspektor w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: Kronika Wielkopolski i Przegląd Wielkopolski.

Grażyna Matuszak
absolwentka Studium Technik Teatralno-Filmowych w Łodzi. Specjalistka ds. edukacji regionalnej w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Interesuje się historią naszego regionu. Miłośniczka etnografii, folkloru i kultury ludowej. Swe pasje rozwija m. in. tkając na krosnach ręcznych wg starych, już prawie zapomnianych technik, których uczyła się na Podlasiu.

Maria Aleksandra Mizerska
absolwentka filologii polskiej na UAM oraz podyplomowego studium wiedzy o kulturze na tym uniwersytecie; nauczycielka języka polskiego, wieloletni pracownik Zespołu Szkół nr 2 im. S. Staszica w Nowym Tomyślu, a wcześniej Szkoły Podstawowej nr 2 im. M. Skłodowskiej-Curie. Nowotomyślanka trochę z przypadku, trochę z wyboru. Członek NTK. Kocha kino, teatr, literaturę i sztuki wszelakie oraz podróże, którymi to pasjami stara się zarazić dzieci i młodzież.

Izabela Putz
romanistka, specjalista ds. animacji kultury w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.

Damian Rożek-Pawłowski
politolog, dziennikarz, bibliotekarz. Na co dzień pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Od 2013 roku jest stałym współpracownikiem „Przeglądu Nowotomyskiego", w którym publikuje cykl artykułów poświęconych mieszkańcom Nowego Tomyśla i okolic. Prowadzi autorski blog prezentujący nowotomyską przeszłość poprzednilokatorzy. blogspot. com

Tomasz Siwiński
pedagog z wykształcenia. Od urodzenia mieszkający w Nowym Tomyślu. Hobbystycznie zajmuje się dziennikarstwem sportowym, stara się skrupulatnie dokumentować i opisywać dzieje sportu, podporządkowując temu zadaniu sporą część swojego życia. Inne zainteresowania: patologie społeczne, polskie kino, rock and roll, numizmatyka.

Aleksandra Tabaczyńska
dziennikarka podejmująca tematykę społeczną dotyczącą lokalnego środowiska, związana także ze środowiskiem mediów chrześcijańskich. Absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz studiów dziennikarskich na UAM -ie. Laureatka dziennikarskiej nagrody „Znak Dobra" w 2012 r. Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zainteresowania: literatura polska od pozytywizmu do XX. lecia międzywojennego oraz XIX. wieczne malarstwo europejskie.

Aneta Wiśniewska
od czterech lat w różny sposób zaangażowana i oddana Kościołowi. Obecnie przeszkolona do opieki duszpasterskiej nad chorymi i cierpiącymi. Wykształcenie średnie. Zainteresowania: teologia, medycyna, architektura i sztuka sakralna, muzyka.

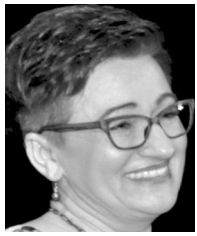

Iwona Węgrzak-Szczepaniak
nauczycielka języka polskiego i kierowniczka biblioteki szkolnej (Szkolnego Centrum Informacji) w Zespole Szkół nr 2 im. S. Staszica w Nowym Tomyślu; absolwentka filologii polskiej oraz bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na UAM, a także podyplomowego studium doradztwa zawodowego. Miłośniczka dobrej literatury, szczególnie poezji oraz teatru, popularyzatorka czytelnictwa, animatorka imprez kulturalnych, spotkań i wieczorów poetyckich, inscenizacji i konkursów. Wyławia literackie talenty wśród młodzieży.

SPIS TREŚCI

Z ŻAŁOBNEJ KARTY 2

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI

Aneta Wiśniewska, Barbara i Krzysztof Jandy, *Zdawać się może, że są tu od zawsze... Krzyże, figury i kapliczki na ziemi nowotomyskiej* (4) 3

Damian Rożek-Pawłowski, *Sagi nowotomyskich rodów* (5)
Rodzina Kandulskich, Przedwojenni restauratorzy, właściciele Strzelnicy 31

Tomasz Siwiński, *95 rocznica powstania klubu sportowego "Polonia", Nowy Tomyśl* 51

Arkadiusz Marek, *Chciał służyć wolnej i demokratycznej Polsce. Dramatyczne losy Leona Drzymały* 63

TU I TERAZ

Maria Mizerska, Iwona Węgrzak - Szczepaniak, *70. lecie Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu* 69

Grażyna Matuszak, *Dawnych wesel czar..., Wystawa fotografii i pamiątek weselnych* 89

WOKÓŁ NAS

Aleksandra Tabaczyńska, F*ilharmonia Polskiego Folkloru w Zbąszyniu* 106

Z TEKI... Zakładu Fotografii Autorskiej „Anima"

Szymon Konieczny, *Lwóweckie fascynacje sztuką fotografowania* 113

Z DZIAŁALNOŚCI NTK

Lucyna Kończal - Gnap, *Śladami Wacława z Szamotuł i ... wronieckiego osiołka* . . . 118

ODCZYTANE NA NOWO...

Sylwia Kupiec *... otrzymamy w końcu nagrodę, nawet jeżeli nie tutaj to Tam, bo Jezus nam ją obiecał...* 124

KRONIKA WYDARZEŃ
Kwiecień - czerwiec 2017 128

AUTORZY 171